CIVITAS CHRISTIANA

Katolickie Stowarzyszenie
„Civitas Christiana"
Oddział w Nowym Sączu

ISSN 1232-5910

ALMANACH SĄDECKI

Sądecka Biblioteka Publiczna
REGION

R. XXIII
NR 3/4 (88/89)

CIVITAS CHRISTIANA

Katolickie Stowarzyszenie

„Civitas Christiana"

Oddział w Nowym Sączu

ALMANACH SĄDECKI

R. XXIII NR 3/4 (88/89)

Nowy Sącz 2014

Sądecka Biblioteka Publiczna im. Józefa w Nowym Sączu
REGION

Almanach Sądecki (kwartalnik)
Wydawnictwo Katolickiego Stowarzyszenia
„Civitas Christiana" w Nowym Sączu
33-300 Nowy Sącz
ul. Ks. Kard. Stefana Wyszyńskiego 3
tel. (018) 443 81 52

Współpraca: Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu – Instytucja Kultury Województwa Małopolskiego

Publikacja dotowana przez Urząd Miasta Nowego Sącza
oraz Starostwo Powiatowe w Nowym Sączu

Redakcja: Leszek Migrała – redaktor naczelny
Stanisław Korusiewicz, Stanisław Pażucha,
Edward Storch, Robert A. Ślusarek, Beata Wierzbicka,
Zbigniew Wolanin, Leszek Zakrzewski

Rysunki na okładce: Kościół Matki Boskiej Nieustającej Pomocy w Paszynie oraz krzyż harcerski. Rys. Iwona Biernacka

Skład komputerowy: Wydawnictwo „Koliber"
Nowy Sącz, tel. 18 444 24 16

Druk: FLEXERGIS
Nowy Sącz, ul. Gwardyjska 38, tel. 18 444 33 44

Akc. 40 20 15

Bogdan Potoniec

FELIKS ALEKSANDER BORKOWSKI NIEZNANY BOHATER POWSTANIA STYCZNIOWEGO

Na cmentarzu komunalnym w Nowym Sączu w kwaterze nr 19 znajduje się grób weterana powstania styczniowego Aleksandra Borkowskiego. Nagrobek wyróżnia się ciekawą formą kamiennej steli[1]. Niezwykle wymowna jest umieszczona sentencja na epitafialnej tablicy zawierająca motto powstańczego działania o następującej treści:

Feliks Borkowski
uczestnik Powstania 1863
pracownik kolei
ur. 1835 r.
zm. 10 VIII 1923 r.

[1] Pomnik nagrobny; kamienna, ustawiona pionowo płyta z inskrypcją lub płaskorzeźbioną dekoracją.

„Kiedy wybiła godzina Powstania
Śladem ojca mego
Poszedłem walczyć pod Orła Białego
Poszedłem w szeregi Wojska Polskiego
Aby pokonać cara rosyjskiego"

Cześć Jego pamięci!

Dotychczasowe informacje o powstańcu były bardzo skromne. Poza danymi z tablicy nagrobnej, nieco więcej można wyczytać z metryki zgonu. Z księgi *Liber Mortuorum* przechowywanej w archiwum parafii św. Małgorzaty w Nowym Sączu wynika, że posiadał dwa imiona Feliks Aleksander, żoną była Antonina z Kamieńskich, z którą mieszkał przy ul. Rolnej 1237 w Nowym Sączu. Zmarł na astmę 20 lipca 1923 r.[2] w wieku ok. 88 lat, ceremonię pogrzebową prowadził kapelan wojskowy[3].

Przed zbliżającą się 150. rocznicą powstania styczniowego Mazowiecka Biblioteka Cyfrowa opublikowała w wersji elektronicznej pamiętnik uczestnika powstania 1863 r., którego autorem jest pochowany w Nowym Sączu Feliks Borkowski[4]. Czytając pierwsze strony wspomnień, otrzymujemy wyjaśnienie treści napisu umieszczonego na tablicy nagrobnej: „Śladem ojca mego, Poszedłem walczyć pod Orła Białego". Ojciec Feliksa walczył w powstaniu listopadowym, zaangażowany był również w działalność spiskową w 1846 r., którą przypłacił życiem.

Z relacji pamiętnikarskiej wynika, że Feliks przez ponad rok walczył w kilkudziesięciu potyczkach i bitwach powstańczych. Wielokrotnie wykazywał się męstwem i wielką odwagą, w razie potrzeby obejmował dowództwo, organizował obronę, podrywał żołnierzy do ataku. Przebywał kilka razy w niewoli

2 Na tablicy nagrobnej pomyłka daty zgonu, z metryki śmierci wynika, że zmarł 20 VII, a nie 10 VIII 1923 r.
3 Archiwum Parafii św. Małgorzaty w Nowym Sączu, Liber Mortuorum, Nowy Sącz, t. VII, s. 111, poz. 250.
4 F. Borkowski, *Przejścia i wspomnienia uczestnika powstania polskiego z roku 1863-64*, Kraków, 1904.

Przejścia i wspomnienia
uczestnika powstania polskiego
z roku 1863-4.

Skreślił
FELIKS BORKOWSKI.

Przedruk wzbroniony. Kraków 1904. Nakładem autora.

rosyjskiej i austriackiej. Wiele wycierpiał bity, poniżany, katowany i torturowany. Dzięki ogromnej wytrzymałości przetrwał karę chłosty, która często kończyła się śmiercią skazańca. Był wytrwały, nie zrażał się niepowodzeniami oraz nieudolnością niektórych swoich dowódców i po przegranych bitwach, ucieczkach dowodzących, wracał ponownie i zaciągał się do nowych oddziałów powstańczych. Pod koniec służby w wojsku austriackim walczył w wojnie z Prusami, na której został ranny.

Był wielkim patriotą, walczył o wolną ojczyznę z narażeniem własnego życia, był prawdziwym, godnym naśladowania bohaterem.

Feliks Aleksander Borkowski urodził się ok. 1839 r. w Krakowie[5]. Ojcem był Walenty Borkowski, major Wojsk Polskich, który uczestniczył w powstaniu listopadowym. Po jego upadku Walenty zamieszkał w Krakowie, ożenił się z Anną Janiszewską, z którą doczekał się dwóch synów: Feliksa i Stefana. Ojciec włączył się w działania patriotyczne w 1846 r. i zginął w bitwie pod Gdowem.

Feliks w dwudziestym roku życia został wcielony do armii austriackiej, do 26. batalionu strzelców w Krakowie. Po wybuchu powstania styczniowego namówił 18 żołnierzy z oddziału i z bronią dołączył do zgrupowania Apolinarego Kurowskiego w okolicach Ojcowa. Przydzielony został do elitarnej jednostki „żuawów śmierci" pod dowództwem Francuza Franciszka Rochebrunera. Walczył w bitwie pod Sosnowcem i Miechowem, podczas któ-

[5] *Spis ludności miasta Krakowa z r. 1900*, Dz. III, T. 5, poz. 2331.

Urząd Miasta Nowego Sącza

Prezydent Miasta Nowego Sącza

oraz

Społeczny Komitet Odnowy Miejsc Pamięci Narodowej przy Kole Miejskim Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych w Nowym Sączu

powierzają

Zespołowi Szkół Ogólnokształcących im. Marii Konopnickiej

kontynuację opieki nad Miejscem Pamięci Narodowej:

Grobem Feliksa Borkowskiego – Powstańca 1863 r.
Cmentarz przy ul. Rejtana, kw. 19

Przewodniczący Społ. Komitetu Odnowy Miejsc Pamięci Narodowej

Nowy Sącz, kwiecień 2004 r.

rej został ranny. Następnie przystąpił do oddziału Antoniego Jeziorańskiego, który połączył się z powstańcami zgrupowanymi pod Marianem Langiewiczem. Uczestniczył w uroczystości objęcia dyktatury i złożenia przysięgi przez gen. Langiewicza 10 marca 1863 r. w Goszczy. Wziął udział w bitwach pod Pieskową Skałą, Skałą, Sosnówką, Małogoszczem, Chrobrzem i Grochowiskami. Wrócił do Krakowa, gdzie został aresztowany przez Austriaków. Przy pomocy mieszczanek krakowskich w przebraniu kobiety uciekł z więzienia. Wyszedł z Krakowa z oddziałem Gregorowicza i walczył pod Szklarami, potem z Anastazym Mossakowskim uczestniczył w bitwach pod Olkuszem i Żarkami; z oddziałem rotmistrza Zaremby walczył pod Piotrkowem. Odbył kampanię z Józefem Oksińskim pod Kamieniem, Koniecpolem i Przedborzem, gdzie ponownie został ranny. Po wyleczeniu pracował w organizacji tarnowskiej, a następnie pod Zygmuntem Jordanem walczył pod Ratajami, a pod komendą Karola Kality (Rębajły) pod Opatowem i Sandomierzem. W potyczce pod Przedborzem został ranny i wzięty do niewoli rosyjskiej. Bity i katowany do nieprzytomności nie zdradził ani jednego nazwiska powstańcy, ani osób dostarczających prowiant. Przeżył, został wyleczony i po ponad pięciomiesięcznym śledztwie w Piotrkowie skazany na zsyłkę na Sybir. Ponownie uciekł z więzienia i przez Częstochowę oraz Skałę przybył do Krakowa. Po krótkim pobycie miał wyjechać do Lwowa, ale został zdradzony i pojmany przez żandarmów austriackich. Po wnikliwym śledztwie – za namówienie 18 żołnierzy do dezercji – został skazany na karę śmierci. W drodze łaski cesarskiej wyrok

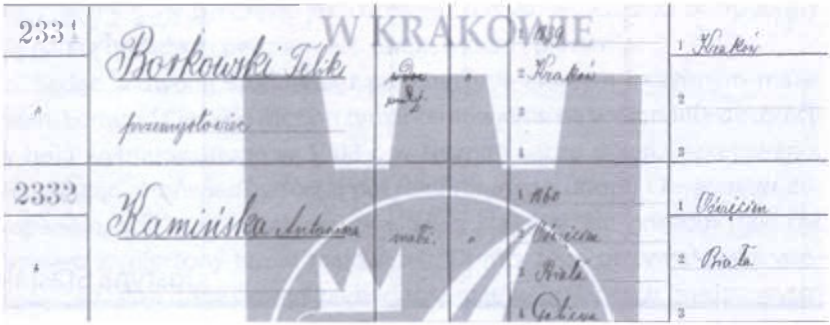

zamieniono na karę 75 kijów, którą przeżył. Wcielony został z powrotem do wojska austriackiego, odbył kampanię w 1866 r. przeciw Prusom, biorąc udział w trzech dużych bitwach: pod Skalicem, Nachodem i Königgrätz, gdzie utracił część palców prawej ręki.

Ożenił się z Antoniną Kamińską, urodzoną w roku 1860 w Oświęcimiu. W 1900 r. mieszkał z nią w Krakowie[6]. W roku 1904 wydał drukiem wspomnienia z powstania styczniowego. Mieszkał wówczas przy ulicy Nad Rudawą 15. Po roku 1910 przybył do Nowego Sącza, gdzie mieszkał przy ulicy Rolnej. W „Roczniku Oficerskim" z 1923 r. wymieniony jest jako podporucznik i weteran zamieszkały w Nowym Sączu[7]. Zmarł 20 lipca 1923 r., pochowany został w kwaterze nr 19 na cmentarzu komunalnym przy ul. Rejtana. Opiekę na grobowcem od 2004 r. sprawuje II Liceum Ogólnokształcące im Marii Konopnickiej w Nowym Sączu.

6 Tamże.
7 „Rocznik Oficerski", 1923, s. 33, poz. 99.

Justyna Stasiek

EDMUND CIECZKIEWICZ. DEKORACJE DWORCÓW KOLEJOWYCH W NOWYM SĄCZU I TARNOWIE

Edmund Cieczkiewicz, autoportret

Edmund Cieczkiewicz (1872–1958) jest artystą, który na stałe zapisał się na kartach sądeckiego malarstwa jako nastrojowy pejzażysta. Początki jego twórczości i edukacji artystycznej przypadają na okres modernizmu. Jako absolwent Akademii Sztuk Pięknych (1887–1895) dojrzewał w atmosferze Młodej Polski, utrzymując żywe kontakty ze środowiskami hołdującymi nowatorskim prądom, które podtrzymywał mieszkając po studiach wraz w ojcem w rodzinnym domu w Bochni. Po śmierci ojca oraz jedynej swojej siostry Anny sytuacja malarza w 1901 r. uległa zasadniczej zmianie. Bolesne odejście bliskich spowodowało, iż na artystę spadł obowiązek utrzymania matki oraz dwojga sierot po siostrze.

W 1901 r. rozpoczął pracę jako urzędnik kolejowy w Nowym Sączu. Podejmując się pracy na kolei, nie zrezygnował jednak z pracy artystycz-

nej[1]. Postrzegany był często jako urzędnik nietypowy, częściej posługujący się paletą malarską i pędzlem niż zarękawkiem i piórem[2].

Będąc w swoim środowisku powszechnie znanym i czynnym malarzem, Edmund Cieczkiewicz otrzymał zamówienie na wykonanie dekoracji w holu wybudowanego w 1908 r. w Nowym Sączu dworca kolejowego. Przyjmując zamówienie, dostał pół roku płatnego urlopu i kwaterę w Zakopanem, aby móc lepiej zapoznać się z krajobrazem górskim (taki był bowiem zamierzony temat malowideł). Oprócz tego otrzymał także wiedeński katalog domu wysyłkowego materiałów malarskich bardzo wysokiej jak na owe czasy jakości[3]. W niedługim czasie artysta zamalował belę płótna o szerokości 190 cm i długości 22 metrów i 72 centymetrów, wykonując przed 1911 r. cykl dziesięciu widoków Beskidów, Pienin oraz Tatr (6 dużych formatów 5 x 2 m oraz 4 małe 0,5 x 2 m). Przedstawił na nich: *Przełom Dunajca* i *Hukową skałę w Pieninach*, *Zamek Czorsztyński w nocy*, *Granaty*, *Świnicę*, *Przełęcz Liliowe w zimie*, *Czarny Staw Gąsienicowy*, *Kominy w Strążyskiej Dolinie*, *Wodogrzmoty Mickiewicza w Tatrach* oraz *Szałas na hali*[4]. Obrazy zdobiły westybul dworca, aż do przebudowy rozpoczętej w połowie lat siedemdziesiątych XX w.

Przeprowadzona z inicjatywy Dyrekcji Okręgowej Polskich Kolei Państwowych modernizacja, pomimo zapewnień utrzymania secesyjnego charakteru dworca, doprowadziła do znacznych zmian w jego wyglądzie. Uniemożliwiły one pomieszczenie na powrót dzieł Cieczkiewicza. Na szczęście na czas remontu Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych Kraków – Południe postanowiła oddać obrazy do konserwacji, którą przeprowadzono w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych. Po zakończeniu kosztownej renowacji część z nich postanowiono przekazać do dyspozycji Dyrekcji Rejonowej w Tarnowie, reszta natomiast pozostała w depozycie ASP[5]. Obecnie przeprowadzana (w latach 2012–2014) kompleksowa rewitalizacja dworca stworzyła nowe szanse na powrót dzieł na pierwotne miejsce w holu budynku dworcowego.

---

1 A. Sitek, nota biograficzna [w:] *Edmund Cieczkiewicz 1872–1958. Wystawa malarstwa*, Biuro Wystaw Artystycznych, Nowy Sącz 1982, s. 4.

2 A. Krupiński, *Gdzie są Cieczkiewicze?*, wycinek prasowy z pracowni Dokumentacji Współczesnej Instytutu Sztuki PAN w Warszawie.

3 A. Kroh, *O Szwejku i o nas*, Nowy Sącz 1992, s. 83.

4 L. Zakrzewski, *Edmund Cieczkiewicz – malarz Beskidów*„Almanach Muszyny", t. 13, 2003, s. 151.

5 A. Krupiński, dz. cyt.

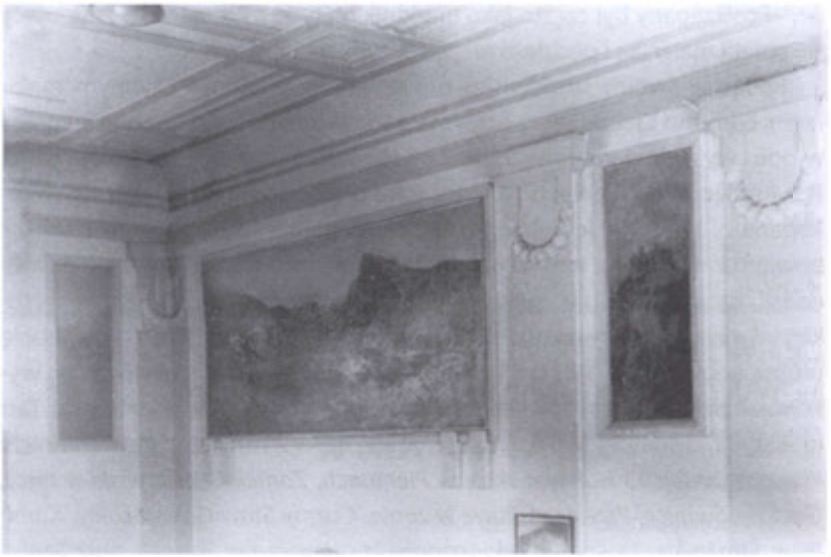

Malowidło Edmunda Cieczkiewicza w budynku dworca kolejowego w Nowym Sączu. Fot. ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu

Ozdabianie dworców kolejowych w Galicji było kierowaną z Wiednia akcją, wyrazem opieki nad austro-węgierskimi liniami kolejowymi[6]. Coraz popularniejszy Cieczkiewicz otrzymał kolejne zamówienie na pejzaże tatrzańskie – tym razem dla dworca w Tarnowie. Obecny gmach dworcowy powstał w latach 1906–1909 i z inicjatywy Generalnej Dyrekcji Austriackich Kolei Państwowych otrzymał w 1911 r. malarską dekorację w postaci dwóch wielkich (2 x 5 m) i 8 małych (0,5 x 2m) pejzaży malowanych olejno na płótnie. Wydarzenie to, bardzo entuzjastycznie przyjęte przez mieszkańców, rozeszło się głośnym echem m.in. w prasie lokalnej, której zawdzięczamy dokładny opis wnętrza oraz rozmieszczenia obrazów. Artykuł w tarnowskiej „Pogoni" z 1911 r. informuje: „Wchodząc do hali od strony peronu widzimy po prawej ręce mały obraz przedstawiający Bramę Kraszewskiego, następnie wielki środkowy widok z Olczyskiej Doliny i mały przedstawiający Sokolicę. Po stronie lewej umieszczono mały widok Wielkiego Szczytu Wideł, wielki środkowy Batyżowieckiej Grani z jeziorem i mniejszy środkowy obraz przedstawiający skalne okno na grani. Resztę obrazów stanowią Siklawa tudzież fragmenty nizin Podhala"[7].

[6] L. Bylina, *Galicyjskie dworce kolejowe*, Nowy Sącz 1999, s. 32.
[7] *Kronika miejscowa i zamiejscowa*, „Pogoń", nr 40, 1911, s. 4.

Gmach tarnowskiego dworca, podobnie jak sądecki, przeszedł kompleksową renowację trwającą od 2007 r. W oddanym w 2010 r. odrestaurowanym budynku można nadal podziwiać osiem obrazów artysty. Są to: *Brama Kraszewskiego*, *Sokolica*, *Wielki Szczyt Wideł*, *Żabi Szczyt*, *Okno na grani*, *Siklawa*, *Chata na Podhalu* oraz *Morskie Oko*. Dwa największe przedstawiające Batyżowiecką Grań oraz Olczyską Dolinę jako jedyne nie powróciły do Tarnowa po skonfiskowaniu ich w czasie II wojny światowej. Kilka dworcowych widoków, w tym także oba zaginione, oglądać możemy na wydanych w latach dwudziestych XX w. pocztówkach, które malarz grupował w tematyczne cykle. Miejsce dwóch największych dzieł zajęły współczesne, ale również tatrzańskie pejzaże. Dyrekcja Polskich Kolei Państwowych zleciła ich wykonanie w 2010 r. pochodzącemu z Gdańska artyście, Tomaszowi Żyto-Żmijewskiemu z okazji stulecia tarnowskiego dworca. Dzieła te, pomimo iż tematycznie wpisują się w cykl Cieczkiewicza, odbiegają od realizmu, prezentując całkowicie nowoczesną stylistykę oraz odmienną, jaskrawą paletę barw.

Wyrazem dobrego przyjęcia górskich kompozycji Edmunda Cieczkiewicza był jego udział w 1911 r. w wystawie wiedeńskiej poświeconej kolekcji amatorskich dzieł kolejarskich. Pejzaże, jakie zaprezentowano podczas wystawy, cieszyły się dużym uznaniem[8]. Rozgłos, który zdobył artysta sprawił, iż otrzymał trzecie zamówienie na wykonanie alpejskich widoków, tym razem do dworca kolejowego w Salzburgu. Bardzo atrakcyjna oferta nie doczekała się jednak realizacji, którą uniemożliwił wybuch I wojny światowej[9].

Dworcowe pejzaże to realistyczne dzieła utrzymane w ciemnych, ziemistych tonacjach. Ich powstanie wiąże się wyraźnie z młodopolską fascynacją górskim pejzażem. Barwy pozbawionych słońca stoków, przygaszone i zmatowiałe, tworzą mroczną dominantę kolorystyczną. Ożywiają je jedynie jasne plamy płatów śniegu zalegających w żlebach i załomach skał[10]. Ogrom i dostojeństwo szczytów podkreśla niekiedy drobna postać góralki w typowej dla kolorystyki Cieczkiewicza czerwonej chustce, na przykład na obrazach *Żabi Szczyt* czy *Okno na grani*[11], znanych m.in. z reprodukowanych pocztówek. Intensywny kolor wydobywa postać z ciemnego pejzażu, potęgując jednocześnie wrażenie surowości natury i majestatu górskich szczy-

8 *Wystawa kolejarska w Wiedniu*„Nowości Ilustrowane", nr 21, 1911, s. 7-8.
9 A. Kroh, dz. cyt., s. 83.
10 I. Kossowska, Ł. Kossowski, *Malarstwo polskie. Symbolizm, Młoda Polska*, Warszawa 2010, s. 278.
11 Oba: reprodukcja na pocztówce, ok. 1925, własność Anny Jasielec z Nowego Sącza.

Malowidło z Batyżowiecką Granią

tów. Samotny człowiek stojący na brzegu morza lub na krawędzi skały to znany powszechnie dekadencki motyw, wyrażający zagubienie, znikomość człowieka oraz lęk przed nieznanym[12]. Podobnie jak postacie z romantycznych obrazów Caspara Davida Friedricha, postać bierze na siebie rolę narratora pejzażu. Często zostaje ona wtopiona w naturę, będąc elementem skupiającym w sobie wieczorną ciszę, uczucie grozy czy melancholię[13].

Tematyka górska, a w szczególności tatrzańska, zapoczątkowana została w malarstwie polskim w połowie XIX w. za sprawą Jana Nepomucena Głowackiego, który jako pierwszy ukazywał dziką przyrodę w stanie naturalnym, nie tkniętą działalnością człowieka. Jego pejzaże charakteryzowała z jednej strony dokładność obserwacji i rzetelność opisu, z drugiej zaś nieuchwytny, romantyczny nastrój[14]. Tatry znamy także doskonale z twórczości Wojciecha Gersona, który zerwał z idealizowaną koncepcją ukazywania gór, tworząc dzieła pozornie realistyczne, jednak nasycone emo-

[12] A. Morawińska, *Symbolizm w malarstwie polskim 1890–1914*, Warszawa 1997, s. 78.
[13] I. Kossowska, Ł. Kossowski, dz. cyt., s. 149.
[14] A. Król, *Wiatr halny. Krajowidoki i wrażenia z Tatr w malarstwie polskim XIX i XX wieku*, Muzeum Narodowe w Krakowie, Kraków 2007, s. 12.

cjonalnie[15]. W okresie Młodej Polski tatrzańskie widoki zyskały szczególny, wręcz mityczny wymiar[16]. Artyści dostrzegali w nich ostoję rodzimej kultury i narodowej tożsamości. Pobyt Edmunda Cieczkiewicza w Zakopanem nie może więc dziwić, zwłaszcza iż miasto to od końca XIX w. stało się miejscem spotkań elit intelektualno-artystycznych Krakowa, Warszawy i Lwowa[17]. Tatry dostarczały młodopolskim artystom szczególnych emocji i coraz to nowych podniet twórczych[18].

Widoki tatrzańskie, zwłaszcza potężne niedostępne skały, żleby i piargi, przepaście i stawy odbijające w tafli zawieszone nad nimi góry, stały się dla wielu malarzy, w tym także dla Edmunda Cieczkiewicza, źródłem nowych inspiracji artystycznych[19]. Często obecne tematy, takie jak Morskie Oko czy dolina Czarnego Stawu, ukazywane w różnych porach dnia i roku, zapełniają płótna Stanisława Witkiewicza czy Leona Wyczółkowskiego. Epickość młodopolskich pejzaży zbieżna jest z poezją Kazimierza Tetmajera, szczególnie z jego *Legendą Tatr* i zbiorem opowiadań *Na skalnym Podhalu*. Surowe, poszarpane turnie, martwe osypiska przeglądające się w ciemnych wodach tatrzańskich stawów, płaty wiecznego śniegu, ciężkie bure chmury lub białe obłoki składają się na nastrojowe, pełne posępnego uroku całości[20].

[15] Tamże.
[16] J. Kolbuszewski, *Tatry i górale w literaturze polskiej*, Wrocław 1992, s. 54.
[17] I. Kossowska, Ł. Kossowski, dz. cyt., s. 277.
[18] S. Krzysztofowicz-Kozakowska, *Sztuka Młodej Polski*, Kraków 2010 s. 18.
[19] Tamże.
[20] T. Dobrowolski, *Malarstwo polskie ostatnich dwustu lat*, Wrocław 1989, s. 194.

Sylwester Rękas

ROSJANIE W NOWYM SĄCZU W 1914 ROKU

W zbiorach Oddziału Archiwum Narodowego w Nowym Sączu znajduje się odpis listu sekretarza Rady Miasta Antoniego Brudziany do inż. Zenona Adama Remiego, będący relacją z pobytu Rosjan w Nowym Sączu oraz opis wejścia Rosjan do miasta przygotowany z różnych źródeł przez pierwszego kierownika sądeckiego archiwum Kazimierza Golachowskiego. Źródła te uzupełniono o relację z „Nowej Reformy" z 1914 r.[1] Dzięki temu możemy niemalże godzina po godzinie prześledzić wydarzenia, które rozpoczęły niemal miesięczną okupację miasta przez wojska rosyjskie. Atmosferę panującą w Magistracie Nowego Sącza przed wejściem Rosjan oraz sam moment zajęcia ratusza w formie wierszowanej i satyrycznej przedstawił również ówczesny kierownik w starostwie nowosądeckim Juliusz Marossanyi[2].

W pierwszych miesiącach wojny Rosjanie szybko zaczęli zajmować tereny Galicji. We wrześniu w Nowym Sączu zainstalowała się Kwatera Główna Armii Austriackiej, ewakuowano tutaj także władze krajowe Galicji. Gdy front zaczął zbliżać się do Nowego Sącza, miasto zaczęli opuszczać urzędnicy i ludność cywilna, kierując się do Austrii, Czech, bądź innych prowincji austriackich. Na początku listopada ewakuowano Naczelne Dowództwo do Cieszyna, władze krajowe osiadły w Białej. W obawie przed represjami Rosjan prawie w całości zniszczono dokumentację organizacji niepodległościowych[3].

---

1 Archiwum Narodowe w Krakowie, Oddział w Nowym Sączu (ANKNS), Sandecjana, sygn. 31/190/257. Odpis listu Antoniego Brudziany do inż. Zenona Adama Remiego „Wejście Rosjan do Nowego Sącza"; Kazimierz Golachowski, Wejście rosyjskie w Nowym Sączu w czasie pierwszej wojny światowej. Zob. także *Rosjanie w Nowym Sączu*, „Nowa Reforma", 28 XII 1914, Nr 569, s.1-2.

2 J. Marossanyi, *Przed wejściem Moskali (satyra)*, „Almanach Sądecki", nr 4, 1994, s. 43-61. Juliusz Marossanyi po wojnie był starostą limanowskim w latach 1926–1928, następnie starostą w Tarnowie i Jaśle.

3 J. Krupa, *Zarys pracy niepodległościowej w Nowym Sączu*, „Rocznik Sądecki", t. I, 1939, s. 46.

Wojsko rosyjskie na rynku w Nowym Sączu, 1914 r. Fot. ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu

W związku z ewakuacją większości urzędów na władze miejskie spadł ciężar zapewnienia bezpieczeństwa obywateli miasta. Magistrat postanowił urzędować rano i popołudniu. Zdecydowano również zorganizować straż obywatelską. Sklepy oddano pod kontrolę radcy sądowego Filipowicza. Od wyjeżdżających kupców przejmowano sklepy i towary. Wydano także zakaz wywozu żywności. 11 listopada odbyło się posiedzenie Rady Miasta w związku z prośbą burmistrza Władysława Barbackiego o udzielenie urlopu w celu wyjazdu z Nowego Sącza przed spodziewanym wejściem Rosjan, co zainteresowany motywował koniecznością zabezpieczenia Kasy Zaliczkowej, Kasy Oszczędnościowej, chorobą żony i otrzymanymi pogróżkami. Na tym samym posiedzeniu na jego zastępcę wybrano Wiktora Oleksego[4].

Wspólnie ze starostą władze miejskie przygotowały deklarację w języku polskim i francuskim dla dowództwa rosyjskiego z prośbą o ochronę życia i mienia mieszkańców. Wysłano również telegram do Komendy Głównej wojsk austriackich, aby nie wysadzano mostów na Dunajcu, gdyż na mo-

[4] ANKNS, Akta miasta Nowego Sącza, sygn. 31/15/232, Protokół z posiedzenia Rady Miasta Nowego Sącza z 11 XI 1914 r.

Biblioteka Publiczna im. Stefana Żeromskiego w Nowym Sączu REGION

ście kolejowym ułożone były kable elektryczne do pomp wodociągowych w Świniarsku, a na drogowym rury wodociągowe. 17 listopada prośby te przekazano dowództwu austriackiemu, które zjawiło się w mieście. Obiecano nie wysadzać mostów, polecono zdjąć jedynie kabel elektryczny. Dzień później, 18 listopada, oświadczono jednak, że most kolejowy będzie wysadzony, co stało się 19 listopada. Tego samego dnia o godzinie ósmej zjawił się w ratuszu pułkownik dragonów austriackich, powiadamiając wiceburmistrza, że miasto będzie bronione, a mieszkańcy powinni pozostać w domach, których bramy należy zamknąć.

O wpół do dwunastej usłyszano pierwsze wystrzały od strony Załubińcza. Rosjanie zbliżali się do miasta z dwóch stron: od Załubińcza i od Chruślic. Wojska austriackie ustawiły działa w sąsiedztwie szpitala i nad brzegiem Kamienicy obok folwarku plebańskiego na gruncie Stubera[5]. Około pierwszej godziny rozpoczął się ostrzał. Szrapnele pękały na pustych ulicach, uszkodzone zostały domy przy ul. Długosza. Po godzinie szesnastej wojska austriackie zaprzestały obrony miasta, a adiutant pułkownika austriackiego zakomunikował ten fakt władzom miejskim, a na pożegnanie z burmistrzem powiedział: „Do zobaczenia za dwa tygodnie". Zgodnie ze wskazaniami komendy austriackiej Nowy Sącz zaciemniono.

W mieście pozostał tylko mały oddział pospolitego ruszenia jako straż tylna, który stacjonował w ratuszu od początku listopada. O wpół do piątej pojawił się na rynku mały patrol rosyjski, który został ostrzelany przez oddział pospolitego ruszenia spod wieży ratuszowej. Zwiad wycofał się, oddział pospolitego ruszenia również. Po 20 minutach zjawiła się sotnia kozacka. Wystraszeni urzędnicy, bojąc się reperkusji po nierozważnym ostrzale pospolitego ruszenia, wycofali się na piętro do poczekalni przed biurem burmistrza. Kozacy z hukiem wpadli na parter ratusza, strzelając i rozbijając szyby. Następnie dostali się na piętro krzycząc: „Kto strzelał?" Po czym sterroryzowali wystraszonych urzędników, mierząc do nich z broni (oprócz Antoniego Brudziany był tam dr Roman Sichrawa i dr Juliusz Chodacki).

> Oczekiwaliśmy skutków tego stanu rzeczy. Cofnęliśmy się z frontowych biur do poczekalni przed biurem burmistrza i byliśmy przygotowani na najgorsze. Kilka minut później słyszymy hałas na dole, padają pojedyncze strzały, tłuczenie szyb, wreszcie wpada do nas oddział huzarów [czyli kozaków – przyp. autora], którzy skierowują na nas karabiny. Mają w rękach noże i rewolwery i krzyczą: „Wyście strzelali". Kilku

[5] Była to prawdopodobnie ewangelicka rodzina Stuberów, która posiadała nieruchomość nad Kamienicą.

z nich wpada do biura burmistrza, jeden przytyka rewolwer do piersi burmistrza, inny zabiera pod pachą akta z biurka, inny odcina telefon stołowy, inni wreszcie rozszarpują biurko, reszta wpada do sąsiednich biur i szuka żołnierzy[6].

Po stanowczej odpowiedzi, że strzelało wojsko austriackie, które się wycofało, Rosjanie ochłonęli. Burmistrz zaproponował przeprowadzenie rewizji, aby Rosjanie sami przekonali się, że w ratuszu nie ma nieprzyjaciela i broni. W tym celu do ratusza przyszedł porucznik, który zarządził rewizję, podziwiając w tym czasie piękną salę posiedzeń. Po chwili przyjechała na rynek konnica z pułkownikiem Kalininem. Pułkownik wezwał do siebie burmistrza, który w otoczeniu asesorów wręczył mu tekst przemówienia po francusku (przemówienia po polsku Rosjanin nie chciał słuchać). Burmistrz Wiktor Oleksy poinformował także, że w mieście została zorganizowana straż obywatelska, licząca 200 osób, pozostająca odtąd do dyspozycji pułkownika. Poprosił również o zachowanie przez wojsko spokoju i porządku, prosząc nadto o poszanowanie życia i mienia mieszkańców, oznajmiając, że wszystkie polecenia władz wojskowych będą wykonywane. Pułkownik zażądał dostaw pieczywa, soli i cukru, informując, że wojsko za wszystko zapłaci.

Następnego dnia Kalinin ogłosił przyłączenie Nowego Sącz do Rosji i wyzwolenie spod niewoli austriackiej. Wybryki żołnierzy zaraz na drugi dzień po zajęciu przez nich miasta zostały surowo ukarane – rozstrzelano dwóch żołnierzy za rabunek, co spowodowało, że wszędzie zapanował spokój. Aby odstraszyć Rosjan od ewentualnej kradzieży, w Domu Robotniczym ogłoszono, że panuje tam cholera, wybielając na dowód tego rynsztoki wapnem. Podstęp się udał, Rosjanie nie zapuszczali się odtąd do dzielnicy kolejowej[7].

W nocy z 19 na 20 listopada wkroczyły do miasta główne siły wojsk rosyjskich, oficerowie zamieszkali wraz z generalicją w hotelu „Imperial" przy ul. Jagiellońskiej 14. 20 listopada przyjechał do miasta gen. Abram Dragomirow, który został komendantem miasta, wybierając sobie skromną kwaterę na przedmieściu, w domu żydowskim[8]. W pokoju, gdzie było tylko łóżko z siennikiem i krzesło, prowadził rozmowy z burmistrzem, oświadczając Wiktorowi Oleksemu, że za aprowizację wojsko będzie płacić wg obowiązują-

[6] Odpis listu Antoniego Brudziany..., W biurze burmistrza jeden z kozaków wziął z biurka kasetkę z pieczątkami magistratu sądząc, że są w niej pieniądze; *Rosjanie w Nowym Sączu*..., s. 1.

[7] J. Krupa, dz. cyt.

[8] Na południowym odcinku frontu w Galicji Rosjanie działali siłami XXI korpusu gen. Abrama Dragomirowa, wyprzedzanego przez 10. dyw. kawalerii kozaków pod dowództwem gen. Fiodora Kellera. Korpus ten był prawym skrzydłem posuwającej się od wschodu 3. armii rosyjskiej gen. Radka Dimitriewa (Bułgara w służbie rosyjskiej, zdolnego dowódcy, doświadczonego w wojnach bałkańskich). Zob. J. Bator, *Wojna galicyjska. Działania armii austro-węgierskiej na froncie północnym (galicyjskim) w latach 1914–1915*, Kraków 2005, s. 114; W. Polakiewicz, *Limanowa 1914*, Limanowa 2014, s. 38-40.

Na rynku w Nowym Sączu (indagacja jeńców). Z zasobu Archiwum Narodowego w Krakowie, sygn. MI 18, fot. 187

cych cen i nie będzie nakładać kontrybucji. Uspokoił również, że mieszkańcom Nowego Sącza nie zagraża niebezpieczeństwo.

Żołnierze wspólnie ze strażą obywatelską patrolowali Nowy Sącz, dzięki temu większych rabunków w mieście nie było. Całkowicie jednak bez nadużyć się nie obeszło, ponieważ w mieście nie było dostatecznej ilości paszy dla koni. Rosjanie rabowali ją w podmiejskich folwarkach, zabierając zwierzęta hodowlane, ubrania itp.

Generał Dragomirow zarządził zniszczenie wszelkiego alkoholu, jaki znajdował się w Nowym Sączu. W tym celu powołano specjalną komisję, która chodziła po domach i sprawdzała piwnice. To co znaleziono, od razu wylewano na ulicę. Nienaruszoną pozostawiono jedynie piwnicę z winami strzeżoną przez żołnierzy rosyjskich. Burmistrz zabiegał o naprawę uszkodzonego kabla doprowadzającego prąd do pomp w Świniarsku, który był pociągnięty pod wysadzonym mostem kolejowym. Zgromadzone w zbiorniku w Roszkowicach zapasy kończyły się, miasto było zagrożone brakiem wody pitnej. Aby sytuację opanować, generał Dragomirow przy-

dzielił do naprawy ok. 30 ludzi. Po kilku dniach wodociąg działał już normalnie.

Burmistrz codziennie składał generałowi Dragomirowi raport z ważniejszych wypadków w mieście. Komendant miasta natomiast codziennie aresztował kozaków dopuszczających się nadużyć. Na 11 posterunkach swoją służbę pełniła straż obywatelska. Na początku grudnia pojawiły się pierwsze symptomy wyzwolenia. Gdy gen. Abram Dragomirow udał się do Limanowej, przybył na jego miejsce generał Kokanow, a następnie generał Orłow, który zamieszkał w hotelu „Imperial". Mówiono o nim, że jest wykształcony, ale nieudacznik. Nazywano go „mandżurskim nieudatnikiem", co z pewnością było jakimś echem jego udziału w wojnie rosyjsko-japońskiej 1904–1905. Komendantami miasta po pułkowniku Kalininie byli kolejno: Fokin, Gurko, Wierzbanowski (Polak), Kamieniow, Siemionow, Gorski, Wołoczyniecki i Karoliński (Polak).

4 grudnia zauważono wojska austriackie koło Rytra. Wieczorem przybyły do miasta od strony Grybowa duże oddziały rosyjskie. Następnego dnia dostrzeżono nad Nowym Sączem samolot austriacki. W nocy z 5/6 miasto ostrzeliwali legioniści z Rdziostowa. Przez kolejne dni było słychać od strony Limanowej, gdzie toczyła się bitwa, kanonadę artyleryjską. 11 grudnia przeprowadzono przez miasto duży oddział jeńców austriackich, który podążył w kierunku Tarnowa. W nocy z 11/12 Nowy Sącz opuściła komenda korpusu. 12 grudnia przywieziono dużą ilość amunicji celem wysadzenia mostu drogowego. Burmistrz Wiktor Oleksy prosił, aby tego nie robiono ze względu na biegnące pod mostem rury wodociągowe. Wysadzenie mostu nie powiodło się, zamiast tego od rana słyszany był odgłos strzelających dział. Wojska austriackie uderzyły od strony południowej. Walki trwały krótko, Rosjanie wnet rozpoczęli odwrót.

Po godzinie szesnastej jako pierwszy wszedł do miasta oddział węgierskich honwedów od strony Nawojowej, a wieczorem Tyrolczycy. Następnego dnia od strony zachodniej wkroczyli legioniści z Józefem Piłsudskim na czele[9]. Rada Miasta zebrała się na uroczyste posiedzenie i wysłała telegram dziękczynny do kwatery głównej armii za uwolnienie miasta. Na ratuszu wywieszono flagi austriacką i polską. Trzytygodniowa okupacja rosyjska w Nowym Sączu przeminęła dość spokojnie, pojawiły się jednak trudności aprowizacyjne. W mieście zaczęło brakować cukru, soli i mąki.

[9] Warto wspomnieć że w Nowym Sączu do Piłsudskiego dotarła informacja o mianowaniu go brygadierem. 1. Pułk Piechoty Legionów Polskich został przemianowany na I Brygadę, w skład którego weszły 1. pułk piechoty (I i III batalion) pod dowództwem Edwarda Rydza Śmigłego, 2. Pułk Piechoty – potem zwany 5. (II i IV batalion) po dowództwem Mieczysława Norwida Neugebauera oraz dwa samodzielne bataliony (V i VI).

Leszek Migrała

POCZĄTKI KOŚCIOŁA MATKI BOSKIEJ NIEUSTAJĄCEJ POMOCY I PARAFII W PASZYNIE

Paszyn od początku swojego istnienia, tj. od XIV w., był wsią należącą do Nowego Sącza, wchodzącą w skład nowosądeckiej parafii św. Małgorzaty. Do rozbiorów znajdowała się ona w granicach diecezji krakowskiej, później w granicach utworzonej w 1786 r. diecezji tarnowskiej, zaliczając się do największych na jej obszarze. O podziale ludnej i rozległej parafii św. Małgorzaty myślano od dawna, ale dopiero w latach trzydziestych XX stulecia działania podjęte w tym celu przyniosły rezultaty w postaci wyodrębnienia z niej w 1937 r. tzw. parafii kolejowej w Nowym Sączu, a rok później w Paszynie.

Utworzenie tej drugiej (uzgodnione 20 lipca 1935 r.) poprzedziło wybudowanie w Paszynie kościoła, o którym myślał już ks. infułat Alojzy Góralik, proboszcz nowosądecki, odkładając w 1911 r. na ten cel 10 tys. koron austriackich. Wybuch I wojny światowej przeszkodził realizacji tego planu. Odłożone pieniądze nie przepadły wprawdzie, ale ich wartość po wojnie znacznie zmalała, topniejąc do niewielkiej stosunkowo kwoty 476 zł i 52 groszy[1].

Ks. Alojzy Góralik zmarł 4 stycznia 1926 r. Jego następcą został urodzony w Tuchowie ks. Roman Mazur, uprzednio proboszcz w Brzesku, w 1932 r. dziekan nowosądecki (w 1928 r. odznaczony szambelanią papieską, w 1936 r. mianowany prałatem domowym Ojca Świętego Piusa XI, a w 1938 r. protonotariuszem apostolskim; kawaler orderu Polonia Restituta). Jednym z naj-

[1] Kronika Parafii w Paszynie, s. 1.

Ks. infułat Roman Mazur. Fot. Archiwum Parafii w Paszynie

pilniejszych zadań, przed którym stanął była konieczność przeprowadzenia gruntownej restauracji kościoła św. Małgorzaty. Dokonawszy tego w 1930 r., powrócił do sprawy budowy kościoła w Paszynie, znajdując wsparcie w osobie biskupa tarnowskiego ks. Franciszka Lisowskiego, który podczas wizytacji kanoniczej w 1934 r. obiecał mieszkańcom Paszyna pomoc materialną, pod jednym tylko warunkiem, ofiarowania przy budowie Domu Bożego robocizny i podwód.

Poczynione obietnice rychło zostały zrealizowane. Aby uzyskać pieniądze na budowę kościoła, ks. Roman Mazur sprzedał część parcel plebańskich w Nowym Sączu na Grodzkim (8 ha 34 ary i 64 sążnie) za kwotę 103.571 zł. Dalsze wypadki potoczyły się szybko. Grunt pod kościół zakupiono w 1936 r. za 17.620 zł. Projekt świątyni sporządził Zenon Marian Remi. Zwózkę materiałów rozpoczęto zimą 1935 r. Cegłę przywożono furmankami ze Stróż przez Grybów. Budowę realizował Aleksander Wilczyński, a następnie Roman Siwek. Roboty blacharskie wykonał Władysław Zabża z Nowego Sącza, a prace ciesielskie (-) Cabała. Niemal równocześnie ze wznoszonym kościołem budowana była plebania, która powstała na Boże Narodzenie 1937 r. Przy budowie świątyni i plebanii ofiarnością wyróżnili się członkowie Komitetu Budowy Kościoła: Marcin Gajewski, Jan Skrzypiec, Ignacy Szczygieł, a przede wszystkim Michał Miczołek – ówczesny sołtys Paszyna. W czasie budowy dwie pierwsze Msze św. (najpierw polową, a później w niewykończonej jeszcze świątyni) odprawił ks. Ludwik Siwadło.

W 1937 r. kościół jednonawowy, bez wyraźnych cech stylowych, z cegły i kamienia, kryty dachówką, od frontu z niską wieżą nieprzewyższającą gzymsu koronującego korpusu, był już wybudowany. Prezbiterium posia-

Msza św. polowa przed rozpoczęciem budowy kościoła w Paszynie. Fot. Archiwum Parafii w Paszynie

Początki budowy kościoła, sierpień 1936 r. Fot. Archiwum Parafii w Paszynie

dało sklepienie krzyżowe; nawa i inne lokalności stropy płaskie. W ścianach nawy znajdowały się trzy płaskie wnęki na pomieszczenie ołtarzy. Na budowę kościoła wydatkowano 71.874 zł. Ogólny koszt budowy łącznie z plebanią oraz zakupem gruntu przykościelnego zamknął się sumą blisko 100 tys. zł[2].

30 marca 1938 r. biskup tarnowski ks. Franciszek Lisowski wydał dekret erygujący w Paszynie parafię liczącą prawie 1,5 tys. wiernych, ogłoszony 10 kwietnia 1938 r. w niedzielę palmową przez ks. Romana Mazura. Dekret erekcyjny stwierdzał, że „kościół [...] posiada konieczne urządzenia wewnętrzne i sprzęty liturgiczne", jak również, że znajduje się przy nim cmentarz grzebalny o powierzchni pół morga. Nowemu kościołowi nadano tytuł Matki Boskiej Nieustającej Pomocy. Dokument erekcyjny informował również o uposażeniu proboszcza 13 morgami pola i budynkami gospodarczymi zakupionymi z funduszy uzyskanych ze sprzedaży wcześniej wspomnianych parcel plebańskich[3].

Z zapisów sporządzonych przez ks. Romana Mazura wynika, że nowo powstałą świątynię poświęcił i odprawił w niej pierwszą Mszę św. ks. biskup Franciszek Lisowski, a uczestnikami tej doniosłej uroczystości byli m.in. ks. infułat Roman Sitko, starosta nowosądecki Maciej Łach oraz prezydent Nowego Sącza Stanisław Nowakowski. Inaczej rzecz przedstawia Kronika Parafialna, według której poświęcenia nowo wybudowanej świątyni dokonał 19 czerwca 1938 r. „Najprzewielebniejszy Ks. Infułat i Dobrodziej [...] parafii ks. Roman Mazur", co o tyle mało prawdopodobne, że pomijające obecność w uroczystości paszyńskiej ordynariusza tarnowskiego[4].

Kilka szczegółów związanych z uroczystością erekcyjną ujawnił artykuł prasowy, w którym czytamy:

> Po sumie ks. infułat R. Mazur odczytał akt erekcyjny, wyraził wdzięczność dla JE. Ks. Biskupa za utworzenie parafii [...] i jako dotychczasowy proboszcz pożegnał się ze swoimi parafianami. Po nabożeństwie odbyła się na plebanii akademia przygotowana przez p. Kierowniczkę szkoły z dziatwą szkolną, na którą złożyły się: przemówienie p. prezesa A.K. [Akcji Katolickiej] Skrzypca, deklamacje i śpiewy wykonane przez dzieci szkolne pod kierunkiem p. naucz. Dubielówny, przemówienia i śpiewy druhen

[2] Tamże, s. 5; Ks. B. Kumor, *Parafia i życie kościelne*, [w:] *Dzieje miasta Nowego Sącza*, t. III, pod red. F. Kiryka i Z. Ruty, Kraków 1996, s. 188; „Rocznik Diecezji Tarnowskiej" na rok 1972, s. 356-357.

[3] Kronika Parafii..., s. 7-9; Ks. B. Kumor, *Diecezja Tarnowska. Dzieje ustroju i organizacji 1786–1985*, Kraków 1985, s. 590.

[4] Kronika Parafii..., s. 3 i 9. O ks. Romanie Mazurze jako tym, który dokonał poświęcenia kościoła w Paszynie wspomina również protokół z 27 VI 1963 r., podpisany przez ks. Edwarda Nitkę i członków Rady Parafialnej, znajdujący się w Archiwum Diecezjalnym w Tarnowie.

z KSMŻ [Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej]. Przemawiali jeszcze p. Starosta, prezydent Miasta, p. Inspektor szkolny Stefaniak i prob. Michalski[5].

Poświęcenie kamienia węgielnego pod plebanię w Paszynie w 1937 r. przez bp. tarnowskiego Franciszka Lisowskiego. Fot. Archiwum Parafii w Paszynie

Pierwszym proboszczem paszyńskim został mianowany z dniem 10 kwietnia 1938 r. ks. Ewaryst Michalski, urodzony w 1905 r. w Mogielnicy, wyświęcony w 1929 r., który od lipca 1937 r. jako wikariusz parafii św. Małgorzaty w Nowym Sączu kierował pracami wykończeniowymi w kościele i plebanii. Dwa miesiące później, w czerwcu 1938 r., Kuria Biskupia w Tarnowie mianowała Radę Parafialną, w skład której weszli: Mariusz Gajewski, Józef Głód, Michał Miczołek, Jan Skrzypiec oraz Ignacy Skrzypiec. W tym samym czasie kościół został wyposażony w sygnaturkę ufundowaną przez księży: Franciszka Cieklińskiego, Władysława Dygoniewicza, Władysława Jarosza i Ludwika Siwadłę, której nadano imię „Roman", antepedium do głównego ołtarza zakupione przez mieszkanki Gołąbkowic oraz obraz Matki Bożej Różańcowej sprawiony przez członkinie róż różańcowych. Orientując się w sytuacji parafii paszyńskiej, siostry klaryski ze Starego Sącza ofiarowały pod koniec 1938 r. trzy obrusy ołtarzowe, albę, trzy komże i dwie stuły, siostry szarytki

[5] *Otwarcie nowej parafii w Paszynie* – informacja prasowa zamieszczona w Kronice Parafii św. Małgorzaty, t. I, k. 54, bez podania tytułu gazety i daty publikacji.

z Nowego Sącza ornat i kilka sztuk bielizny kościelnej, natomiast dziewczęta z Paszyna trzy feretrony. Na początku 1939 r. parafia zakupiła od ojców jezuitów z Nowego Sącza cztery ławki kościelne po 50 zł każda, na wiosnę baldachim, nieco później zaś kredens na paramenty liturgiczne.

Ks. Ludwik Siwadło przed nowo wybudowanym kościołem w Paszynie. Fot. Archiwum Parafii w Paszynie

W celu ożywienia i pogłębienia życia religijnego do chwili wybuchu II wojny światowej zorganizowano kilka pielgrzymek parafialnych: dwukrotnie do Kalwarii Zebrzydowskiej, pieszą do Tuchowa (70 osób) oraz młodzieżową do Częstochowy. W 1938 r. dwukrotnie urządzono triduum, najpierw przed świętem patronalnym Najświętszej Maryi Panny, a następnie przed świętem patrona polskiej młodzieży św. Stanisława Kostki[6].

Pomyślnym rozwojem życia parafialnego w Paszynie zachwiał okupant niemiecki, dążący do osłabienia fundamentów duchowych narodu polskiego. Pomimo tego, że polityka niemiecka wobec Kościoła rzymskokatolickiego była w Generalnym Gubernatorstwie nieporównanie mniej represyjna niż na terenach bezpośrednio włączonych do Rzeszy, to jednak i tutaj nie wahano się przed stosowaniem działań godzących w Kościół i polskość

[6] Kronika Parafii..., s. 9-10.

Miejska Biblioteka Publiczna im. Józefa Szujskiego w Nowym Sączu REGION

jednocześnie. Przypomnieć wystarczy w tym miejscu aresztowania księży zaangażowanych w działalność patriotyczną, a także o rzeczy mniejszej, ale wymownej, o zakazie śpiewania w kościołach *Boże coś Polskę* oraz na tę samą nutę *Serdeczna Matko*, jak również o nakazie usunięcia sztandarów z godłem Polski.

Zubożenie ludności wiejskiej, na którą władze okupacyjne nałożyły obowiązek dostarczania kontyngentów żywnościowych, utrudniało pozyskanie funduszy na wyposażanie kościoła w Paszynie w podstawowe elementy wystroju, ale działań podjętych dla osiągnięcia tego celu całkowicie nie zahamowało. Dowodem zaangażowania mieszkańców Paszyny w dzieło upiększania swojej świątyni parafialnej był zakup do niej czterech ołtarzy: Narodzenia Pana Jezusa, Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny, św. Józefa oraz Ukoronowania Matki Bożej, na które wierni przekazali w 1940 r.: 114 zł i 50 gr gotówki, 132 kg pszenicy, 168 kg żyta i 855 kg ziemniaków. Kolejne zbiórki spotkały się z równie wielką ofiarnością, dzięki czemu w początkowym okresie okupacji zakupiono stare organy oraz stary ołtarz z kościoła w Limanowej, na które wydatkowano łącznie 1850 zł. W tym samym czasie, wiosną 1940 r., zebrano na posadzkę do kościoła 3898 zł, natomiast na witraże sprowadzone z Limanowej (firma Kaim) 2015 zł. W 1941 r. zakupiono kilim. W 1942 r. nabyto kustodię oraz specjalne pudełko na hostie. W tym samym roku rozpoczęto malowanie prezbiterium, na które parafianie przekazali len (wytłaczano z niego potrzebny olej) oraz kwotę 3460 zł. Stratą, dość poważną, było zarekwirowanie przez okupanta w sierpniu 1941 r. wspomnianego wcześniej dzwonu „Roman" o wadze 45 kg, jednego z około 5 tysięcy dzwonów kościelnych zrabowanych przez Niemców w Polsce w czasie II wojny światowej.

O zaangażowaniu parafian świadczyło również wykonanie wielu prac własnymi siłami. W 1940 r. wymurowano schody przed kościołem i ułożono dookoła niego betonowe płyty. W 1944 r. wykonano dwa boczne ołtarze oraz obsadzono cmentarz tujami, sosnami, świerkami, jodłami i modrzewiami. Do upiększenia i wyposażenia świątyni przyczynili się również indywidualni darczyńcy. W 1940 r. w kościele zawisł obraz św. Alojzego, ofiarowany Paszynowi jeszcze przez ks. infułata Alojzego Góralika. Kilka lat później, w 1944 r., proboszcz paszyński w podzięce Opatrzności za ocalenie z zawieruchy wojennej swojego brata sprawił do świątyni parafialnej figurę Matki Boskiej Różańcowej. W tym samym roku anonimowy darczyńca ofiarował

figury kamienne wyrzeźbione w Tarnowie, natomiast Jan Bochenek przekazał drewno na konfesjonał, za wykonanie którego zapłacono 1010 zł. Innego rodzaju działania wiązały się z koniecznością wykreślenia z ksiąg wieczystych obciążeń hipotecznych, którymi obarczone były grunty kościelne, co absorbowało nieustannie uwagę ks. Ewarysta Michalskiego, będącego w tej sprawie w stałym kontakcie listownym z Kurią Biskupią w Tarnowie.

Ks. Ewaryst Michalski. Fot. Archiwum Parafii w Paszynie

Ozdabianiu i wyposażaniu świątyni parafialnej towarzyszyła wytrwała praca duszpasterska. Pomimo niepomyślnych warunków, w drugiej połowie listopada 1940 r. odbyły się w pierwsze w historii parafii paszyńskiej misje święte, które przeprowadził redemptorysta o. Tadeusz Grodniewski z Krakowa. W połowie 1942 r. parafia przeżywała podniosłe chwile w związku z prymicjami cystersa o. Bronisława Chruślickiego rodem z Falkowej. W 1943 r. natomiast renowację misji świętych, które przeprowadził o. Józef Puchalik redemptorysta z Tuchowa oraz smutną uroczystość, jaką było nabożeństwo żałobne za spokój duszy zmarłego 29 września ks. bp. Edwarda Komara, administratora diecezji tarnowskiej w latach 1940–1943. O zachowaniu przez mieszkańców Paszyna wrażliwości na nieszczęście bliźnich, świadczyło przyjęcie przez nich do swoich domów kilkunastu osób z terenów przyfrontowych, co nastąpiło w 1944 r. na wezwanie z ambony kościelnej[7].

[7] Tamże. Archiwum Diecezjalne w Tarnowie (dalej: ADT), Akta lokalne Paszyn 1934–1946, sygn. LP IV – korespondencja.

W pierwszych latach po zakończeniu II wojny światowej władze komunistyczne, które postrzegały Kościół jako przeciwnika ideologicznego, zdając sobie sprawę z jego wpływów w społeczeństwie, unikały jawnej konfrontacji (w latach 1946–1948 w procesjach Bożego Ciała uczestniczył ówczesny przywódca Polski Ludowej Bolesław Bierut, prowadząc pod baldachimem prymasa Polski ks. kard. Augusta Hlonda). We wrześniu 1945 r. rząd wypowiedział konkordat ze Stolicą Apostolską z 1925 r., ale Kościół zachował jeszcze swobodę działania. Zaostrzenie kursu nastąpiło w 1947 r. Ograniczono wówczas nakład prasy katolickiej, zmniejszono liczbę nabożeństw transmitowanych przez radio, zamknięto wiele szkół i domów dziecka prowadzonych przez instytucje zakonne.

Do dalszego zaostrzenia sytuacji doszło po śmierci prymasa Augusta Hlonda w 1948 r., którego zastąpił ordynariusz lubelski Stefan Wyszyński. W 1949 r. zorganizowano ruch tzw. księży patriotów w celu dokonania rozłamu wewnątrz Kościoła oraz wydano dekret „O zmianie niektórych przepisów prawa o stowarzyszeniach", doprowadzając do rozwiązania organizacji katolickich. W 1950 r. podporządkowano państwu Caritas, w tym samym roku skonfiskowano Kościołowi 155 tys. ha ziemi. W 1951 r. nasilono akcję usuwania religii ze szkół oraz zlikwidowano jako dni wolne od pracy 3 Maja i dwa święta kościelne – drugi dzień uroczystości Zesłania Ducha Świętego (Zielone Świątki), a także przypadające na 8 grudnia Niepokalane Poczęcie Najświętszej Maryi Panny. W styczniu 1953 r. ogłoszono wyrok w sfingowanym procesie księży Kurii Krakowskiej, oskarżonych bezpodstawnie o szpiegostwo na rzecz USA, w którym główny oskarżony ks. Józef Lelito z Rabki Zdrój został skazany na śmierć. W lutym tego samego roku Rada Państwa ogłosiła „Dekret o obsadzaniu duchownych stanowisk kościelnych", likwidując tym samym wszelką niezależność Kościoła od państwa. 26 września władze komunistyczne aresztowały prymasa Polski ks. Stefana Wyszyńskiego, którego internowanie poprzedził proces ordynariusza kieleckiego biskupa Czesława Kaczmarka oraz czterech jego współpracowników oskarżonych o szpiegostwo na rzecz „waszyngtońsko-watykańskich mocodawców".

Fakty te są ogólnie znane i nie wymagają komentarza. Przypomnienie domagają się jedynie dlatego, iż zostały niemal całkowicie pominięte w paszyńskiej Kronice parafialnej, pomimo tego, że miały dla Kościoła lokalnego znaczenie podstawowe. Powodem wyrugowania ich z zapisów

Nowo wybudowana plebania w Paszynie, 1937 r. Fot. Archiwum Parafii w Paszynie

kronikarskich mogło być przyjęcie przez ks. Ewarysta Michalskiego postawy pogodzenia się z ówczesną rzeczywistością społeczno-polityczną, za czym przemawia przyznanie proboszczowi paszyńskiemu w 1954 r. przez Radę Państwa (na dziesięciolecie Polski Ludowej) Złotego Krzyża Zasługi. Jakie motywy kierowały postępowaniem proboszcza paszyńskiego w tej sprawie, trudno dociec. Stwierdzić można jedynie, że fakt ten wpłynął negatywnie na jego relacje z parafianami, o czym wspomniał następca ks. Michalskiego na urzędzie proboszcza w Paszynie, ks. Edward Nitka, pisząc o swoim poprzedniku, że: „[...] uląkł się szantażu ze strony przedpaździernikowych Władz Powiatowych [...], a potem był kompletnie bezsilny wobec Parafian, wśród których po trzynastu latach Polski Ludowej jest zaledwie trzech ludzi partyjnych"[8].

Jak już zauważono, praca duszpasterska po objęciu władzy przez komunistów prowadzona była w warunkach niebywale trudnych – pod niesłychaną presją wrogiego Kościołowi i religii aparatu państwowego. Zaistniała sytuacja wymagała od duchowieństwa i wiernych wielkiej odporności psychicznej oraz niezwykłej mobilizacji, aby w anormalnych warunkach,

[8] Kronika Parafii..., s. 32; „Monitor Polski" nr 108, poz. 1437, 19 VII 1954 r.

w jakich przyszło rozwijać życie religijne, sprostać misji ewangelizacyjnej Kościoła. Działania w tym kierunku miały miejsce również w parafii w Paszynie, gdzie wraz zakończeniem wojny wierni posłuchali wezwania Ojca Świętego Piusa XII i uczestniczyli licznie w nabożeństwach majowych, aby gorliwie modlić się o pokój.

W 1946 r. w pracy duszpasterskiej szczególniej zaznaczyła się intronizacja ks. Jana Stepy na stolicę biskupią w Tarnowie, uczczona specjalnym nabożeństwem w Paszynie. W 1947 r. uwagę parafian przykuło dziesięciolecie parafii z okolicznościową sumą i akademią, w roku następnym natomiast pogrzeb ks. infułata Romana Mazura, w którym licznie uczestniczyli. Dość udanie, jak oceniał ks. Ewaryst Michalski, rozwijały się na początku lat pięćdziesiątych nabożeństwa stanowe. Wiosną 1950 r. rekolekcje z okazji roku jubileuszowego przeprowadził ks. kanonik Julian Juza z Tęgoborza. Kilka miesięcy później mieszkańcy Paszyna uczestniczyli w zjazdach dekanalnych dla poszczególnych stanów, które odbyły się przy kościołach Ducha Świętego i św. Małgorzaty Nowym Sączu. Rok jubileuszowy zwieńczony został podniosłą procesją z niesieniem krzyża dookoła kościoła parafialnego przez przedstawicieli czterech stanów, natomiast rok kalendarzowy adoracją przeprowadzoną w noc sylwestrową w godzinach od 18. do 24.

Stosunkowo bogaty w wydarzenia religijne w Paszynie był rok 1951, poświęcony specjalnie Najświętszemu Sercu Pana Jezusa, w którym miała miejsce pierwsza w historii parafii wizytacja duszpasterska, przeprowadzona przez ks. bp. Jana Stepę w asyście ks. prałata Walentego Chrobaka – kanonika katedralnego w Tarnowie oraz ks. dziekana dr. Władysława Lesiaka – proboszcza parafii św. Małgorzaty w Nowym Sączu. Rok ten zapoczątkowano ogłoszeniem nowych warunków odpustu jubileuszowego. Na wiosnę – jak informował ks. Ewaryst Michalski – niewiasty i dziewczęta z Paszyna licznie uczestniczyły w rekolekcjach zamkniętych w Białym Klasztorze w Nowym Sączu, następnie urządzono nabożeństwo wielkopostne, które zgodnie z zarządzeniem Kurii Biskupiej odbyło się przed północą, a sama rezurekcja o północy, co niezbyt dobrze zostało przyjęte przez mieszkańców Paszyna. Do uroczystości Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny parafianie przygotowali się przez triduum. We wrześniu udali się na święto Narodzenia Matki Bożej do Tuchowa. W ostatnią niedzielę października uczestniczyli w poświęceniu parafii Sercu Jezusowemu, którą to uroczystość poprzedziło całotygodniowe nabożeństwo stanowe. Jak co roku młodzież męska przy-

Procesja wokół kościoła w Paszynie. Fot. Archiwum Parafii w Paszynie

gotowała się do święta swojego patrona św. Stanisława Kostki, natomiast młodzież żeńska do Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny.

Początek 1952 r. – Roku Eucharystycznego – znaczył się adoracjami młodzieży przy żłóbku. W Wielkim Poście odbyły się uroczyste adoracje wszystkich stanów w czasie Gorzkich Żali, połączone ze ślubowaniem wstrzymania się od picia alkoholu. Po niedzieli pasyjnej odbyły się rekolekcje, które wygłosił ks. Stanisław Zając, wikariusz z Nowego Sącza. Nowość w pracy duszpasterskiej stanowiły dekanalne kongresy eucharystyczne, które wykazały silne przywiązanie do wiary ojców. Pewnym novum było również zapoczątkowanie śpiewania responsoriów przez wszystkich uczestników Mszy św. W myśl wskazań biskupa tarnowskiego zaczęto również organizować tzw. dni katechetyczne, w czasie których siostry zakonne przekazywały matkom swoje doświadczenia dotyczące sposobów uczenia dzieci przedszkolnych prawd wiary. Po wizytacji dziekańskiej pod koniec listopada urządzono dla dziewcząt triduum przed świętem Niepokalanego Poczęcia. Podsumowując ten okres, ks. Ewaryst Michalski napisał: „Zakończył się Rok Eucharystyczny. Owocem większa cześć dla Najświętszego Sakramentu, liczniejszy udział wiernych na nabożeństwach eucharystycznych, częstsze Komunie Św."

W 1953 r. rekolekcje wielkopostne głosił ks. Stanisław Nikiel, wikariusz z Nowego Sącza. 8 maja 1953 r. na pamiątkę siedemsetlecia kanonizacji św. Stanisława biskupa i męczennika urządzono triduum, ponowione raz jeszcze przed uroczystością Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Przed świętami Bożego Narodzenia parafianie uczestniczyli w Tygodniu Miłosierdzia. Wcześniej nieco, ku powszechnemu zadowoleniu wiernych, przywrócono zwyczaj dzwonienia na Anioł Pański.

W latach 1954–1956 styl i formy duszpasterzowania nie uległy większym zmianom. W 1954 r. – Roku Maryjnym – rekolekcje głosił ks. Jan Kuklewicz, wikariusz z Mystkowa. Kilka miesięcy później, w listopadzie, rekolekcje o charakterze misyjnym poprowadził o. Andrzej Balicki ze Zgromadzenia Ojców Marianów Białych z Krakowa, a w 1956 r. ks. Jan Góra, proboszcz w Marcinkowicach. Corocznie w sposób uroczysty obchodzono święta Maryjne. W 1955 r. zorganizowano pielgrzymkę do Tuchowa. W niektórych latach, np. w 1956 r., reprezentacja dziewcząt z Paszyna uczestniczyła w konferencjach zamkniętych odbywających się w Białym Klasztorze w Nowym Sączu. W tym samym roku w związku z Rokiem Maryjnym, każdy stan odnowił ślubowania jasnogórskie: matki złożyły swoje przyrzeczenia w święto Matki Boskiej

Kościół w Paszynie. Rys. Zenon Marian Remi

Gromnicznej, ojcowie w święto Chrystusa Króla, młodzieńcy w uroczystość św. Stanisława Kostki, dziewczęta w uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Wiele do myślenia dawać mogło w tym samym czasie – w związku z dziesięcioleciem Polski Ludowej – odmawianie modlitw poleconych z tej okazji przez Kurię Biskupią w Tarnowie.

Pomimo nieustannego zmagania się z powojennymi trudami życia codziennego, mieszkańcy Paszyna nie zaniedbywali spraw związanych z wyposażeniem i przyozdobieniem kościoła parafialnego. W latach 1946–1948 r. zakupiono nowy dzwon (za sumę tysiąca złotych ofiarowaną przez Marię Gacek, nauczycielkę z Tarnowa) oraz fisharmonię i stare organy, za które zapłacono kwotę 23 tys. zł pochodzącą ze składek parafian. W tym samym czasie Piotr Jasiński ofiarował dwa klosze na kwiaty do kościoła, natomiast Michał Mika kilkanaście figur do szopki bożonarodzeniowej. Większych robót w tym okresie nie prowadzono. Jedyne co udało się zrobić, to posadzić graby koło kościoła oraz naprawić ogrodzenie przy plebanii. W 1952 r. największy wydatek wiązał się z zakupem za kwotę 900 zł. tabernakulum, do którego w 1956 r. sprawiono nowe konopeum – nakrycie (dwa dalsze konopea ofiarowała Paszynowi Helena Porębska z Nowego Sącza). Z istotniejszych prac remontowych przeprowadzonych w tym czasie wymienić należy naprawę gzymsu na kościele w 1953 r. oraz remont ocieplający mieszkania na plebanii, do którego przystąpiono w 1954 r.[9]

27 lutego 1956 r. ks. proboszcz Ewaryst Michalski doznał wylewu krwi do mózgu oraz paraliżu połowy ciała. Długotrwałe leczenie, któremu był poddany m.in. w Nowym Sączu i Warszawie, uniemożliwiło mu sprawowanie funkcji kapłańskich i proboszczowskich, w związku z czym ordynariusz tarnowski ks. bp. Jan Stepa powierzył tymczasowo parafię paszyńską ks. Kazimierzowi Krawczykowi, wikariuszowi parafii św. Małgorzaty w Nowym Sączu. Spędzając kilkanaście miesięcy w Paszynie, ks. Kazimierz Krawczyk z zapałem i zaangażowaniem wywiązywał się z powierzonych mu obowiązków. Przykładów na to jest kilka, m.in. i ten, że ze szczególną starannością przygotował parafię do świąt wielkanocnych, o czym Kronika Parafii informuje następująco: „Uroczystości liturgiczne Wielkiego Tygodnia zostały odprawione w godzinach nocnych na zarządzenie Ojca Świętego Piusa XII, co bardzo wiernym się podobało [...]. Rezurekcja urządzona została według przepisów nowej liturgii w niedzielę rano o godz. 6. Zakupiono na Wielką

[9] Kronika Parafi..., s. 10-23.

Sobotę nowy ozdobny paschał. W wielką Niedzielę odprawiono uroczystą sumę z racji 300-lecia ogłoszenia przez Jana Kazimierza króla polskiego Najświętszej Maryi Panny Królową Polski".

Niezwykle trudnym problemem, z którym zmuszony był zmierzyć się tymczasowy rządca parafii, była sprawa nauczania religii, która została usunięta ze szkoły, co zmuszało do prowadzenia katechezy, jak określa to Kronika Parafii „koło kościoła", a następnie w związku ze zbliżającą się zimą w zakrystii, którą do tego celu zaadaptowano, wykładając ściany płytami pilśniowymi, naprawiając podłogę oraz wprowadzając ołtarz. Nauka w ten sposób przysposobionej salce katechetycznej daleka była od komfortu, ale miała tę zaletę, że dawała swobodę organizowania i prowadzenia dodatkowych zajęć, przede wszystkim nauki śpiewu chóralnego, którego wytrwale nauczał organista kościelny Piotr Głód.

Uwolnienie prymasa Polski ks. kard. Stefana Wyszyńskiego przez komunistyczne władze państwowe 28 października 1956 r. dało początek odnowie życia religijnego w Polsce. Rekolekcje wielkopostne w Paszynie wygłosił wówczas jezuita nowosądecki o. Stefan Grabek. 5 maja obyła się uroczystość zakończenia Roku Maryjnego, połączona z procesją, podczas której przedstawiciele wszystkich stanów nieśli na przemian dookoła kościoła figurę Matki Boskiej. W lipcu i sierpniu udały się na Jasną Górę dwukrotnie z obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej pielgrzymki autokarowe, w których udział wzięło łącznie 180 mieszkańców Paszyna.

W tym samym czasie, na początku sierpnia, ks. Ewaryst Michalski zrezygnował z probostwa w Paszynie. Do jesieni 1957 r. zgodnie z życzeniem ks. dziekana dr. Władysława Lesiaka, parafią administrował ks. Kazimierz Krawczyk, przeniesiony następnie do Grybowa. Nowego proboszcza w Paszynie w osobie ks. Edwarda Nitki, ur. w 1919 r. w Ropicy byłego administratora parafii w Borzęcinie, Kuria Biskupa w Tarnowie zamianowała w październiku. W tym też czasie został on wprowadzony przez ks. Władysława Lesiaka na powierzony mu urząd proboszczowski, co dokonało się 26 października w obecności członków Rady Parafialnej: Ignacego Jasińskiego, Michała Miczołka i Jana Skrzypca[10].

[10] Tamże, s. 21-25; Ks. A. Nowak, *Słownik biograficzny kapłanów diecezji tarnowskiej 1786 – 1985*, t. III, Tarnów 1999, s. 202 i 248.

Lucyna Kulińska*

OKOLICZNOŚCI ZABÓJSTWA MINISTRA BRONISŁAWA PIERACKIEGO

Bronisław Pieracki w stroju galowym

Zamach dokonany przez nacjonalistów ukraińskich na ministrze spraw wewnętrznych II RP płk. Bronisławie Pierackim 15 czerwca 1934 r. i proces, który doprowadził do skazania jego organizatorów[1] został omówiony w piśmiennictwie dość szczegółowo, było to bowiem wydarzenie bez precedensu: w biały dzień, w stolicy Polski, w publicznym miejscu zamordowano wysokiego urzędnika państwowego. Najciekawsze prace zawdzięczamy Władysławowi Żeleńskiemu, który był prokuratorem i oskarżycielem w procesie o zabójstwo Pierackiego. Po woj-

* Dr Lucyna Kulińska, Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie

1 Poza głównym sprawcą członkiem OUN Grzegorzem (Hryhorijem) Maciejką, któremu udało się zbiec z Polski przez Czechosłowację i schronić w Argentynie.

nie pozostał on na emigracji i nadal gromadził informacje, toczył polemiki z polskimi i ukraińskimi autorami, prowadził obfitą korespondencję i pisał na ten temat teksty[2]. Okoliczności zabójstwa Bronisława Pierackiego opisało również dwóch innych autorów: Kazimierz Rudnicki[3] i Jerzy Luksemburg[4]. Wiele danych znaleźć można też we współczesnej wydarzeniu prasie[5].

Mimo licznych publikacji wiele wątków zabójstwa nie zostało do końca wyjaśnionych[6]. Do dziś na przykład nie dokonano kwerend w urzędowych archiwach niemieckich, sowieckich i czeskich, a co gorsza w czasie wojny zaginęło tzw. archiwum Senyka, zawierające sekrety terrorystycznej organizacji ukraińskiej stojącej za zamachem.

Bronisław Wilhelm Pieracki

Bronisław Pieracki urodził się 28 maja 1895 r. w Gorlicach w rodzinie Stanisława Pierackiego, naczelnika straży skarbowej oraz Eugenii Budziszewskiej. Jego rodzina osiadła w Galicji, uchodząc przed prześladowaniami rosyjskimi po powstaniu listopadowym. Dzieciństwo i młodość spędził w Nowym Sączu. Tam uczęszczał do gimnazjum. Wkrótce wstąpił do Związku Walki Czynnej i Związku Strzeleckiego, a także tajnej organizacji niepodległościowej o nazwie Związek Jastrzębi. W 1913 r. ukończył szkołę oficerską Związku Strzeleckiego w Nowym Sączu, uzyskując stopień chorążego. W latach 1914–1917 pełnił służbę w Legionach Polskich. Był dowódcą plutonu (od sierpnia 1914 do maja 1915), a później kompanii 2. pułku piechoty Legionów. W 1914 r. został podporucznikiem, a w maju 1915 r. – poruczni-

2 Artykuły: *Zabójstwo Ministra Pierackiego*, „Zeszyty Historyczne" nr 25/1973 s. 3–105; *Jeszcze o zabójstwie Pierackiego i rozrachunkach polsko-ukraińskich*, „Zeszyty Historyczne" nr 46/178 i książka pt. *Zabójstwo Ministra Pierackiego*, Warszawa 1995.

3 K. Rudnicki, *Wspomnienia prokuratora*, Czytelnik, Warszawa 1954.

4 J. Luksemburg, *Kulisy morderstwa Bronisława Pierackiego*, „Wiadomości", Londyn 4 VII 1954, nr 431.

5 „Kurier Poznański" artykuł: *Minister Spraw Wewnętrznych zamordowany*, 16 VI 1934 nr.265, s.1; „Dziennik Poznański", *Minister Bronisław Pieracki skrytobójczo zamordowany*, 17 VI 1934, s.1; „Kurjer Bydgoski", *Min. Pieracki zamordowany*, 17 czerwca 1934 nr 136, s. 1. Bydgoszcz.; BPU nr 25 z 24 czerwca 1934; „Diło" z 21 VI 1934 r. *Zamach warszawski*. Autor oburza się, że *„endecy znowu rzucają kamień oskarżenia w kierunku Ukraińców. To samo czyni prasa żydowska"*; Spór „Diła" z IKC w art. *Jeszcze o zamachu warszawskim* (art. omawiany w BPU nr 28 z 15 lipca 1934); „Gazeta Polska", nr 10 z VII 1934, *Zbrodnia nie ujdzie bezkarnie* – wywiad z ministrem sprawiedliwości Cz. Michałowskim (precyzuje on skąd wywodzą się mordercy: jest to środowisko OUN – młodych Ukraińców, występujących pod sztandarem walki z Polską: „...celem jest utrzymanie rowu psychicznego, dzielącego społeczeństwo polskie i ukraińskie [...] dążąc do tego celu specjalnie organizują zamachy i pomniejsze wyczyny w ten sposób, aby ofiara trafiła w ręce sprawiedliwości, aby była najsurowiej ukaraną i tym samym jeszcze większą ilość ognisk żalu i zacietrzewienia wzajemnego tworzyła. Celem podziemia ukraińskiego jest więc w istocie prowokowanie czynników polskich w kierunku stosowania represji i potęgowania wzajemnej nienawiści." Zaleca „nieprowokowanie jako zasadę postępowania".

6 J. Rawicz: *Pozostało do wyjaśnienia*, Warszawa 1979.

kiem. Jako dowódca 7. kompanii 4. pułku piechoty Legionów został ranny w bitwie pod Jastkowem. Później (od stycznia do października 1916 r.) walczył na Wołyniu. Awansowany na stopień kapitana w listopadzie 1916 r., objął dowództwo II batalionu 4. pułku piechoty Legionów. Podczas kryzysu przysięgowego odmówił złożenia przysięgi wierności cesarzowi Niemiec. W efekcie został zdegradowany i wcielony do 16. pułku obrony krajowej *Krakau* c.k., gdzie służył do maja 1918 r. Wtedy to objął stanowisko dowódcy okręgu Polskiej Organizacji Wojskowej w Nowym Sączu, a później we Lwowie, wznawiając jednocześnie studia prawnicze na Uniwersytecie Jana Kazimierza. Od listopada 1918 r. służył w Wojsku Polskim w stopniu majora. Był uczestnikiem walk z Ukraińcami o Lwów. W marcu 1919 r. przeszedł do pracy w Ministerstwie Spraw Wojskowych. Do lipca 1920 r. zajmował stanowisko w I Departamencie MSW, gdzie stał na czele Samodzielnej Sekcji Wyznań Niekatolickich. W lipcu 1920 r. awansowano go na stopień podpułkownika, a następnie otrzymał przydział do Kwatery Głównej Naczelnego Wodza. W latach 1922–1924 był słuchaczem warszawskiej Wyższej Szkoły Wojennej. W roku 1924 jako oficer nadetatowy 4. Pułku Piechoty Legionów znajdował się w dyspozycji ministra spraw wojskowych. 1 grudnia 1924 r. Prezydent RP Stanisław Wojciechowski na wniosek ministra spraw wojskowych gen. dyw. Władysława Sikorskiego awansował go na pułkownika ze starszeństwem od 15 sierpnia 1924 r. i 12. lokatą w korpusie oficerów zawodowych piechoty. Uczestnik przewrotu majowego. Został wybrany posłem na Sejm w marcu 1928 r. z listy Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem z okręgu 44 (województwo krakowskie). Z dniem 26 marca tego roku został przeniesiony z dyspozycji szefa Sztabu Generalnego WP w stan nieczynny na czas trwania kadencji sejmowej. Zrzekł się mandatu i powrócił do wojska na stanowisko zastępcy szefa Sztabu Głównego. Karierę wojskową zakończył w roku 1929. Odtąd zajmował stanowiska rządowe. Od grudnia 1930 r. do czerwca 1931 r. został ministrem bez teki w randze wicepremiera w rządzie Walerego Sławka. W latach 1931–1934 minister spraw wewnętrznych w rządach Aleksandra Prystora, Janusza Jędrzejewicza i Leona Kozłowskiego.

W roku 1934 Bronisław Pieracki miał 39 lat. Dążył zawsze do współpracy z mniejszościami narodowymi. Wprowadził w życie liberalną ustawę samorządową, która pozwoliła Ukraińcom przejąć wiele samorządów i przeznaczać lokalne fundusze na rzecz ukraińskiej społeczności, często nawet

z oczywistą krzywdą polskiej ludności Kresów. Był, podobnie jak zamordowany przez nacjonalistów ukraińskich trzy lata wcześniej poseł Tadeusz Hołówko, zwolennikiem propaństwowego sposobu myślenia.

10 lutego 1934 w Sejmie minister Bronisław Pieracki mówił:

> [...] Żadne akty terroru i gwałtu indywidualnego czy zbiorowego [..] nie mogą liczyć na pobłażliwość i nie unikną należytej kary. Nie będą także tolerowane żadne fizyczne przejawy walk rasowych i narodowościowych [..]. Naszą siłą mocarstwową w przeszłości była zdolność współżycia i wciągania w krąg idei państwowej innych szczepów rasowych i narodowości. Byłoby zgubnym, gdybyśmy dzisiaj adoptować mieli koncepcje rasizmu, która jest gdzie indziej wykładnikiem politycznej koncepcji ekspansji, podczas gdy u nas musiałaby prowadzić do wręcz odwrotnych rezultatów. Zarówno więc duch naszych dziejów jak i rozum polityczny sprzeciwiają się przeszczepianiu na grunt polski tych doktryn...

Politycznym testamentem stało się jego ostatnie wystąpienie sejmowe 16 lutego 1934:

> [...] zadaniem państwa jest dbałość o bezpieczeństwo obywateli, z pozostawieniem im prawa działania pod warunkiem, iż działanie to nie wyrządza szkody innym obywatelom. To sformułowanie pozwala nam ustalić wyraźne i nieprzekraczalne granice dla działalności obywatelskiej, jeśli ta działalność nie ma unicestwić samej istoty państwa. Lecz unicestwienie z kolei takiej działalności jest jednym z naczelnych zadań rządu, usprawiedliwiającego swe istnienie przez takie normowanie, a w razie potrzeby i ograniczanie, działalności jednostek lub grup społecznych, by nie godziła ona w interesy całości lub innych grup społeczeństwa. Jeśli teraz ten tok myślenia przeniesiemy na teren Małopolski Wschodniej, gdzie spośród dwóch etnicznych grup obywateli pewne odłamy grupy ukraińskiej stawiają sobie za cel działalności systematyczne wyrządzanie szkód grupie polskiej, staje się jasne, że działalność taka oznacza zamach na samą ideę państwa i wyzwanie pod adresem całej siły Państwa Polskiego, które takiej działalności tolerować nie może. Ktokolwiek w państwie uciekałby się do aktów zbrodni, do zamachów na cudze życie i mienie, na bezpieczeństwo osób i rzeczy stojących pod opieką prawa publicznego, musiałby ponieść konsekwencje proporcjonalne do wyrządzonego zła. Albowiem w państwie demokratycznym wolno każdemu obywatelowi swobodnie myśleć, sądzić i działać, pod warunkiem iż będzie uczył i bronił swych poglądów rozumem, nie uciekając się do gwałtu, siły i podstępu. Nie może być i nie będzie tolerowany stan, w którym ludność polska czułaby się zagrożona na życiu, stanie posiadania i w swobodzie prowadzenia swoich spraw narodowych i obywatelskich – a także, w którym rozważna i oddająca się produktywnej pracy ludność ukraińska pozostawałaby pod terrorem gwałtu.

Przebieg zamachu

Początkowo o zamordowanie Bronisława Pierackiego podejrzewano radykalne organizacje prawicowe, przede wszystkim Obóz Narodowo-Radykalny. Akcja miała być odwetem za delegalizację ONR przez władze, która nastąpiła 10 czerwca 1934 r. Gdy wiadomość o śmierci Pierackiego rozniosła się po Warszawie, doszło nawet antyprawicowych manifestacji. Około 150 osób zdemolowało redakcję i drukarnię endeckiej „Gazety Warszawskiej" przy ul. Zgoda. W nocy z 16 na 17 czerwca aresztowano 600 osób w związku z zamachem.

Tymczasem prawdziwymi sprawcami mordu byli Ukraińcy skupieni w terrorystycznej Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów. Dokładne informacje dotyczące okoliczności z nim związanych znajdziemy w akcie oskarżenia przeciwko Stefanowi Banderze, Mikołajowi Łebedowi, Darji Hnatkiwskiej...[7]

W świetle zebranych przez prokuraturę dowodów wiemy, że zamachowcy przygotowania rozpoczęli już wiosną 1934 r. Wtedy to do Warszawy przyjechał jeden z liderów OUN, Mykoła Łebed, by przeprowadzić rozpoznanie terenu. Pomagała mu w tym inna działaczka OUN Daria Hnatkiwska. Warto zaznaczyć, że Bronisław Pieracki nie był jedyną znaną osobistością typowaną przez terrorystów do zabicia. W toku śledztwa ustalono, że Łebeda i jego konstruujących w Krakowie bomby towarzyszy od dawna śledziła policja państwowa. Aresztowania zostały jednak powstrzymane, gdyż szef MSW Bronisław Pieracki próbował porozumieć się z umiarkowanymi organizacjami ukraińskimi i w tym zamiarze odbywał podróż po Małopolsce Wschodniej. Szczególnie jedno spotkanie – z arcybiskupem Andrzejem Szeptyckim, jeśli miało przynieść spodziewane owoce, nie mogło przebiegać w atmosferze aresztowań nacjonalistów ukraińskich, popieranych moralnie przez hierarchę

Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów wyznaczyła do przeprowadzenia zamachu swego członka – Hryhorija Maciejkę, ps. „Gonta". Postanowiono, że zaczai się on przed warszawskim Klubem Towarzyskim przy ul. Foksal 3, miejscu w którym często spotykali się politycy obozu rządzącego, wysokiej rangi wojskowi i przemysłowcy. 15 czerwca 1934 r. Maciejko zjawił się tam rano i przez dłuższy czas czekał na przybycie Pierackiego, kilkakrotnie

[7] Akt oskarżenia przeciwko 1) Stefanowi Banderze 2) Mikołajowi Łebedowi 3) Darji Hnatkiwskiej [...] Warszawa, 2 października 1935, [Warszawa 1936]. Oryginał w posiadaniu autorki.

odchodząc i zjawiając się ponownie w okolicy budynku. Pomimo podejrzanego zachowania i faktu, że w rękach trzymał kartonowe, obwinięte w papier pudełko, w którym znajdowała się bomba, nie zwrócił na siebie uwagi portiera. Mechanizm skonstruowanego w krakowskim laboratorium OUN ładunku wybuchowego i jego zapalnika bazował na reakcji chemicznej wywoływanej przez połączenie kwasu azotowego, cukru i piorunianu rtęci.

Wcześniej przed budynek klubu towarzyskiego zajechał premier Leon Kozłowski, nieco później pojawił się minister opieki społecznej Jerzy Paciorkowski. O godzinie 15.30 przyjechał służbową limuzyną, prowadzoną przez szofera, Bronisław Pieracki. Minister wysiadł z samochodu. Maciejko podszedł do Pierackiego i spróbował zdetonować bombę, jednak jej zapalnik, którym była szklana rurka, zawiódł. Okazało się, że wykonano ją ze zbyt grubego szkła, aby udało się ją zgnieść jednym ruchem. Wobec takiego rozwoju sytuacji Maciejko wyciągnął rewolwer *hispan* kaliber 7,65 i trzykrotnie strzelił. Dwie kule trafiły Pierackiego w tył głowy. Następnie zamachowiec wyszedł na ulicę i szybkim krokiem ruszył w kierunku Nowego Światu. Maciejki nie zatrzymał ani portier, ani szoferzy limuzyn, oczekujący na ulicy na gości klubu. Zamachowiec minął nawet policjanta, który zaczął pościg dopiero po chwili, zaalarmowany przez portiera, który otrząsnął się z szoku i wybiegł na ulicę. Jednak jako pierwszy mordercę zaczął gonić woźny poselstwa Japonii, Franciszek Wywrocki. Zamachowiec zauważył pościg i na rogu ul. Kopernika zaczął strzelać. Jednocześnie szofer Pierackiego zawrócił w wąskiej uliczce i zaczął ścigać sprawcę autem. Policjant wskoczył na stopień limuzyny. Na ul. Kopernika dogonili Maciejkę, który oddał strzał do szofera. Ten uchylił się, ale przez moment nie obserwował ulicy. Zamachowiec wskoczył w ulicę Szczyglą, podczas gdy samochód pojechał dalej prosto. Dopiero po chwili zawrócił i również skręcił w Szczyglą. W tym czasie Maciejko był już w bramie domu przy ul. Okólnik 5, zaś ścigający go policjant, zmylony przez wspólnika zamachowca, pobiegł w odwrotnym kierunku. Wykorzystując to Maciejko zdjął w bramie płaszcz, zostawił paczkę z wadliwą bombą, wyszedł na ulicę i spokojnie oddalił się.

Mimo rozesłanych listów gończych zabójcy nie schwytano. Został przeprowadzony szlakiem kurierskim OUN do Czechosłowacji, skąd zbiegł do Argentyny, gdzie pozostał do śmierci w roku 1966.

Ciężko ranny Bronisław Pieracki bardzo szybko został przewieziony do Szpitala Ujazdowskiego, gdzie pomimo przeprowadzonej operacji zmarł jeszcze tego samego dnia. Rządowa „Gazeta Polska" relacjonowała: „Upływ

krwi udało się zatamować. Następnie lekarze dokonali trepanacji czaszki i wydobyli kulę. Stan ministra pogarszał się z każdą chwilą. Tętno słabło. O godz. 5 minut 15 po południu nastąpiła agonia"[8].

Gdy informacja o zamachu na Bronisława Pierackiego dotarła do Józefa Piłsudskiego, wstrząsnęła ona Marszałkiem. Jego adiutant, Mieczysław Lepecki wspominał, że Piłsudski nie przyjął gen. Sławoja Składkowskiego, który przywiózł ze szpitala wiadomość o śmierci ministra. Zabójstwo to wyjątkowo bulwersowała opinię publiczną; zamordowany równie dobrze mógł zostać szef rządu.

Sprawa była kompromitująca, ponieważ przed zamachem w rękach władz znalazły się dokumenty OUN w postaci wspomnianego archiwum Senyka wraz z informacjami dotyczącymi przygotowań do zamachów, w tym do tej właśnie akcji. Odczytano je dopiero po zamachu, co wywołało pogłoski, że śmierć Pierackiego nastąpiła za wiedzą podległych mu struktur bezpieczeństwa.

W śledztwo zaangażował się minister sprawiedliwości, Czesław Michałowski. Pomimo pierwszych podejrzeń, jakie padły na organizacje prawicowe, bardzo szybko pojawiły się poszlaki świadczące o popełnieniu morderstwa przez nacjonalistów ukraińskich. Odnaleziono płaszcz porzucony przez Maciejkę, a także bombę, która nie zadziałała. W kieszeni płaszcza znajdowała się kokardka w barwach niebiesko-żółtych (ukraińskich) oraz spinka ze szkiełkiem w tych samych kolorach. Oba przedmioty bywały wówczas demonstracyjnie noszone przez Ukraińców.

W toku dochodzenia udało się ustalić, że strzelano z tej samej broni, z której kilka tygodni wcześniej we Lwowie zginął członek OUN, Jakub Baczyński, oskarżony przez członków organizacji o to, że donosił na nich policji. Zaś badanie ładunku wybuchowego pozwoliło stwierdzić, że skonstruował go Jarosław Karpyniec, pirotechnik OUN studiujący w Krakowie, obserwowany od dawna przez służby bezpieczeństwa. Dwa tygodnie po zabójstwie Pierackiego minister Michałowski ujawnił w jednym z wywiadów prasowych, że zamachu dokonała Organizacja Nacjonalistów Ukraińskich. Żeleński w swoim opracowaniu przytacza też inną, choć uznaną przez niego za błędną wersję[9], według której zamach ten miał odbyć się podczas wizyty mini-

[8] „Gazeta Polska", 16 VI 1934, s.1.

[9] W. Żeleński, *Zabójstwo*... s. 24, za historykiem niemieckim H. Rossem, *Polen und Europa, Studien zur polischen Aussenpolitik 1931–1939*, Tübingen 1957.

stra propagandy Rzeszy Josepha Goebbelsa w celu zakłócenia porozumienia polsko-niemieckiego. Jest wiele racji w tym, że każde takie zbliżenie było wiszącym na niemieckim garnuszku ukraińskim nacjonalistom nie na rękę, a wręcz zagrażało dalszej egzystencji OUN. Jednak w tym wypadku teza ta wydaje się nader ryzykowna.

Zresztą poinformowani o wszystkim Niemcy nalegali na odwołanie akcji. Naciski, aby przerwać przygotowania miały związek z czasowym polepszeniem stosunków polsko-niemieckich po dojściu Adolfa Hitlera do władzy.

Tuż po zamachu pozostali jego organizatorzy salwowali się ucieczką. Łebed wyjechał z Warszawy przez Gdańsk do Niemiec, a Hnatiwska powróciła do rodzinnego Kosowa. Pierwszy został zatrzymany przez Niemców i wydany Polsce. Znaleziono przy nim notatki, w których pisał:

> Akt jego wykorzystanie i skapitalizowanie. Obozy koncentracyjne. Wyroki lub może śmierć niektórych w kraju, by przeciwstawić się, musimy stworzyć grupę ludzi bojową... Jeszcze może nastąpić zryw pojedynczych wsi i powiatów. Mała partyzantka. Wydać komunikat z naświetleniem aktu (za pomstę). Rozpowszechnić w prasie legalnej i za pomocą ulotek (na wsie)...

To był cel – wzbudzenie obustronnej nienawiści.

Jesienią 1934 r. bojowe skrzydło OUN – Ukraińska Wojskowa Organizacja przyznała się do przeprowadzenia zamachu na Pierackiego:

> 15 VI 1934 bojowiec UWO wykonał w imieniu ukraińskiej rewolucji narodowej wyrok śmierci na jednym z katów narodu ukraińskiego. 15 VI 1934 bojowiec UWO zabił w Warszawie Ministra Spraw Wewnętrznych polskiego Rządu okupacyjnego na ZUZ [Ziemie Ukrainy Zachodniej] – Pierackiego. Czyn bojowca, uderzając w lackiego ministra Pierackiego, jako jednego z twórców, realizatorów i przedstawicieli okupacyjnego lackiego panowania na ZUZ, uderzył tem samem w system gnębicielskiego panowania Lachów nad narodem ukraińskim ZUZ.

Wśród wielu kompromitujących Ministerswo Spraw Wewnętrznych faktów był i ten, że zignorowało ostrzeżenia płynące z Berlina. Wspominał o tym w swoich pracach Władysław Żeleński[10], a także Marian Wojciechowski[11]. Ustalono, że dnia 23 maja 1934 r. kierownik wydziału attachè wojskowych Reichsministerium mjr Resing, oświadczył attachè wojskowemu RP ppłk. Szymańskiemu, że na terenie Polski „przygotowują się zamachy

[10] W. Żeleński, *Zabójstwo...*, s. 42-45.
[11] M. Wojciechowki, *Stosunki polsko-niemieckie 1933-1938*, Poznań 1965, s. 235.

ukraińskie"[12]. Mimo że, jak twierdzili polscy adresaci ostrzeżenia, informacja była ogólnikowa i niekonkretna, jest faktem, że raport o tym przeleżał ponad miesiąc w gabinecie Szefa Sztabu i trafił do Oddziału II sześć dni po zamachu. Według ustaleń tych autorów, dopuszczono się też licznych niedociągnięć przy wykorzystywaniu dokumentów wchodzących w skład akt Senyka. Otóż w materiałach tych wskazane było miejsce zamachu – Warszawa, oraz dwie potencjalne jego ofiary: Minister Oświecenia Publicznego lub Minister Spraw Wewnętrznych. Dlaczego przestroga ta nie została wzięta pod uwagę, tym bardziej, że już od wiosny 1934 r. wiedziano o istnieniu pirotechnicznego laboratorium terrorystów w Krakowie? Niestety, nie zdawano sobie sprawy z wagi pozyskanego z Czechosłowacji materiału, i ani Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, ani Oddział II nie zapoznały się z nim wystarczająco szybko i wnikliwie. W aktach Senyka były tysiące listów, protokołów, w nieładzie, w języku ukraińskim, przeważnie słabo czytelnych, niekiedy szyfrowanych i kodowanych. Naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa Stanisław Kucharski prawdopodobnie nie podejrzewał ich aktualności. Tak więc na materiały dotyczące zamachu warszawskiego natrafiono po niewczasie. Przeprowadzone w efekcie dochodzenie służbowe wykazało bardzo dużo niedociągnięć i zaniedbań w resorcie bezpieczeństwa. Wacław Żyborski w listach do Władysława Żeleńskiego tłumaczył to następująco:

> Jeśli chodzi o winnych i odpowiedzialnych za zaniedbanie w stosunku do zawartości nie tylko Archiwum Senyka, ale i rozpracowania od podstaw wszystkich organizacji wywrotowych, to wina i odpowiedzialność spada na cały Departament Polityczny [...] trudno obarczać odpowiedzialnością jako zupełnie świeżego naczelnika Wydziału Bezpieczeństwa, który bezspornie miał jak najlepsze chęci, nie mając ani przygotowania należytego, ani też materiałów, na których mógłby się oprzeć. Samego Archiwum Senyka ani Kawecki, ani Suchenek[13] nie potrafili rozszyfrować, mimo że usilnie starali się o to. Skrzynie! Archiwum Senyka w części otrzymałem od Suchenka, a w części od Kaweckiego z jego prywatnego mieszkania, a nie od Kucharskiego, gdzie przede wszystkim powinno się było znajdować [...] skrzynie z Aktami Senyka wędrowały od Naczelnika do Naczelnika i zakończyły swą wędrówkę u Kaweckiego [...] skrzynie przebywały w kolejnych prywatnych mieszkaniach, to zrozumiałe. Takiej ogromnej ilości dokumentów, bardzo wiele zaszyfrowanych, z różnymi pseudonimami, zmienianymi przez poszczególne osoby „Prowidu" dość często, nie sposób było rozgryzać w biurze

[12] Chodziło o zawiadomienie strony polskiej, że pewne sfery nieprzychylne zawarciu paktu o nieagresji między Polską i Niemcami planują dokonanie w Polsce zamachu (zamachów) terrorystycznego, których celem miało być popsucie stosunków między Niemcami i Polską.

[13] Brat Wacława, naczelnik Wydziału Narodowościowego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

w godzinach urzędowych, tylko wieczorami i nocami w domu i to za wiedzą i aprobatą ministra[14].

Jakby tego było mało, zagrożenie zostało zlekceważone przez samego ministra spraw wewnętrznych. Minister Pieracki, nie był chroniony na swoje wyraźne życzenie i zarządzenie. Było to wynikiem zaakceptowania przez niego drastycznych planów oszczędnościowych w ministerstwie przygotowanych przez W. Jaroszewicza, w tym likwidację placówki policji przy ulicy Foksal – obejmującej Klub Towarzyski, gdzie miał miejsce zamach. Tak więc i sama ofiara nie była bez winy.

Kompromitacją w sprawie zabójstwa Pierackiego były zarówno działania MSW, jak i „dwójki". Szczególnie skompromitowała się policja. Pomijając fakt, że Pieracki nie był w ogóle strzeżony, to Klub Towarzyski, gdzie codziennie gromadziło się po kilkanaście najważniejszych osób w państwie z premierem włącznie, w ogóle nie miał ochrony. Zamach bombowy w samym lokalu mógł mieć więc nieobliczalne skutki. Ponadto były naczelnik Wojewódzkiego Urzędu Śledczego w Krakowie w korespondencji z Władysławem Żeleńskim potwierdził przypuszczenie, że powodem późnej likwidacji ośrodków OUN we Lwowie i Krakowie i umożliwienie w ten sposób zamachu w Warszawie, była podróż inspekcyjna ministra Bronisława Pierackiego do Małopolski Wschodniej[15]. Wystarczyło przyśpieszyć aresztowania[16]. Urząd Śledczy w Krakowie wystąpił do władz bezpieczeństwa z wnioskiem o nieprzewlekanie dalszych obserwacji i zgodę na natychmiastowe aresztowania we wszystkich odkrytych ośrodkach organizacyjnych, gdyż grozi poważne niebezpieczeństwo. Niestety, naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa w MSW Stanisław Kucharski odpowiedział telefonicznie, że taka likwidacja byłaby ministrowi Pierackiemu nie na rękę z uwagi na jego planowaną wizytę u metropolity Szeptyckiego we Lwowie. Krakowski urząd musiał podporządkować się decyzji centrali, alarmował jednak nieustannie, by aresztowania nastąpiły jak najszybciej. Konieczność ta ujawniła się jeszcze jaskrawiej, gdy 30 maja 1934 r. Łebed odwiedził mieszkanie Karpyńca, po czym zniknął z pola obserwacji. Już wtedy liczono

[14] W. Żeleński, *Jeszcze raz o zabójstwie...*, s. 132-133.

[15] Tamże, s.159.

[16] Tymczasem wielomiesięczne obserwacje przewozu nielegalnych druków organizacyjnych z Czechosłowacji przez Cieszyn i Kraków do Lwowa były uwieńczone ścisłymi ustaleniami. Wiedziano ponadto, że u Karpyńca na Dębnikach sporządzane są juz w celu wykorzystania w zamachu ładunki wybuchowe, również przekazywane do Lwowa. Co więcej, jeden z tych transportów został z początkiem maja 1934 r. „zagubiony" przez wywiadowców na skutek mgły i ciemności i nie zdołano ustalić, kto go odebrał.

się, że mógł zabrać bombę skonstruowaną przez Karpyńca w celu użycia w zamachu. Nic nie pomogło, trzeba było czekać na powrót ministra z wizyty, tj. do 9 czerwca. Dopiero 12 czerwca Kucharski zarządził na dzień następny odprawę we Lwowie z udziałem władz bezpieczeństwa i sądów. Aresztowania przewidziano na godziny poranne 14 czerwca, a nazajutrz doszło do zamachu. Jest pewne, że gdyby zatrzymania miały miejsce nie 14 czerwca, ale 2 tygodnie wcześniej, zamachu by nie było. Oznacza to, że Bronisław Pieracki za wszelką cenę, jak się okazało cenę własnego życia, nie chciał zakłócać rozmów z abp. Szeptyckim. Miał bowiem nadzieję, że przyczynią się one do odprężenia w stosunkach polsko-ukraińskich[17]. Padł więc ofiarą idei pojednania z Ukraińcami, podobnie jak 3 lata wcześniej Tadeusz Hołówko.

Nie wykorzystano też błędów popełnionych przez UWO-OUN, a były to błędy poważne. Zlecanie Kapryńcowi nie tylko konstruowania bomb, ale i przewozu „bibuły" organizacyjnej stanowiło kardynalny błąd konspiracji. Jego podróże z koszami przemycanych z Czechosłowacji druków zwróciły bowiem uwagę policji na jego laboratorium. Podobnie wizyta Łebeda w Krakowie po bombę też była błędem – powinien ją zabrać główny wykonawca. Bandera, jako Prowidnyk Krajowy, nie powinien był pod żadnym pozorem odwiedzać laboratorium Karpyńca. Do zamachu nie powinno się używać tego samego rewolweru, z którego strzelano wcześniej do Baczyńskiego we Lwowie.

Do zamachu nie doszłoby, gdyby wszystkie ogniwa służb bezpieczeństwa pracowały należycie i nie bagatelizowały realnego zagrożenia terrorystycznego.

Zabójstwo Pirackiego pociągnęło jednak za sobą poważne konsekwencje. Bezpośrednio po zamordowaniu ministra kierownictwo MSW objął czasowo premier Leon Kozłowski. Jego pierwszą decyzją było utworzenie obozu odosobnienia w Berezie Kartuskiej. Odnośne rozporządzenie ukazało się w „Dzienniku Ustaw" już 17 czerwca 1934 r. Mówi ono, że: „osoby, których działalność lub postępowanie daje podstawy do przypuszczenia, że grozi z ich strony naruszenie bezpieczeństwa, spokoju lub porządku publiczne-

[17] Abp Szeptycki jako niekwestionowany autorytet wśród Ukraińców odgrywał ogromną rolę w planowanym porozumieniu. Z kolei polsko-niemieckie zbliżenie usankcjonowane deklaracją o niestosowaniu przemocy ze stycznia 1934 r. odebrało Ukraińcom nadzieję na dalszą przeciwpolską współpracę. Tak porozumienie było jak najbardziej możliwe.

go, mogą ulec przetrzymaniu i przymusowemu umieszczeniu w miejscach odosobnienia, nieprzeznaczonych dla osób skazanych lub aresztowanych z powodu przestępstwa".

Ale i wówczas pierwszymi aresztowanymi okazali się nie skrajni nacjonaliści ukraińscy, ale członkowie ONR – polscy nacjonaliści posądzeni niesłusznie o dokonanie tego zamachu. To oni pierwsi zapełnili obóz w Berezie Kartuskiej. Dopiero później trafili tam członkowie UWO, OUN i komuniści.

Wkrótce po zamachu wprowadzono nowe przepisy i instrukcje, dotyczące ochrony osobistości i obiektów państwowych. Nastąpiły też poważne zmiany personalne. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych objął 28 czerwca Marian Zyndram-Kościałkowski, a w miejsce wiceministra MSW Mikołaja Dolanowskiego powołano 11 lipca Tadeusza Krychowskiego, dotychczasowego dyrektora Departamentu Karnego (więziennictwa) przy Ministerstwie Sprawiedliwości, jego zaś stanowisko objął Henryk Kawecki. Naczelnikiem Wydziału Bezpieczeństwa MSW w miejsce inż. Kucharskiego został Wacław Żyborski, dawniej naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa w woj. tarnopolskim, dobrze obeznany z podziemiem ukraińskim.

16 czerwca 1934 r. prezydent awansował pośmiertnie Pierackiego do stopnia generała brygady, a nazajutrz, 17 czerwca, władze miejskie Warszawy zadecydowały o zmianie nazwy ulicy Foksal na ul. Bronisława Pierackiego. Podczas okupacji niemieckiej powrócono do starej nazwy. 19 czerwca 1934 r. ministra pochowano na cmentarzu w Nowym Sączu. Pośmiertnie został kawalerem Orderu Orła Białego.

W pobliżu Starego Cmentarza w Nowym Sączu w 1934 r. zbudowano Dom Strzelecki im. Bronisława Pierackiego. Przed budynkiem została umieszczona marmurowa płyta pamiątkowa.

Proces zamachowców

Proces przeciwko organizatorom zabójstwa ministra Pierackiego rozpoczął się 18 listopada 1935 r. w Sądzie Okręgowym w Warszawie. Na ławie oskarżonych zasiadło 12 osób. Powołano 160 świadków. Był to jeden z największych procesów nie tylko w Polsce, ale w ówczesnej Europie. Akta procesowe liczyły 25 tomów po 400 stron każdy. Dzięki archiwum Senyka sąd posiadał wyjątkowy wręcz wgląd w przestępczą działalność UWO-OUN.

W trakcie procesu udało się ustalić, że minister Pieracki nie był jedyną osobą typowaną jako ofiara. Przeczy to wymyślonej później tezie, że jego zabicie było zemstą za zarządzenie operacji ochronnej w 1930 r. Wybranie właśnie jego było spowodowane przede wszystkim obawą, że wizyta w Małopolsce Wschodniej przyczyni się do skruszenia podstaw funkcjonowania UWO-OUN w terenie przez zawarcie porozumienia z Ukraińcami[18]. Aby osiągnąć ten cel, Pieracki rozmawiał poufnie z abp. Andrzejem Szeptyckim i władzami lokalnymi. Tak więc Bronisław Pieracki, drugi po Hołówce orędownik daleko idących ustępstw wobec Ukraińców, stracił życie za sprawą dążenia do porozumienia. Oczywiście były i inne powody, dla których zamach się powiódł: poważne zaniedbania w ochronie osobistej nie tylko samego Pierackiego, ale i całego lokalu klubowego, gdzie spotykała się elita władz[19]. Materiał ten nie został jednak należycie wykorzystany dla całkowitego sparaliżowania działalności terrorystycznej tych organizacji. Mimo że w wyniku prowadzonego śledztwa udało się aresztować całą niemal czołówkę krajowych działaczy obciążonych winą za wiele zabójstw, nie wykonano żadnego wyroku śmierci. Nie uczyniono tego nawet w wypadku Stepana Bandery, inicjatora większości zbrodni, skazanego siedmiokrotnie na karę główną. Na dodatek korzyści propagandowe zarówno z przestępstw, jak i procesów wynieśli jedynie szowiniści ukraińscy.

Jak do tego doszło?

Przyczyn należy szukać we wcześniejszych posunięciach władz. W okresie poprzedzającym rozprawę zaszły bowiem w stosunkach polsko-ukraińskich zasadnicze zmiany. W wyniku układu o tzw. „normalizacji", Ukraińskie Zjednoczenie Narodowo-Demokratyczne, największe ukraińskie stronnictwo polityczne, wzięło udział w wyborach, a Ukrainiec, Wasyl Mudryj został wybrany wicemarszałkiem Sejmu. Wkrótce po wyborach rząd wniósł do Sejmu projekt ustawy o szerokiej amnestii, obejmującej również okres zamachu na Pierackiego[20]. W trakcie obrad projekt został rozszerzony. Z woli Sejmu i za zgodą rządu amnestia zamieniła wyroki śmierci na kary dożywotniego więzienia. Choć w ostatecznym brzmieniu ogłoszona została dopiero 2 stycznia 1936 r., to jednak główne jej zasady, mające zastosowanie wobec

[18] Pieracki przebywał w Małopolsce Wschodniej od 3 do 9 VI 1934 r.

[19] Winę za to ponosił zresztą sam Pieracki. który nie tylko nie korzystał z ochrony osobistej (nawet w czasie wizyty w Małopolsce Wschodniej), ale zlikwidował ze względów oszczędnościowych ministerstwa szereg posterunków policyjnych służących ochronie osobistości (w tym również niedaleko ulicy Foksal).

[20] Autorem tych zmian w prawodawstwie był sam Pieracki przygotowujący grunt pod porozumienie normalizacyjne z Ukraińcami.

oskarżonych w procesie o zabójstwo Pierackiego były przyjęte i znane dużo wcześniej. Dlatego proces rozpoczęty 18 listopada 1935 r. nie odbywał się pod groźbą szubienicy. Był to sygnał dla przestępców, że mogą użyć trybuny sądowej dla własnych celów propagandowych. Aby móc bez przeszkód trafiać ze swoimi tezami do Ukraińców, zażądali umożliwienia wypowiedzi w języku ukraińskim, na co sąd nie przystał. Szczególnym fanatyzmem i arogancją wykazywał się sam Bandera. Myhal i Maluca nie ulegli jego presji i złożyli obszerne zeznania, wyrażając żal wobec organizacji, która ich zdaniem przyniosła szkodę narodowi ukraińskiemu. W świetle późniejszych twierdzeń propagandy banderowskiej Maluca i Myhal na procesie jedynie kłamali, by wprowadzić policję w błąd[21]. Na publicznej rozprawie oskarżeni najczęściej stosowali się do instrukcji organizacyjnej (załączonej zresztą do sprawy), która nakazywała: „w czasie rozprawy sądowej przeprowadzać przy pomocy prasy propagandę haseł organizacji wśród szerokich mas ludności oraz rozwinąć propagandę przeciw wrogowi przed całym światem". Proces był do tego okazją wręcz wymarzoną, bo przybyli dziennikarze z całego świata. „Dekalog ukraińskiego nacjonalisty" (załączony również do sprawy) nakazywał: „Do wrogów swojego narodu będziesz się odnosił z nienawiścią i podstępem". To uwalniało oskarżonych od wszelkich skrupułów[22]. Dlatego kłamali, że stosowano wobec nich wymuszenia i tortury, co nigdy nie miało miejsca. Jednak terrorystom udało się oszukać kilku dziennikarzy. Wśród nich znalazł się Mieczysław Niedziałkowski.

Adwokaci przyjęli dość dziwną linię obrony, zaprzeczającą sprawstwu zamachu przez oskarżonych. Zresztą jeden z obrońców Bandery, mecenas Horbowy z Doliny, sam był czynnym członkiem OUN. Była to obrona słaba, bo jeżeli organizacja stosująca terror indywidualny wypiera się odpowiedzialności za dokonane zamachy, skazuje się na utratę wiarygodności. Prawdopodobnie chodziło jedynie o przewlekanie postępowania do czasu, kiedy zaistnieje pewność, że wyroki śmierci nie będą mogły być zasądzone. I rzeczywiście, taktyka ta została zarzucona pół roku później, gdy Bandera pewny już ocalenia życia przyznał się do zaplanowania zamachu i udziału w Krajowej Egzekutywie OUN.

W czasie procesu zastosowano wyjątkowe, nieznane wcześniej środki ostrożności. Organizacja nie była bowiem rozgromiona i zamachy trwały

[21] W. Żeleński, *Jeszcze raz o zabójstwie...*, s. 151.
[22] W. Żeleński, *Zabójstwo ministra...*, s. 71.

dalej. Jak zeznał w procesie naczelnik Żyborski, OUN dokonała w 1935 r. 18 zabójstw Polaków i Ukraińców oraz 13 zamachów na życie z postrzeleniem. Władysław Żeleński wspomina, że sam miał ochronę osobistą, a w czasie rozprawy otrzymał pocztą trzy wyroki śmierci[23].

13 stycznia 1936 r. ogłoszono w sądzie pierwszej instancji w Warszawie wyrok. Wszyscy oskarżeni zostali uznani za winnych zarzucanych im czynów. Bandera, Łebed i Karpyneć zostali skazani na karę śmierci z zamianą na dożywocie. Kłymszyn i Pidhajny otrzymali karę dożywotniego więzienia, Hnatkiwska 15 lat więzienia, Maluca, Myhal i Kaczmarski 12 lat, Zarycka 8 lat, Czornyj, Rak po 7 lat – po zastosowaniu amnestii i z zaliczeniem aresztu. Bandera i Łebed odpowiedzieli okrzykami po ukraińsku i zostali wyprowadzeni z sali. Na skutek odwołania Sąd Apelacyjny w Warszawie obradując 27–30 kwietnia po raz kolejny złagodził kary, wobec Czornija do lat 2, Zaryckiej i Raka do 4 lat. Wyrok uprawomocnił się 22 czerwca. W tym samym czasie (od 25 maja do 27 czerwca) trwała już rozprawa we Lwowie przeciwko 23 oskarżonym z Banderą na czele. W procesie tym wszyscy oskarżeni świadkowie i obrońcy posługiwali się językiem ukraińskim. Wypowiedzi ich rozgłaszane były w prasie ukraińskiej. Ogłaszano je też za granicą w biuletynach prasowych wydawanych przez OUN w różnych stolicach. Oskarżeni nie tylko przyznawali się do przynależności do OUN, ale i do wszystkich zarzucanych im czynów terrorystycznych. Obrońca Bandery adw. Horbowy oświadczył wręcz, że przed sądem stanął przywódca ukraińskiego ruchu nacjonalistycznego. Adwokat potwierdził, że Bandera wydał rozkaz zabicia dyrektora Babija, Baczyńskiego, planował zamach na wojewodę Józewskiego i był ściśle związany z zamachem na ministra Pierackiego. Wszystkie te rozkazy wydał osobiście jako Prowidnyk Krajowy „Zachodniej Ukrainy". Bandera zaprzeczył, że OUN jest organizacją terrorystyczną, ale równocześnie przyznał, że stosuje karę śmierci wobec wszystkich Ukraińców, którzy przeciwstawiają się ukraińskiemu tzw. ruchowi wyzwoleńczemu[24]. Wyrokiem sądu lwowskiego Bandera skazany został siedmiokrotnie na karę dożywotniego więzienia[25]. Taką sama karę zasądzono Myhalowi. Maluca został skazany na 15 lat więzienia, Pidhaj-

[23] Tamże, s. 77.
[24] Tamże, s. 87.
[25] *Casus* Bandery autorka pozostawia pod rozwagę wszystkim, którzy uważają, że morderców należy zostawić w społeczeństwie, na nieszczęście dziesiątek i setek tysięcy późniejszych ofiar. Jako polski historyk, świadomy okrutnych przestępstw ciążących na tym człowieku, wyraża dezaprobatę z powodu jego gloryfikowania i upamiętniania usankcjonowanego przez władze Ukrainy.

ny, Kaczmarski i Zarycka otrzymali po 5 lat więzienia. Oddzielnie w październiku 1936 r. sądzony był we Lwowie Łebed, który za zorganizowanie napadu na pocztę w Gródku Jagiellońskim w roku 1932 wyrokiem sadu przysięgłych został skazany na 12 lat więzienia. Niektórzy ze sprawców morderstw – jak Roman Szuchewycz, jeden z dwóch morderców kuratora Sobińskiego – nigdy nie zostali ukarani przez sądy. Skazanych rozmieszczono w różnych zakładach więziennych w Polsce środkowej i zachodniej. W roku 1938 doszło do próby uwolnienia Bandery z więzienia we Wronkach, ale nie wyszła ona poza fazę teoretyczną i została przez polskie władze udaremniona. Przestępstwa karne polegające na dążeniu do oderwania części ziem państwa i zabójstwa przedstawicieli władz powinny być surowo karane. Jednocześnie nie było to możliwe, bo polska liberalna opinia publiczna do tego nie dopuszczała.

Zaniżone wyroki pozwoliły terrorystom wyjść na wolność. Gdy tylko wybuchła wojna, zostali wypuszczeni, aby nie wpaść w ręce bolszewików. Miało to tragiczne konsekwencje dla wszystkich Polaków, a szczególnie dla polskiej ludności kresowej, gdyż osoby te ponoszą bezpośrednią odpowiedzialność za ludobójstwo dokonane na Polakach na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej. Za czyny te nie doczekali się potępienia ani przez władze wolnej Ukrainy, ani, co dziwniejsze, wolnej Polski.

Terrorystycznej działalności nacjonalistów ukraińskich w dwudziestoleciu międzywojennym autorka poświęciła monografię, do której warto zajrzeć, by rozszerzyć swoją wiedzę na omawiany temat[26]. Także sama Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów doczekała się wielu opracowań. Były one jednak z reguły pisane przez byłych członków tej organizacji, którzy z czasem zaczęli użyczać swych materiałów młodszym pokoleniom ukraińskich historyków w celu zdjęcia zbrodniczego odium z tej bezwzględnej, opartej na niebezpiecznej szowinistycznej ideologii organizacji i zbudowania w to miejsce etosu „nieskazitelnej i bohaterskiej organizacji niepodległościowej". Do tego nurtu „wybielaczy" zaliczyć należy ukraińskiego historyka, Romana Wysockiego. Jego praca poświęcona działalności OUN[27] jest w dużej mierze tłumaczeniem na język polski fragmentów książki apologety banderyzmu Petra Mirczuka, *Narys istorji OUN 1929–1939*.

---

[26] Zob. L. Kulińska *Działalność terrorystyczna i sabotażowa nacjonalistycznych organizacji ukraińskich w Polsce w latach 1922-1939*. [Terrorystic and nacionalist ukrainian organization in Poland in 1922-1939] Wydawnictwo Księgarnia Akademicka, Kraków 2009.

[27] Zob. R. Wysocki, *Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów w Polsce w latach 1929–1939*, Lublin 2003.

Beata Wierzbicka
Piotr Wierzbicki

PAMIĄTKI PO MINISTRZE BRONISŁAWIE PIERACKIM W ZBIORACH MUZEUM OKRĘGOWEGO W NOWYM SĄCZU

W czerwcu 2014 r. w celu upamiętnienia 80. rocznicy zamachu na ministra spraw wewnętrznych II Rzeczpospolitej, Bronisława Pierackiego i jego tragicznej śmierci, Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu zorganizowało konferencję[1] oraz wystawę czasową *Pro memoria*[2], na której została zaprezentowana bogata kolekcja pamiątek przekazanych przez Panią Janinę Janicką, ciotkę Bronisława Pierackiego[3].

Śmierć ministra, będąca wynikiem zamachu ukraińskiego nacjonalisty 15 czerwca 1934 r., stanowiła istotny element konfliktu polsko-ukraińskiego i kształtowania się ukraińskiego nacjonalizmu[4]. Ten wybitny przedstawiciel elity wojskowej, legionista i zaufany Józefa Piłsudskiego, wychował się w Nowym Sączu, w którym ukończył I Gimnazjum, działał w Związku

---

1 Działanie zostało sfinansowane przez Urząd Miasta Nowy Sącz i we współpracy ze Stowarzyszeniem Kibiców Sandecji w Nowym Sączu w dniu 14 czerwca 2014 r. W programie konferencji „W 80. rocznicę zamachu na Bronisława Pierackiego – Wielkiego Polaka, Patrioty, Sądeczanina", znalazły się następujące tematy: „Pamiątki po ministrze B. Pierackim w zbiorach Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu", dr Piotr Wierzbicki; „Życiorys B. Pierackiego i jego związki z Nowym Sączem", Grzegorz Olszewski; „Polska w roku 1934 – sprawy wewnętrzne i polityka zagraniczna", prof. Marek Kornat; „Nacjonaliści Ukraińscy wobec Polski przed i po zamach na B. Pierackiego", dr hab. Andrzej Zięba; „Okoliczności zamachu na ministra B. Pierackiego", dr Lucyna Kulińska. Prowadząca konferencję Beata Wierzbicka.

2 Wystawa była prezentowana w Domu Gotyckim, głównej siedzibie Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu od 20 czerwca do 21 września 2014 r. Kurator wystawy Beata Wierzbicka. Autorem biogramu dot. Bronisława Pierackiego był Piotr Wierzbicki.

3 Informacje na temat zbiorów ofiarowanych przez Panią Jadwigę Janicką. Zob. tabela nr 1 i 2.

4 Zagadnieniem zamachu, tematyka pogrzebu i późniejszych przenosin mauzoleum oraz trumny B. Pierackiego zob.: *Bronisław Pieracki*, Instytut Propagandy Państwowo-Twórczej, Warszawa 1934 r.; J. Gołota, *Bronisław Pieracki. Szkic biograficzny (1919–1943)*, „Rocznik Sądecki", t. XXIII, 1995; J. Giza, *Bronisław Pieracki – patriota, żołnierz niezłomny*, „Almanach Sądecki", nr 3 (12), 1995. Zob. też A.B. Szcześniak i W. Z. Szota, *Wojna polska z UPA droga donikąd*, Warszawa 2013, s. 48-50.

Strzeleckim; w tym mieście spoczęły też jego doczesne szczątki[5]. Pogrzeb ministra był głośnym wydarzeniem, a miejsce pochówku też wyjątkowe, bo przy Alei Mościckiego, skąd podczas okupacji przeniesiono ciało i grobowiec na cmentarz komunalny w Nowym Sączu. Ponadto w Nowym Sączu upamiętniają Bronisława Pierackiego: budynek Miejskiego Ośrodka Kultury oraz tablica memorialna przy wejściu do gmachu I Liceum Ogólnokształcącego w Nowym Sączu[6]. Swego rodzaju upamiętnienie stanowią również pamiątki przekazane Muzeum Okręgowemu w Nowym Sączu. Tworzą one jedną z najbogatszych kolekcji, której część została wpisana do inwentarza muzealiów działu historycznego (59 pozycji, sygnatury od MNS-H I/4170 do MNS-H I/4230)[7]. Składają się na nią: dyplomy, ordery, odznaki, medale, albumy, legitymacje oraz cztery szarfy z wieńców pogrzebowych, wpisane pod jedną sygnaturą MP-2108/a-b[8] do inwentarza materiałów pomocniczych. Ponadto w archiwum naukowym Muzeum przechowywanych jest 97 fotografii archiwalnych wpisanych do inwentarza Archiwum Fotografii[9] oraz przyporządkowana do źródeł biograficzno-monograficznych dotyczących osób związanych z Sądecczyzną, teczka *Bronisław Pieracki*, sygn. 4311/II, zawierająca 23 pozycje, wśród których znajdziemy m.in.: fotografie i odbitki, kartki pocztowe, nekrolog, listy, wizytówki, pisma urzędowe, kserokopie dokumentów, telegramy z kondolencjami i gazety.

Wśród fotografii większość (50 sztuk) stanowią zdjęcia związane z uroczystościami pogrzebowymi Bronisława Pierackiego, które odbyły się 19 czerwca 1934 r. w Nowym Sączu[10]. Kolejną kategorię tworzy 17 zdjęć z uroczystości przekazania w 1996 r. materiałów po wybitnym Polaku przez jego krewną Janinę Janicką[11]. W archiwum znajdziemy również zdjęcia rodziny ministra, np. matki oraz brata Zygmunta, 6 zdjęć z posiedzeń Sejmu w Warszawie w 1932 r.[12], a wśród nich jedno z przemowy na sesji sejmowej[13], dwa natomiast z pracy

[5] J. Giza, *Sądeccy gimnazjaliści z generalskim wężykiem*, [w:] *Bóg, Honor, Ojczyzna. Sądeccy żołnierze i generałowie w służbie niepodległej Rzeczypospolitej*, Nowy Sącz – Warszawa 2009, s. 81; tenże, *Sądeccy generałowie*, Kraków 1993.

[6] Tablica pierwsza na dawnym Domu Strzeleckim im. Bronisława Pierackiego, obecnie Miejski Ośrodek Kultury.

[7] Dane podane są na podstawie: Księgi Inwentarzowej Muzealiów Działu Historycznego Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu, tom III Kart Muzealiów Działu Historycznego.

[8] Dane podane są na podstawie inwentarza Materiałów Pomocniczych Działu Historycznego Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu, zeszyt 1.

[9] Dane podane są na podstawie Inwentarza Fotografii z Archiwum Naukowego Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu.

[10] Sygn. od AF12177 do AF 12194.

[11] Sygn. MNS 4311/II/21/1-17.

[12] Sygn.AF 13525 MNS do AF 13527 MNS.

[13] Sygn. AF 13525 MNS.

w rządzie w 1932 r.[14] W kolekcji odnajdziemy również 16 zdjęć[15] z wypoczynku ministra w Krynicy w towarzystwie wysokich dygnitarzy państwowych i samorządowych, np. prezydenta miasta Krakowa Mieczysława Kaplickiego[16]. Zdecydowana większość zdjęć pochodzi z lat trzydziestych, a więc czasu bezpośrednio przed śmiercią Bronisława Pierackiego. Tylko dwa zdjęcia zostały wykonane w 1927 r.[17] Część fotografii została zrobiona podczas oficjalnych uroczystości w Nowym Sączu, np. zjazdu legionowego, święta policji, obchodów 11 listopada w 1933 r. (łącznie 16)[18]. Jedno zdjęcie ukazuje ministra w mundurze galowym[19], jedno również podczas przemowy na Zamku Królewskim w Warszawie[20]. Pomimo braku fotografii z wcześniejszych okresów życia ministra, omawiana kolekcja stanowi jeden z najbogatszych zbiorów fotograficznych w kraju związanych z osobą Bronisława Pierackiego.

Podobnie rzecz ma się z archiwaliami, wśród których do najcenniejszych należą: legitymacja poselska oraz rządowa Bronisława Pierackiego[21], kartki pocztowe wysyłane z frontu (5 sztuk), list do rodziców, list do burmistrza Nowego Sącza Romana Sichrawy[22], listy i telegramy kondolencyjne (94 sztuki)[23] oraz dyplomy (10 sztuk)[24]. Spośród tych ostatnich na szczególną uwagę zasługują: dyplom przyjęcia Bronisława Pierackiego w poczet Kawalerów Orderu Orła Białego wraz z nadaniem tego najwyższego odznaczenia państwowego 17 czerwca 1934 r.[25] oraz dyplomy nadania honorowego obywatelstwa Nowego Sącza (9 lipca 1931 r.)[26] i Muszyny (14 września 1933 r.)[27]. Ponadto w zbiorach historycznych znajdują się cztery albumy dedykowane tragicznie zmarłemu[28], m.in. z kondolencjami Koła Pracowników Kolejowych, Związków Weteranów Powstań Narodowych z Poznania i Wielunia,

[14] Sygn.AF 13528 MNS i AF 13531 MNS.
[15] Sygn. AF 13532 MNS do AF 13534 MNS.
[16] Mieczysław Kaplicki (1875–1959), prezydent miasta Krakowa w l. 1934–1939, legionista, lekarz, żołnierz Armii Andersa, zmarł w Anglii. Pełny biogram zob. J. Buszko, *Kaplicki Mieczysław*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 11, 1964–1965.
[17] Sygn. AF 13543 i AF 13544.
[18] Sygn. AF 13535 do AF 13536; AF 13538 do AF 13541.
[19] Sygn. AF 12177.
[20] Sygn. AF 13553.
[21] Sygn. MNS-H/4221(17735) i MNS-H/4222 (17736).
[22] Roman Sichrawa (1869–1945), adwokat, doktor prawa, publicysta, działacz społeczny, burmistrz i prezydent miasta Nowego Sącza.
[23] Sygn. MNS-4311/II/2/10/1-19 – listy; MNS-4311/II/7/1-65 – telegramy.
[24] Zob. tabela nr 2 – zestawienie.
[25] Sygn. MNS –H/4183 (17699).
[26] Sygn. MNS-H/4170(17686).
[27] Sygn. MNS-H/4173(17689).
[28] Sygn. MNS-H/4175 (17691); MNS-H/4176 (17692); MNS-H/4177 (17693); MNS-H/4178 (17694).

z uchwałą i zdjęciami z żałobnej manifestacji z 20 czerwca 1934 r. Do ciekawostek zaliczyć należy okładkę z zapisem nutowym utworu Antoniego Pawlikiewicza *Marsz żałobny cieniom Bronisława Pierackiego* z 1934 r.[29] Wśród archiwaliów znajdują się również gazety opisujące wydarzenia z 1934 r., m.in. trzy numery „Ilustrowanego Kuriera Codziennego" z relacją z pogrzebu ministra i artykułami poświęconymi jego osobie[30], Rozkaz nr 5 MSW z 16 czerwca 1934 r. dotyczący nominacji pośmiertnej Bronisława Pierackiego na generała brygady[31], nekrolog oraz okolicznościowe wiersze Jarosławy Fiszner[32]. W archiwum znajdują się także kopie pełnej dokumentacji przebiegu służby wojskowej i awansów Bronisława Pierackiego z Centralnego Archiwum Wojskowego, co tym bardziej istotne, że instytucja ta nie udostępnia obecnie swoich zbiorów do badań naukowych oraz celów archiwalnych[33].

Największą grupę muzealiów stanowią ordery, medale i odznaki (24 sztuki). Do najważniejszych należą: Krzyż i Gwiazda Orderu Orła Białego wraz ze wstęgą (1934)[34], Order Feniksa z gwiazdą i wstęgą (odznaczenie greckie – order zasługi dla cudzoziemców z 1926 r., nadany w 1932)[35], Krzyż i Gwiazda Orderu Orła typu maltańskiego (odznaczenie estońskie dla cudzoziemców, nadany w 1932)[36], Order Świętego Grzegorza (Watykan – jedno ze szlacheckich odznaczeń papieskich, czwarte w hierarchii, nadane w 1930)[37]. Ponadto Bronisław Pieracki otrzymał: Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski IV klasy (1925)[38], Krzyż Walecznych nr 46965 (1925)[39], Krzyż Niepodległości (1932), Srebrny Krzyż V klasy Orderu Virtuti Militari (1925)[40], trzy medale pamiątkowe, m.in.: Medal Dziesięciolecia Odzyskania Niepodległości, Medal 3 Maja[41] oraz dziewięć odznak, w tym Odznakę pamiątkową „Krzyż Legionowy" z 1922 r., Odznaką pamiątkową 4 Pułku Legionów Polskich oraz Odznakę I Brygady Legionów[42].

[29] Sygn. MNS-H/4171 (17687).
[30] Sygn. 4311/II – nr 14.
[31] Sygn. 4311/II – nr 10.
[32] Sygn. 4311/II – spis z archiwum pozycja numer 1.
[33] Sygn. 4311/II – nr 16.
[34] Sygn. MNS-H/4179 (17695)-4181(17697).
[35] Sygn. MNS-H/4187(17703)-4189 (17705).
[36] Sygn. MNS-H/4191(17707); MNS-H/4193 (17709).
[37] Sygn. MNS-H/4195 (17711).
[38] Sygn. MNS-H/4197(17713).
[39] Sygn. MNS-H/4201(17717).
[40] Sygn. MNS-H/4197(17713).
[41] Sygn. MNS-H/4208 (17724)-4209 (17725).
[42] Sygn. MNS-H/4211 (17727)-4215 (17731); MNS-H/4217 (17733); MNS-H/4205 (17721)-4207 (17723).

Na koniec wspomnieć należy o kilku pamiątkach o charakterze sentymentalnym, takich jak: plakietka pamiątkowa z wizerunkiem Józefa Piłsudskiego należąca do ministra, czy też reprodukcja obrazu Wojciecha Kossaka *Kiliński był szewcem*[43]. Istotnym elementem spuścizny po Bronisławie Pierackim są materiały rodzinne związane z jego matką, np. dyplom nadania Eugenii Marii Pierackiej Złotego Krzyża zasługi z dnia 11 listopada 1935 r.[44], a także zbiór dokumentów zawierających informacje o bracie Zygmuncie i jego małżonce Emilii. Ciekawostkę stanowi fakt posiadania przez Muzeum w Nowym Sączu dowodów opłat za prenumeratę „Polski Zbrojnej" (czasopismo wojskowe)[45] oraz filmu przedstawiającego przedwojenne mauzoleum Bronisława Pierackiego[46].

Poniżej, jako dopełnienie tekstu, prezentujemy zestawienie robocze materiałów dotyczących Bronisława Pierackiego, które znajdują się w Muzeum Okręgowym w Nowym Sączu. Z oczywistych względow nie opatrujemy tego zestawienia zbyt dużą ilością przypisów, zrobiliśmy to jedynie w odniesieniu do medali zagranicznych i polskich mniej znanych.

Tabela nr 1
Spis dokumentów i archiwaliów po Bronisławie Pierackim, znajdujących się w zbiorach archiwum naukowego Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu[47].

Lp.	Sygnatura	Opis
1.	MNS-4311/II/2/1	Wiersze Jarosławy Fiszner o ministrze Bronisławie Pierackim.
2.	MNS-4311/II/2/2/ 1-10	Wizytówki z kondolencjami po śmierci Bronisława Pierackiego, 10 sztuk.

43 Sygn. MNS-H/4230 (17744).
44 Sygn. MNS–H/4226 (17740).
45 Sygn. MNS 4311/II/4.
46 Film był prezentowany przez Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu na pokazie. Jego roboczy tytuł *Nowy Sącz przedwojenny*; trwa ponad 8 minut, prezentując Nowy Sącz przed wybuchem II wojny, najważniejsze miejsca oraz wydarzenia, np. uroczystości państwowe czy defiladę 1. psp. Przedstawia tez w migawce kilkusekundowej mauzoleum B. Pierackiego i budynek nazwany jego imieniem znajdujący się przy Alejach Mościckiego w Nowym Sączu. Domniemanym autorem tego filmu jest Feliks Rapf. Zob. *Wspomnienia wojenne 1914–1920 Feliksa Rapfa*, red. D. Golik, Kraków 2011.
47 Sporządzone na podstawie spisu archiwalnego oraz badania dokumentów.

Biblioteka Publiczna im. Józefa Szujskiego w Nowym Sączu REGION

Kartki pocztowe wysyłane z frontu przez Bronisława Pierackiego, 5 sztuk.		
3.	MNS-4311/II/2/3/1	Kartka pocztowa stempel z dnia 21 VIII 1916 r., data w treści 19 VIII 1916 r.
4.	MNS-4311/II/2/3/2	Kartka pocztowa stempel z dnia 23 X 1916 r., brak zapisu daty, a na kartce same autografy towarzyszy walk.
5.	MNS-4311/II/2/3/3	Kartka pocztowa stempel 2 VIII 1916 r., zapis daty w tekście 2 VIII 1916 r.
6.	MNS-4311/II/2/3/4	Kartka pocztowa stempel 9 VIII 1916 r., zapis daty w tekście 15 VIII 1916 r.
7.	MNS-4311/II/2/3/5	Kartka pocztowa, stempel 16 XI 1916 r., brak zapisu daty w treści.
8.	MNS-4311/II/4/1	Opłaty za prenumeratę „Polski Zbrojnej" dokonane przez Bronisława Pierackiego.
9.	MNS-4311/II/5/1-12	Wizytówki, 12 sztuk. Własność Bronisława Pierackiego.
10.	MNS-4311/II/6/1	List Bronisława Pierackiego do rodziców z 2 VI 1916 r., 4 strony; papier biały, zapis odręczny ołówkiem.
Telegramy z kondolencjami po śmierci Bronisława Pierackiego skierowane do rodziny, 65 sztuk.		
11.	MNS-4311/II/7/1	Kondolencje od rady powiatowej i społeczności powiatu łukowskiego.
12.	MNS-4311/II/7/2	Kondolencje od przedstawicieli władz, urzędów i społeczeństwa powiatu łańcuckiego
13.	MNS-4311/II/7/3	Toruń – kondolencje Wacława Sigurskiego komendanta okręgu pomorskiego Legionu Młodych.
14.	MNS-4311/II/7/4	Kondolencje – Lwów – najserdeczniejsze wyrazy współczucia przesyła Olipra.
15.	MNS-4311/II/7/5	Kondolencje – Brześć nad Bugiem – robotnicy zrzeszeni w Związku Związków Zawodowych Brześcia – za pośrednictwem – wojewoda poleski Kostek Biernacki.
16.	MNS-4311/II/7/6	Kondolencje – Warszawa – Legioniści – Zarząd Główny Związku Legionistów.

17.	MNS-4311/II/7/7	Kondolencje – Warszawa – Nie mogąc z powodu choroby wziąć udział w oddaniu hołdu prochom śp. Ministra Bronisława Pierackiego pragnę na ręce stroskane Pani jako matki przesłać wyrazy żalu, który ściska serce, gdy na posterunku ginie żołnierz i przyjaciel – Walery Sławek.
18.	MNS-4311/II/7/8	Kondolencje – Kraków – Rzepińscy.
19.	MNS-4311/II/7/9	Kondolencje – Zawiercie – organizacje i obywatele Zawiercia.
20.	MNS-4311/II/7/10	Kondolencje – Gdynia – ze strony Kierownictwa i Pracowników montażu dźwigów Huty Zgoda na morskiej rubieży Rzeczypospolitej – inżynier Grodziński, inspektor Tagowski, monter Stawirdga i 30 pracowników.
21.	MNS-4311/II/7/11	Kondolencje – Toruń – Oddział Pomorski Związku Leśników Rzeczypospolitej – Sielużycki.
22.	MNS-4311/II/7/12	Kondolencje – Kraków – Jachowiczowie, Tarłowscy.
23.	MNS-4311/II/7/13	Kondolencje – Wamowa? Nowy Sącz – Walne Zgromadzenie Związku Rewizyjnego Spółdzielni Rolniczych – Przewodniczący Zgromadzenia Ksiądz Prałat Bliziński.
24.	MNS-4311/II/7/14	Kondolencje – Hancewicze – Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet w Hancewiczach na Polesiu.
25.	MNS-4311/II/7/15	Kondolencje – Warszawa – Stefan Demby dyrektor Biblioteki Narodowej.
26.	MNS-4311/II/7/16	Kondolencje – Włoszczowa – Legion Młodych Obwodu Włoszczowa.
27.	MNS-4311/II/7/17	Sulejów – urzędnicy Lasów Państwowych Nadleśnictwa Łęczno – Nadleśniczy Chiczewski.
28.	MNS-4311/II/7/18	Kondolencje – Bóbrka – Zarząd Gminy Wyznaniowej Bóbrka.
29.	MNS-4311/II/7/19	Kondolencje – Kołomyja – w imieniu własnym i Rady Miejskiej Kołomyji – Prezydent Miasta Kołomyji Józef Sanojca.
30.	MNS-4311/II/7/20	Kondolencje – Iława – Władysława Weigl-Baraniecka.

31.	MNS-4311/II/7/21	Kondolencje – Werba – imieniem zorganizowanego społeczeństwa urzędów państwowych samorządowych szkolnictwa z Werby koło Dubna – Komitet.
32.	MNS-4311/II/7/22	Kondolencje – Warszawa – w imieniu Izb i Organizacji Rolniczych – za Związek Izb i Organizacji Rolniczych Kazimierz Fudakowski, Stanisław Świeżawski, Kazimierz Tatara.
33.	MNS-4311/II/7/23	Kondolencje – Lublin – Zarząd Okręgu Pocztowego Przysposobienia Wojskowego w Lublinie – Zarząd Okręgu Przysposobienia Pocztowego Wojskowego w Lublinie.
34.	MNS-4311/II/7/24	Kondolencje – Kraków – Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet na Krowodrzy w Krakowie.
35.	MNS-4311/II/7/25	Kondolencje – Lublin – kierownicy szkół zebrani na kursie w Lublinie – Krupczak.
36.	MNS-4311/II/7/26	Kondolencje – Cernăuți – Uzdowski konsul w Czerniowcach.
37.	MNS-4311/II/7/27	Kondolencje – Gorlice – dawny znajomy i przyjaciel domu Celestyn Męciński.
38.	MNS-4311/II/7/28	Kondolencje – Stanisławów – Hanusz nadkomisarz.
39.	MNS-4311/II/7/29	Kondolencje-Warszawa – kondolencje od dr. Romana Góreckiego generała.
40.	MNS-4311/II/7/30	Kondolencje – Jastarnia – serdeczne wyrazy współczucia śle dawny towarzysz broni Berek Torecki.
41.	MNS-4311/II/7/31	Kondolencje – Toruń – Bogaczowie.
42.	MNS-4311/II/7/32	Kondolencje – Muszyna – Lorsherowie.
43.	MNS-4311/II/7/33	Kondolencje – Jarosław – płk Paszkiewicz.
44.	MNS-4311/II/7/34	Kondolencje – Bielsko – ludność powiatu bielskiego – Władysława Bocheński starosta bielski.
45.	MNS-4311/II/7/35	Kondolencje – Stróże – Bronisława Sielecka.
46.	MNS-4311/II/7/36	Kondolencje – Wilejka – rodzina urzędnicza w Wilejce – Hanna Przepałkowska przewodnicząca zarządu.
47.	MNS-4311/II/7/37	Kondolencje – Toruń – Stefan Kirtiklis wojewoda pomorski.

48.	MNS-4311/II/7/38	Kondolencje – Ostrów Mazowiecki – mieszkańcy miasta Ostrowi Mazowieckiej i okolicy (nadanie placu miasta imienia Bronisława Pierackiego).
49.	MNS-4311/II/7/39	Kondolencje – Kraków – Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet na Półwsiu i Zwierzyńcu.
50.	MNS-4311/II/7/40	Kondolencje – Lwów – imieniem Miasta Lwowa – Prezydium Miasta Lwowa Trojanowski, Irzyk, Stroński, Chajes, Kowalak.
51.	MNS-4311/II/7/41	Kondolencje – Krotoszyn – obywatele Miasta Krotoszyna – Komitet Obywatelski dr Krzywański i prof. Mager.
52.	MNS-4311/II/7/42	Kondolencje – Nowy Sącz – imieniem Nowosądeckiego Ogniska Związku Podhalan Romuald Reguła Prezes, Eugenia Pawłowska Sekretarz.
53.	MNS-4311/II/7/43	Kondolencje – Warszawa – Franciszkowie Potoccy.
54.	MNS-4311/II/7/44	Kondolencje – Warszawa – Wacław Jędrzejewicz.
55.	MNS-4311/II/7/45	Kondolencje – Druja – drujskie społeczeństwo żydowskie – Komitet.
56.	MNS-4311/II/7/46	Kondolencje – Gdańsk – w imieniu Polaków gdańskich – Papée – Komisarz Generalny Rzeczypospolitej.
57.	MNS-4311/II/7/47	Kondolencje – Kraków – rabin Feier Friedrich – Kraków Stradom.
58.	MNS-4311/II/7/48	Kondolencje – Muszyna – Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet w Muszynie.
59.	MNS-4311/II/7/49	Kondolencje – Turek – Rada Powiatowa Bezpartyjnego Bloku Turek Województwo Łódzkie – ludność powiatu – prezes rady Marian Cieplak poseł na Sejm.
60.	MNS-4311/II/7/50	Kondolencje – Stary Sącz – Oddział Strzelecki Stary Sącz.
61.	MNS-4311/II/7/51	Kondolencje – Nowy Sącz – Pocztowe Przysposobienie Wojskowe w Nowym Sączu – prezes Stanisław Michalik, referent Roman Szkaradek.
62.	MNS-4311/II/7/52	Kondolencje – Horodenka – Związek Legionistów Polskich w Horodence.

63.	MNS-4311/II/7/53	Kondolencje – Warszawa – stołeczny zbór ewangelicki – prezes Ludwik Józef Evert senator, notariusz W. Fischer.
64.	MNS-4311/II/7/54	Kondolencje – Gręboszów – Jakub Bojko senator.
65.	MNS-4311/II/7/55	Kondolencje – Częstochowa – w imieniu społeczeństwa Częstochowy Jan Mackiewicz tymczasowy Prezydent Częstochowy.
66.	MNS-4311/II/7/56	Kondolencje – Nowy Sącz – imieniem własnem i miasta najserdeczniejsze wyrazy współczucia Prezydent Miasta dr Sichrawa.
67.	MNS-4311/II/7/57	Kondolencje – Warszawa – Resort Poczty i Telegrafów – Kaliński Minister Poczty i Telegrafów.
68.	MNS-4311/II/7/58	Kondolencje – Warszawa – Butkiewicz – Minister Komunikacji.
69.	MNS-4311/II/7/59	Kondolencje – Warszawa – Resort Poczt i Telegrafów – Kaliński Minister Poczty i Telegrafów.
70.	MNS-4311/II/7/60	Kondolencje – Warszawa – Piasecki Podsekretarza Stanu.
71.	MNS-4311/II/7/61	Kondolencje – Nowy Sącz – dr Łach.
72.	MNS-4311/II/7/62	Kondolencje – Janusz Radziwiłł.
73.	MNS-4311/II/7/63	Kondolencje – Poznań – Koło Poznańskie Czwartaków – Kochański, Sikorski, Świtalski, Więckowski.
74.	MNS-4311/II/7/64	Kondolencje – Warszawa – Sieczkowski.
75.	MNS-4311/II/7/65	Kondolencje – Warszawa – Czesław Michałowski Minister Sprawiedliwości.
76.	MNS-4311/II/8/1	Rozkaz Dzienny nr 5 MSW z 16 VI 1934 r. – nominacja pośmiertna Bronisława Pierackiego na generała brygady.
77.	MNS-4311/II/9/1	Dokument nadania Bronisławowi Pierackiemu pośmiertnie tytułu Członka Honorowego Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej.
Listy z kondolencjami po śmierci Bronisława Pierackiego skierowane do rodziny – szt. 29		
78.	MNS-4311/II/2/10/1	Kondolencje – Palestyńsko-Polska Izba Handlowa i Przemysłowa w Tel-Awiwie.

79.	MNS-4311/II/2/ 10/2	Kondolencje – Klasztor SS. Urszulanek S.J.K. Pniewy
80.	MNS-4311/II/2/ 10/3	Kondolencje – Kościan – Kolejowe Przedsiębiorstwo Wojskowe Zarząd Ogniska Kościan.
81.	MNS-4311/II/2/ 10/4	Dyrektor Państwowego Gimnazjum Bulanda Jan Wąbrzeźno na Pomorzu.
82.	MNS-4311/II/2/ 10/5	Kondolencje – Warszawa – Klub im. Marszałka Piłsudskiego Grójecka nr 93, zarząd i członkowie.
83.	MNS-4311/II/2/ 10/6 i 7	Kondolencje – Lwów – Jadwiga Michalikówna rodaczka z Grybowa zamieszkała we Lwowie, 2 strony zapisu.
84.	MNS-4311/II/2/ 10/7	Kondolencje – Kraków – Józef Totoś.
85.	MNS-4311/II/2/ 10/8	Kondolencje – Lwów – Helena – nazwisko nieczytelne, 2 strony zapisu.
86.	MNS-4311/II/2/ 10/9	Kondolencje – Rzeszów – nieczytelny podpis, 2 strony zapisu
87.	MNS-4311/II/2/ 10/10	Kondolencje – Warszawa – urzędnicy Biura Personalnego (Ministerstwo) – 29 podpisów, część nieczytelna.
88.	MNS-4311/II/2/ 10/11	Kondolencje – Przemyśl – Edward Larsen.
89.	MNS-4311/II/2/ 10/12	Kondolencje – Jasło – Franciszek Tyrkiel nauczyciel w Jaśle.
90.	MNS-4311/II/2/ 10/13	Kondolencje – Wieliczka – Józef Bogda z rodziną.
91.	MNS-4311/II/2/ 10/14	Kondolencje – Rawicz – Marcin Gołąb.
92.	MNS-4311/II/2/ 10/15	Kondolencje – Jasło – Julianowie (drugi człon trudno czytelny).
93.	MNS-4311/II/2/ 10/16	Kondolencje – Lida – Tomasz Barchanowski.
94.	MNS-4311/II/2/ 10/17	Kondolencje – Warszawa (podpis nieczytelny).
95.	MNS-4311/II/2/ 10/18	Kondolencje – Warszawa (podpis nieczytelny).

96.	MNS-4311/II/2/ 10/19	Kondolencje – Poznań – dr Stanisław Wład.
97.	MNS-4311/II/2/ 10/20	Kondolencje – Nowy Sącz – (do Kazimierza) – Twój oddany Adam.
98.	MNS-4311/II/2/ 10/21	Kondolencje – Lwów – Helena z Wasiewiczów Terszakowa.
99.	MNS-4311/II/2/ 10/22	Kondolencje – Warszawa (podpis nieczytelny).
100.	MNS-4311/II/2/ 10/23	Kondolencje – Żegiestów Zdrój (podpis nieczytelny).
101.	MNS-4311/II/2/ 10/24	Kondolencje – Warszawa (podpis nieczytelny).
102.	MNS-4311/II/2/ 10/25	Kondolencje – Poznań – Błaszczyk (brak imienia).
103.	MNS-4311/II/2/ 10/26	Kondolencje – Sosnowiec – adwokat M. Łaszczyński (nazwisko pod spodem wraz z zawodem opisane ołówkiem – 4 strony zapisu).
104.	MNS-4311/II/2/ 10/27	Kondolencje – Sielec (Sielec pod Mogielnicą – dopisek ołówkiem) – 2 strony zapisu.
105.	MNS-4311/II/2/ 10/28	Kondolencje – Końskie – Bazyli Wodziak urzędnik starostwa.
106.	MNS-4311/II/2/ 10/29	Kondolencje – Kraków (podpis nieczytelny).
107.	MNS-4311/II/11/1	List Bronisława Pierackiego do burmistrza Nowego Sącza dr. Romana Sichrawy.
108.	MNS-4311/II/12/1	List Stowarzyszenia „Rodzina Wojskowa" do matki Bronisława Pierackiego Marii Pierackiej.
109.	MNS-4311/II/13/1	Nekrolog Bronisława Pierackiego.
110.	MNS-4311/II/14/1	Ilustrowany „Kurier Codzienny" nr 292 i 321 z 1935 r. i 174 z 1934 r. z artykułami dotyczącymi Bronisława Pierackiego.
111.	MNS-4311/II/15/1	Fotografia Bronisława Pierackiego z czasów legionowych.
112.	MNS-4311/II/16/1	Odbitki ksero z materiałów archiwalnych znajdujących się w Centralnym Archiwum Wojskowym (CAW) w Rembertowie dotyczące Bronisława Pierackiego.

113.	MNS-4311/II/17/1	Pamiątki po Bronisławie Pierackim ofiarowane Muzeum Okręgowemu w Nowym Sączu przez Janinę Janicką (fotografie) – ciotkę ministra.
114.	MNS-4311/II/18/1	Dar Janiny Janickiej (wykaz pamiątek po Bronisławie Pierackim ofiarowanych Muzeum Okręgowemu w Nowym Sączu).
115.	MNS-4311/II/19/1	„Ilustrowany Kurier Codzienny" z relacją z pogrzebu Bronisława Pierackiego – Nr 170 z 21 czerwca 1934 r.
116.	MNS-4311/II/20/1	Zawiadomienie o śmierci Janiny Janickiej – ciotki Pierackiego ofiarodawczyni pamiątek po nim.
117.	MNS-4311/II/21/1	Informacja o rodzinie Pierackich – Emilii Pierackiej żonie Zygmunta (brata Bronisława Pierackiego).
118.	MNS-4311/II/21/1-17	Fotografie z uroczystości przekazania dokumentów dotyczących Bronisława Pierackiego przez Janinę Janicką z Warszawy w 1996 r., 17 sztuk.

Tabela nr 2
Spis muzealiów po Bronisławie Pierackim, znajdujących się w zbiorach działu historycznego Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu[48]

Lp.	Sygnatura	Numer inwentarza	Opis eksponatu lub muzealium
1.	MNS-H/4170	17686	Dyplom Honorowego Obywatela Miasta Nowego Sącza dla Bronisława Pierackiego, 9 lipca 1931 r., mal. Romuald Reguła.
2.	MNS-H/4171	17687	Okładka do nut i nuty utworu Antoniego Pawlikiewicza pt *Marsz żałobny cieniom Bronisława Pierackiego*, 1934 r.
3.	MNS-H/4172	17688	Kondolencje Koła Pracowników Kolejowych Związków Weteranów Powstań Narodowych R.P. 1914/19 w Poznaniu z okazji śmierci Bronisława Pierackiego, 6 lipca 1934 r.
4.	MNS-H/4173	17689	Dyplom nadania godności obywatela Honorowego Miasta Muszyny dla Bronisława Pierackiego, 14 września 1933 r.

[48] Na podstawie Księgi Inwentarzowej Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu.

5.	MNS-H/4174	17690	Książeczka Korpusu Ochrony Pogranicza dedykowana Bronisławowi Pierackiemu, 1931 r. Zakład Graf. E i D-Ra Kozińskich w Warszawie
6.	MNS-H/4175	17691	Album z fotografiami i uchwałą Wydziału Powiatowego w Wieluniu... *Żałobne manifestacje w Wieluniu wobec dokonanego mordu na osobie min. spraw wewnętrznych. Bronisława Pierackiego*, 20 czerwca 1934 r.
7.	MNS-H/4176	17692	Album z okazji obchodu 350-lecia Uniwersytetu im. Stefana Batorego w Wilnie dedykowany Bronisławowi Pierackiemu, 1930 r.
8.	MNS-H/4177	17693	Album pamiątkowy z okazji X-lecia wyzwolenia Wilna dedykowany Bronisławowi Pierackiemu, 1933 r.
9.	MNS-H/4178	17694	Księga Pamiątkowa Związku Pracowników Administracji Gminnej 1918–1928, Drukarnia Związku Pracowników Administracji Gminnej w Warszawie.
10.	MNS-H/4179	17695	Krzyż Orderu Orła Białego wg wzoru z 1921 r. – 1934 r., proj. art. mal. Mieczysław Kotarbiński, wykonanie pracownia grawersko-złotnicza Wiktora Gontarczyka w Warszawie[49].
11.	MNS-H/4180	17696	Gwiazda Orderu Orła Białego 1934 r. – proj. art. mal. Mieczysław Kotarbiński, wykonanie pracownia grawersko-złotnicza Wiktora Gontarczyka w Warszawie.
12.	MNS-H/4181	17697	Wstęga Orderu Orła Białego, 1934 r.
13.	MNS-H/4182	17698	Pudełko na Order Orła Białego, 1934 r.
14.	MNS-H/4183	17699	Dyplom przyjęcia Bronisława Pierackiego do Kawalerów Orderu Orła Białego i nadania mu odznaki tego orderu, 17 czerwca 1934 r.
15.	MNS-H/4184	17700	Dyplom nadania Krzyża Oficerskiego Orderu Odrodzenia Polski Bronisławowi Pierackiemu, 7 lipca 1925 r.

[49] Krzyszof Filipow, Order Orła Białego, Białystok 1995, s. 49.

16.	MNS-H/4185	17701	Dyplom nadania Krzyża Niepodległości Bronisławowi Pierackiemu, 6 czerwca 1931 r.
17.	MNS-H/4186	17702	Dyplom nadania tytułu członka honorowego Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej Bronisławowi Pierackiemu, 15 września 1935 r.
18.	MNS-H/4187	17703	Krzyż Orderu Feniksa, 1932 r.[50]
19.	MNS-H/4188	17704	Gwiazda Orderu Feniksa, 1932 r.
20.	MNS-H/4189	17705	Wstęga Orderu Feniksa (odznaczenie greckie), 1932 r.
21.	- MNS-H/4190	17706	Oryginalne pudełko na krzyż, gwiazdę i wstęgę Orderu Feniksa, 1932 r.
22.	MNS-H/4191	17707	Krzyż Orderu Orła typu maltańskiego, 1930 r.[51]
23.	MNS-H/4192	17708	Gwiazda Orderu Orła, 1930 r.
24.	MNS-H/4193	17709	Wstęga Orderu Orła, 1930 r.
25.	MNS-H/4194	17710	Pudełko oryginalne na wstęgę, krzyż i gwiazdę Orderu Orła, 1930 r.
26.	MNS-H/4195	17711	Order Świętego Grzegorza Wielkiego, 1930 r. – Tanfani i Bertarelli Piazza della Minerva Rzym[52].
27.	MNS-H/4196	17712	Futerał na Order Świętego Grzegorza Wielkiego, 1930 r.
28.	MNS-H/4197	17713	Krzyż Oficerski IV klasy Orderu Odrodzenia Polski ze wstążką i rozetką, 1925 r.

[50] Krzyż i Oreder Feniksa – ustanowiony w Grecji 13 V 1926 r. jako odznaczenie dla cudzoziemców za zasługi zastąpił zniesiony Order Jerzego I (był na czwartym miejscu odznaczeń). Zob. Arnhrd Graf Klenau, *Europeaische Orden ab 1700*, Munchen 1978.

[51] Krzyż Orderu Orła i Gwiazda Orderu Orła, odznaczenie estońskie ustanowione w dniu niepodległości Estonii w dniu 24 II 1928 r., upamiętnia 10-lecie państwa. Przywrócony w 1990 r., przyznawany za zasługi na rzecz obronności kraju. Zob. Robert Werlich, *Orders and Decorations of All Nations: Ancient and Modern, Civil and Military*, Waszyngton 1965 r.

[52] Order Świętego Grzegorza Wielkiego – *Ordo Sancti Gregorii Magni*, ustanowiony w 1831 r. 1 IX, jest jednym z pięciu szlacheckich odznaczeń papieskich, czwartym w hierarchii przyznawanym za szczególne zasługi dla Kościoła, cztery klasy.

29.	MNS-H/4198	17714	Futerał na Krzyż Oficerski IV klasy Orderu Odrodzenia Polski ze wstążką i rozetką, 1925 r.
30.	MNS-H/4199	17715	Srebrny Krzyż V klasy Orderu Wojennego Virtuti Militari typu kawalerskiego, 1925 r.
31.	MNS-H/4200	17716	Futerał na Srebrny Krzyż V klasy Orderu Wojennego Virtuti Militari typu kawalerskiego, 1925 r.
32.	MNS-H/4201	17717	Krzyż Walecznych nr 46965, 1925 r.
33.	MNS-H/4202	17718	Złoty Krzyż Zasługi nr 78 równoramienny, 1925 r.
34.	MNS-H/4203	17719	Krzyż Niepodległości, 1932 r. – proj. art. mal. Mieczysław Kotarbiński, pracownia Wiktora Gontarczyka.
35.	MNS-H/4204	17720	Futerał na Krzyż Niepodległości, 1932 r.
36.	MNS-H/4205	17721	Złota Odznaka Honorowa Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, 1934 r.
37.	MNS-H/4206	17722	Złoty Znak Związku Straży Pożarnych Rzeczpospolitej Polskiej nr 33, 13 sierpnia 1932 r.
38.	MNS-H/4207	17723	Złoty Krzyż Zasługi – równoramienny typu kawaleryjskiego, 1930 r.
39.	MNS-H/4208	17724	Medal Dziesięciolecia Odzyskanej Niepodległości, 1930 r., proj. graf. Tadeusz Breyer.
40.	MNS-H/4209	17725	Medal pamiątkowy za wojnę 1918–1921 r., 1930 r., proj. graf. kpt. Antoni Dziedzicki.
41.	MNS-H/4210	17726	Medal 3 maja – 1925 r.[53]
42.	- MNS-H/4211	17727	Odznaka pamiątkowa „Krzyż Legionowy" – 1922 r.
43.	MNS-H/4212	17728	Odznaka pamiątkowa 4. Pułk Piechoty Legionów Polskich – „Wojenna Zasługa".

[53] Medal 3 maja, ustanowiony 25 IV 1925 r., odznaczenie wojskowe i cywilne, nagroda za wybitną prace w każdej dziedzinie. Nadano go tylko raz w kwietniu 1925 r., S. Oberleitner, *Polskie ordery, odznaczenia i niektóre wyróżnienia zaszczytne 1705–1990*, Warszawa 2009, t. I, s. 109.

44.	MNS-H/4213	17729	Odznaka pamiątkowa 4. Pułk Piechoty Legionów Polskich „Rok wojny – zasługa".
45.	MNS-H/4214	17730	Odznaka I Brygady Legionów Polskich „Za wierną służbę".
46.	MNS-H/4215	17731	Odznaka 4. Pułk Piechoty Legionów, 1930 r., proj. Wiktor Gontarczyk, Warszawa, ul. Miodowa 19.
47.	MNS-H/4216	17732	Krzyż Kawaleryjski V Klasy Orderu Odrodzenia Polski ze wstążką, 1925 r.
48.	MNS-H/4217	17733	Odznaka Komendancka Przysposobienia Wojskowego, 1930 r.
49.	MNS-H/4218-4220	17734	Guziki z mundurów legionowych 10 dużych i 3 małe
50.	MNS-H/4221	17735	Legitymacja urzędowa Bronisława Pierackiego i bezpłatny bilet PKP.
51.	MNS-H/4222	17736	Legitymacja poselska Bronisława Pierackiego.
52.	MNS-H/4223	17737	Dyplom nadania złotej odznaki honorowej LOPP Bronisławowi Pierackiemu.
53.	MNS-H/4224	17738	Dyplom nadania Bronisławowi Pierackiemu pamiątkowej odznaki Straży Granicznej.
54.	MNS-H/4225	17739	Dyplom nadania Bronisławowi Pierackiemu godności członka honorowego „Policyjny Dom Zdrowia".
55.	MNS-H/4226	17740	Dyplom nadania Marii Pierackiej Złotego Krzyża Zasługi 11 listopada 1935 r.
56.	MNS-H/4227	17741	Druk Ustawa o ustanowieniu Orderu Odrodzenia Polski z 1921 r., 1923 r.
57.	MNS-H/4228	17742	Plakieta pamiątkowa z wizerunkiem Józefa Piłsudskiego, ok. 1928 r.
58.	MNS-H/4229	17743	Krzyż w kształcie swastyki z orłem, 1922 r.
59.	MNS-H/4230	17744	Reprodukcja obrazu Wojciecha Kossaka *Kiliński był szewcem*.

Tabela nr 3
Fotografie dotyczące Bronisława Pierackiego w zbiorach archiwum naukowego Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu

Lp.	Sygnatura	Opis
1.	AF 8975	Poświęcenie prochów Bronisława Pierackiego na Starym Cmentarzu przez bp. tarnowskiego Franciszka Lisowskiego, październik 1935 r.
2.	AF 8976	Złożenie prochów Bronisława Pierackiego do mauzoleum na Starym Cmentarzu. Za trumną matka i bracia Zygmunt i Kazimierz.
3-4.	AF 8977 – 8978	Złożenie trumny do mauzoleum na Starym Cmentarzu w Nowym Sączu, październik 1935 r.
5.	AF 8979	Mauzoleum Bronisława Pierackiego na Starym Cmentarzu.
6-8-	AF 8980 – 8982	Premier Marian Zyndram-Kościałkowski podczas wmurowywania aktu erekcyjnego pod budowę Domu Bronisława Pierackiego, październik 1935 r.
9-12.	AF 9458 – 9461	Pogrzeb Bronisława Pierackiego, ul. Jagiellońska w Nowym Sączu.
13-27.	AF 9462 – 9476	Pogrzeb Bronisława Pierackiego na Starym Cmentarzu w Nowym Sączu.
28.	AF 11283	Zygmunt Pieracki, brat Bronisława Pierackiego.
29.	AF 11288	Bronisław Pieracki, lata 30.
30.	AF 11969	Pogrzeb ministra Bronisława Pierackiego na Starym Cmentarzu w Nowym Sączu.
31.	AF 11970	Pogrzeb min. Bronisława Pierackiego na Starym Cmentarzu. Na pierwszym planie matka i brat Kazimierz.
32-37.	AF 11971– 11976	Pogrzeb min. Bronisława Pierackiego na Starym Cmentarzu w Nowym Sączu.
38.	AF 12177	Nowy Sącz pogrzeb Bronisława Pierackiego. Wynoszenie trumny z wagonu kolejowego, 18 czerwca 1934 r.
39.	AF 12178	Pogrzeb ministra spraw wewnętrznych Bronisława Pierackiego w Nowym Sączu, 19 czerwca 1934 r.

40-41.	AF 12179– 12180	Pogrzeb Bronisława Pierackiego. Kondukt żałobny, ulica Jagiellońska w Nowy Sączu, 19 czerwca 1934 r.
42.	AF 12183	Pogrzeb Bronisława Pierackiego. Kondukt żałobny. Nowy Sącz 19 czerwca 1934 r.
43-44.	AF 12191– 12192	Pogrzeb Bronisława Pierackiego, Nowy Sącz 19 czerwca 1934 r.
45.	AF 12194	Oficerowie 1. PSP w Nowym Sączu w czasie pogrzebu Bronisława Pierackiego w Nowym Sączu.
46.	AF 13525	Sesja Sejmu 1932 r. Przemawia minister spraw wewnętrznych Bronisław Pieracki.
47-48.	AF 13526 – 13527	Sala sejmu 1932 r. (Bronisław Pieracki w pierwszej ławie, drugi od lewej).
49.	AF 13528	Rząd polski 1932 r. (Bronisława Pieracki w środku z wysuniętą prawą ręką).
50.	AF 13529	Nowy Sącz 1933 r. Zjazd Legionistów (po mszy na pierwszym planie minister Bronisław Pieracki)
51.	AF 13530	Zjazd Legionistów 1933 r.
52.	AF 13531	Posiedzenie rządu polskiego (referuje minister spraw. wewnętrznych Bronisław Pieracki, czwarty z prawej).
53.	AF 13532	Spacer po deptaku w Krynicy, 1933 r. (od lewej: adwokat z Nowego Sącza Stanisław Ćwikowski, w środku Bronisław Pieracki, starosta nowosądecki Maciej Łach).
54.	AF 13533	Krynica 1933 r. (od prawej: Naczelnik Komendy Policji Hanusz, Bronisław Pieracki).
55.	AF 13534	Krynica 1933 r. (Bronisław Pieracki siedzi obok sekretarza Sawickiego, obok stoi Komendant Policji Hanusz).
56.	AF 13535	Święto Policji (Bronisława Pieracki siedzi w pierwszym rzędzie drugi od prawej). Nowy Sącz 1933 r.
57.	AF 13536	Święto Policji (minister Bronisław Pieracki podczas przeglądu kompanii policji), Nowy Sącz, 1933 r.

58.	AF 13537	Spacer po Krynicy (od lewej: gen. Bernard Mond, Bronisław Pieracki, prezydent Krakowa Mieczysław Kaplicki).
59-60.	AF 13538 – 13539	Uroczystość 11 listopada (drugi z prawej Bronisława Pieracki). Nowy Sącz 1933 r.
61.	AF 13540	Uroczystość 11 listopada (czwarty z prawej Bronisława Pieracki), Nowy Sącz 1933 r.
62.	AF 13541	Uroczystość 11 listopada (drugi z prawej Bronisław Pieracki), Nowy Sącz 1933 r.
63.	AF 13542	Sesja Sejmu, Warszawa 1932 r.
64-65.	AF 13543 – 13544	Bronisław Pieracki, około 1927 r.
66.	AF 13546	Na spacerze w Krynicy w 1933 r. (od lewej: minister Bronisław Pieracki, pułkownik Walery Sławek).
67.	AF 13547	Na spacerze w Krynicy w 1933 r.
68.	AF 13548	Na spacerze w Krynicy w 1933 r. (od lewej: gen. Bernard Mond, Bronisław Pieracki, pułkownik Walery Sławek, prezydent Krakowa).
69.	AF 13550	Zjazd Legionistów, Nowy Sącz 1933 r.
70.	AF 13551	Zjazd Legionistów, Nowy Sącz 1933 r. (od lewej: woj. krakowski Mikołaj Kwaśniewski, płk Walery Sławek, gen. Andrzej Galica; za Kwaśniewskim stoi Roman Sichrawa prezydent Nowego Sącza).
71.	AF 13552	Nowy Sącz 1933 r. Zjazd Legionistów (od prawej: starosta Wawrzyniec Typrowicz, minister Bronisław Pieracki, wojewoda Mikołaj Kwaśniewski, gen. Bernard Mond, pułkownik Hanusz.
72.	AF 13553	Zamek Królewski w Warszawie – przemawia minister spraw wewnętrznych Bronisław Pieracki, 1933 r.
73-75.	AF 13554 –13556	Minister spraw wewnętrznych Bronisław Pieracki w Krynicy, 1933 r.
76-77.	AF 13557 – 13558	Zjazd Legionistów, Nowy Sącz 1933 r.
78.	AF 13559	Minister Bronisław Pieracki (pierwszy z lewej).
79.	AF 13560	Minister Bronisław Pieracki (drugi z lewej).

80.	AF 13561	Minister Bronisław Pieracki (pierwszy z lewej).
81.	AF 13562	Zjazd Legionistów, Nowy Sącz 1933 r.
82.	AF 13563	Minister Bronisław Pieracki (pierwszy z prawej).
83-85.	AF 13574– 13576	Minister Bronisław Pieracki (z lewej) podczas wypoczynku w Krynicy, 1933 r.
86-88.	AF 13577– 13579	Minister Bronisław Pieracki podczas wypoczynku w Krynicy, 1933 r.
89-90.	AF 13580 – 13581	Zjazd Legionistów, Nowy Sącz 1933 r.
91-93.	AF 13582– 13584	Uroczystości pogrzebowe w kościele św. Małgorzaty. Pogrzeb ministra spraw wewnętrznych Bronisława Pierackiego, Nowy Sącz 19 czerwca 1934 r.
94-97.	AF 13585– 13588	Pogrzeb ministra spraw wewnętrznych Bronisława Pierackiego, Nowy Sącz, 19 czerwca 1934 r.

SEJM
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
NR 384
LEGITYMACJA POSELSKA
BIURO SEJMU RZECZYPOSPOLITEJ
STWIERDZA, IŻ P. Bronisław
Pieracki
JEST POSŁEM NA SEJM RZECZY-
POSPOLITEJ POLSKIEJ.
DYREKTOR BIURA SEJMU
MN S-1736

Legitymacja poselska

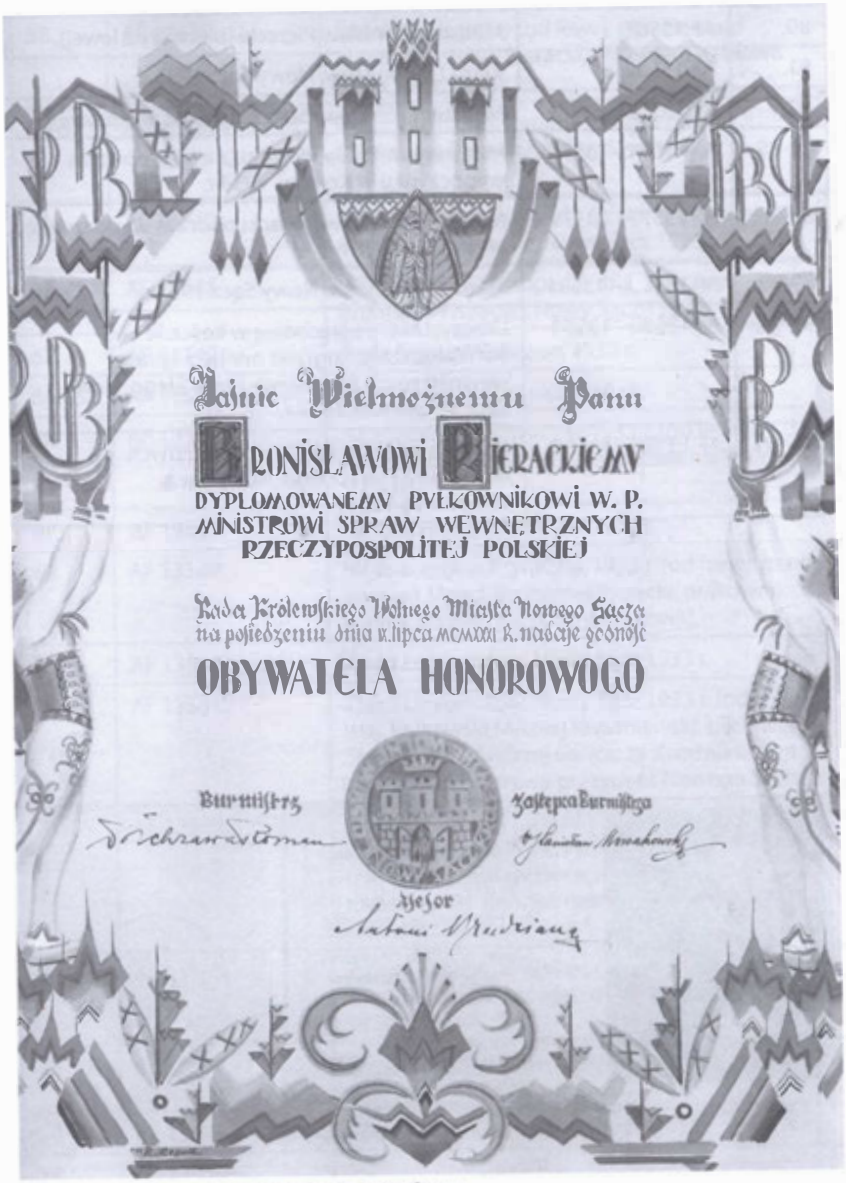
Jaśnie Wielmożnemu Panu
BRONISŁAWOWI BIERACKIEMU
DYPLOMOWANEMU PUŁKOWNIKOWI W. P.
MINISTROWI SPRAW WEWNĘTRZNYCH
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Rada Królewskiego Wolnego Miasta Nowego Sącza
na posiedzeniu dnia 11. lipca MCMXXXI r. nadaje godność
OBYWATELA HONOROWOGO

Burmistrz
Zastępca Burmistrza
Asesor

Dyplom Honorowego Obywatela Nowego Sącza

Dyplom Honorowego Obywatela Nowego Sącza

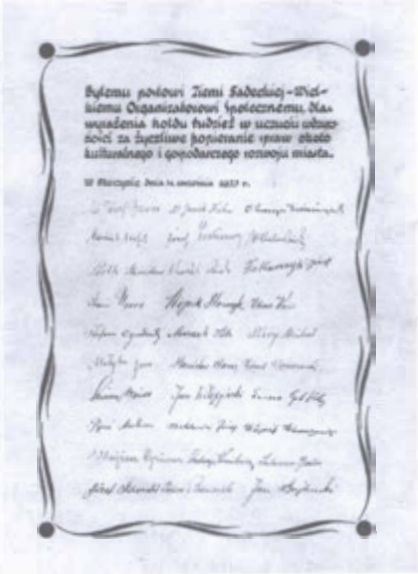

Dyplom Honorowego Obywatela Muszyny

Dyplom nadania Orderu Odrodzenia Polski, 7 VII 1925 r.

Dyplom przyjęcia do Kawalerów Orła Białego, 17 VI 1934 r.

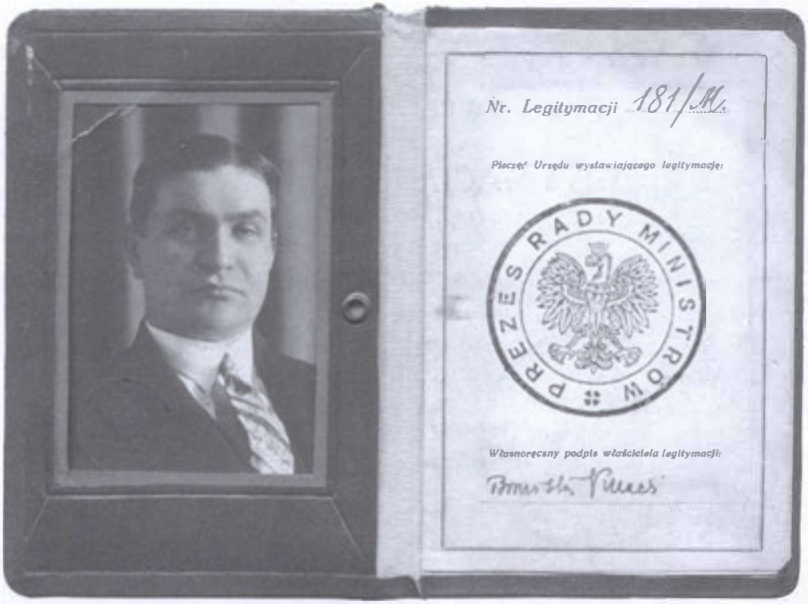

Nr. Legitymacji 181/M.

Pieczęć Urzędu wystawiającego legitymację:

PREZES RADY MINISTRÓW

Własnoręczny podpis właściciela legitymacji:

Bronisław Pierach

PREZYDJUM RADY MINISTRÓW

LEGITYMACJA URZĘDOWA

ważna do dnia 31 Grudnia 1931 r.

dla Pana Bronisława Pierackiego

Ministra Spraw Wewnętrznych

Warszawa, dnia 23 czerwca 1931 r.

PREZES RADY MINISTRÓW

PREZES RADY MINISTRÓW

Na przejazd kolejami państwowemi 50% zniżki w klasie I (pierwszej)

Drukarnia Państwowa Nr. 34738. 14-XII-28. 50.

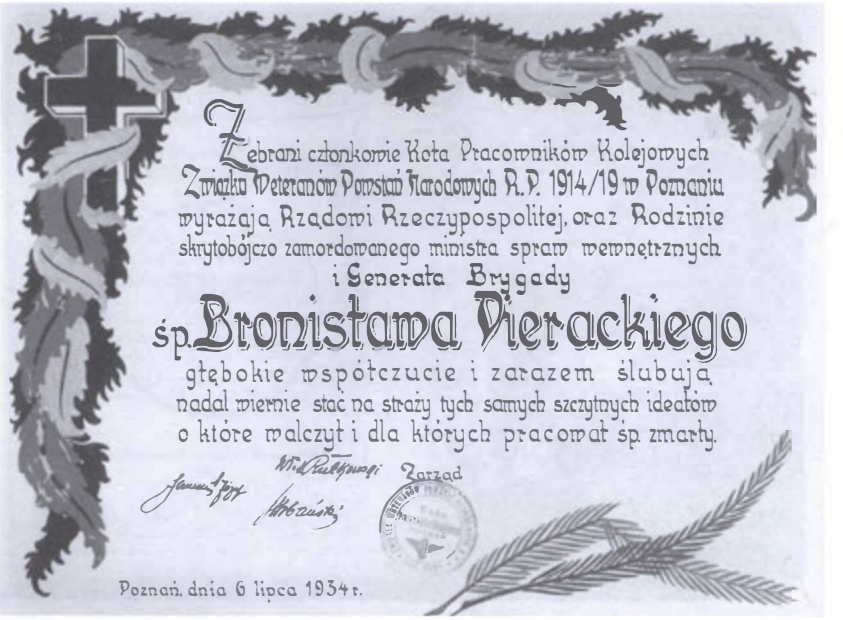
Zebrani członkowie Koła Pracowników Kolejowych Związku Weteranów Powstań Narodowych R.P. 1914/19 w Poznaniu wyrażają Rządowi Rzeczypospolitej, oraz Rodzinie skrytobójczo zamordowanego ministra spraw wewnętrznych i Generała Brygady

śp. Bronisława Pierackiego

głębokie współczucie i zarazem ślubują nadal wiernie stać na straży tych samych szczytnych ideałów o które walczył i dla których pracował śp. zmarły.

Zarząd

Poznań, dnia 6 lipca 1934 r.

Kondolencje Koła Pracownikow Kolejowych Związku Weteranów Powstań Narodowych R.P., Poznań 6 VII 1934 r.

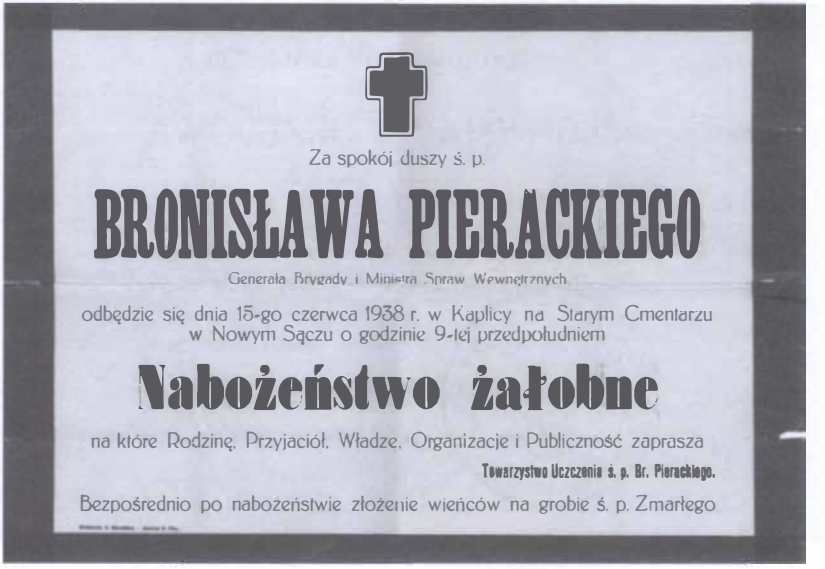
Za spokój duszy ś. p.

BRONISŁAWA PIERACKIEGO

Generała Brygady i Ministra Spraw Wewnętrznych

odbędzie się dnia 15-go czerwca 1938 r. w Kaplicy na Starym Cmentarzu w Nowym Sączu o godzinie 9-tej przedpołudniem

Nabożeństwo żałobne

na które Rodzinę, Przyjaciół, Władze, Organizacje i Publiczność zaprasza

Towarzystwo Uczczenia ś. p. Br. Pierackiego.

Bezpośrednio po nabożeństwie złożenie wieńców na grobie ś. p. Zmarłego

Nekrolog

Okładka utworu Antoniego Pawlikiewicza

Order Świętego Grzegorza Wielkiego, 1930 r.

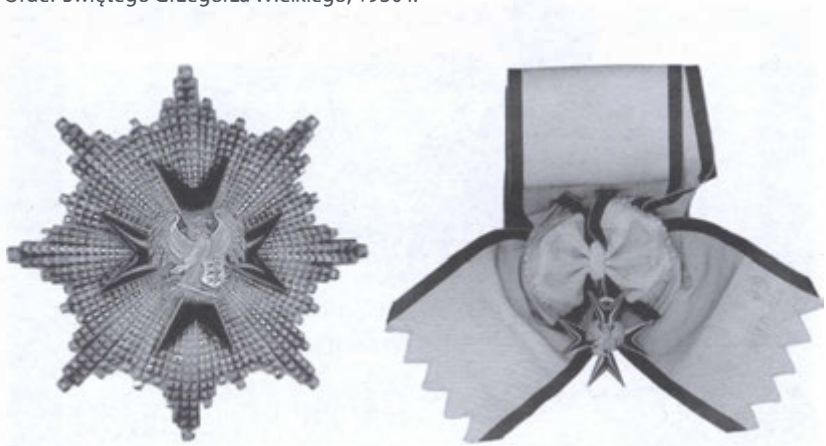

Order Krzyża z Orłem typu maltańskiego (odznaczenie estońskie), gwiazda, krzyż, wstęga, 1930 r.

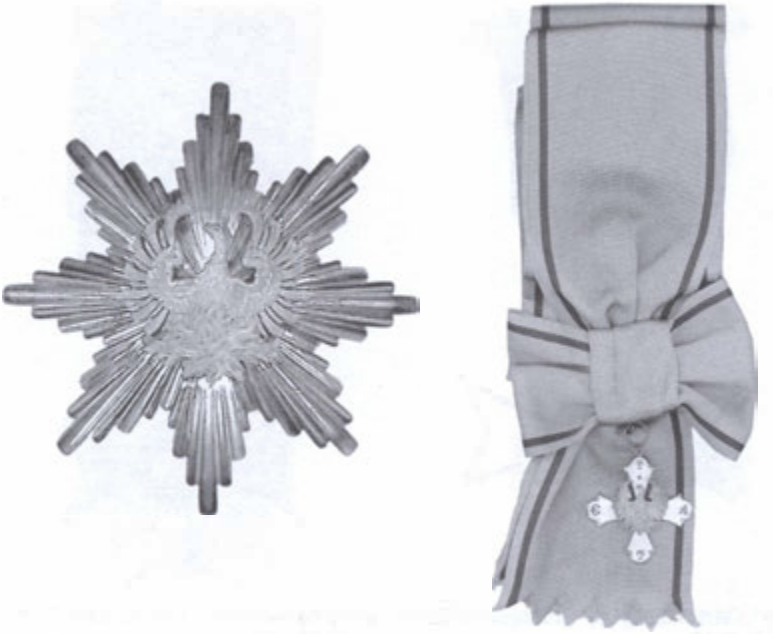

Order Feniksa (odznaczenie greckie), gwiazda, krzyz i wstega, 1932 r.

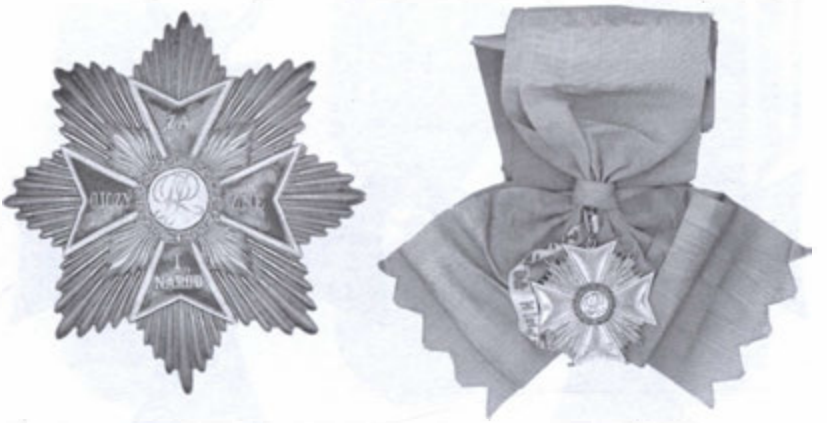

Order Orła Białego, gwiazda, krzyż i wstęga, 1934 r.

Krzyż Oficerski IV klasy Orderu Odrodzenia Polski, 1925 r.

Krzyż Kawaleryski V klasy Orderu Odrodzenia Polski, 1925 r.

Krzyż Walecznych, 1925 r.

Złoty Krzyż Zasługi – rownoramienny typu kawaleryskiego, 1930 r.

Krzyż Niepodległości, 1932 r.

Medal 3 maja, 1925 r.

Medal Dziesięciolecia Odzyskania Niepodleglosci, 1930 r.

Medal Pamiątkowy za Wojnę 1918–1921, 1930 r.

Odznaka 4. Pułku Piechoty Legionow, 1930 r.

Odznaka Komendancka Przysposobienia Wojennego, 1930 r.

Odznaka Pamiątkowa 4. Pułku Piechoty Legionów Polskich

Odznaka Pamiątkowa Krzyż Legionowy, 1922 r.

Plakieta pamiątkowa z wizerunkiem Józefa Piłsudskiego, 1928 r.

Msza św. na rynku w Nowym Sączu z udziałem Bronisława Pierackiego podczas Zjazdu Legionistów, 11 sierpnia 1929 r.

Spacer po deptaku w Krynicy. Od lewej: adwokat Stanisław Ćwikowski, minister Bronisław Pieracki i starosta nowosądecki Maciej Łach

Plenarne posiedzenie Sejmu w sprawie projektu ustawy samorządowej

Święto Policji w Nowym Sączu, 1933 r. Przegląd kompanii

Przywiezienie zwłok Bronisława Pierackiego do Nowego Sącza

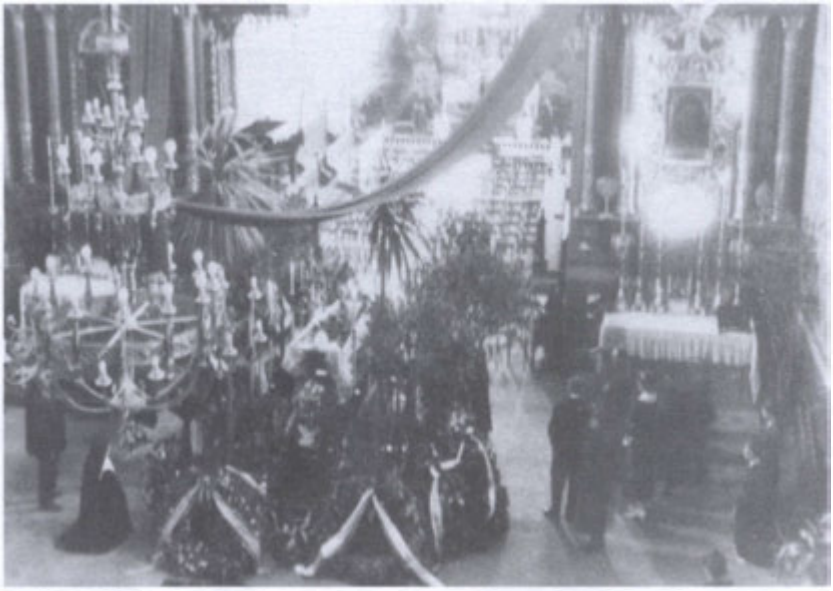

Uroczystości pogrzebowe w kościele św. Małgorzaty w Nowym Sączu

Przed kościołem św. Małgorzaty. Z lewej strony ks. proboszcz Roman Mazur

Złożenie zwłok Bronisłowa Pierackiego do grobowca na Starym Cmentarzu. Na pierwszym planie matka ministra z synami Zygmuntem i Kazimierzem

Złożenie do grobowca na Starym Cmentarzu

Grobowiec na Starym Cmentarzu

Generalicja i delegacje przed wmurowaniem kamienia węgielnego pod Dom Strzelecki im. Bronisława Pierackiego w Nowym Sączu

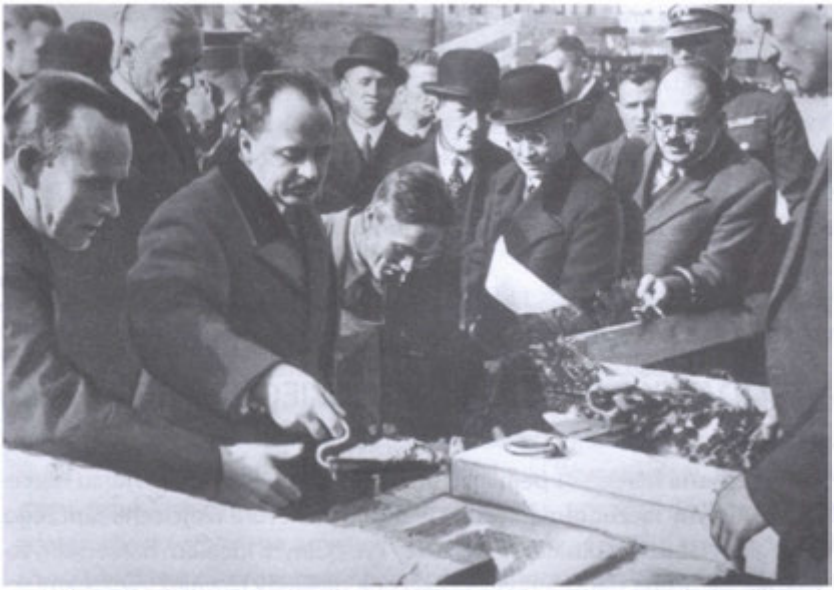

Premier Marian Zyndram-Kościałkowski wmurowuje akt erekcyjny pod budowę Domu Strzeleckiego w Nowym Sączu

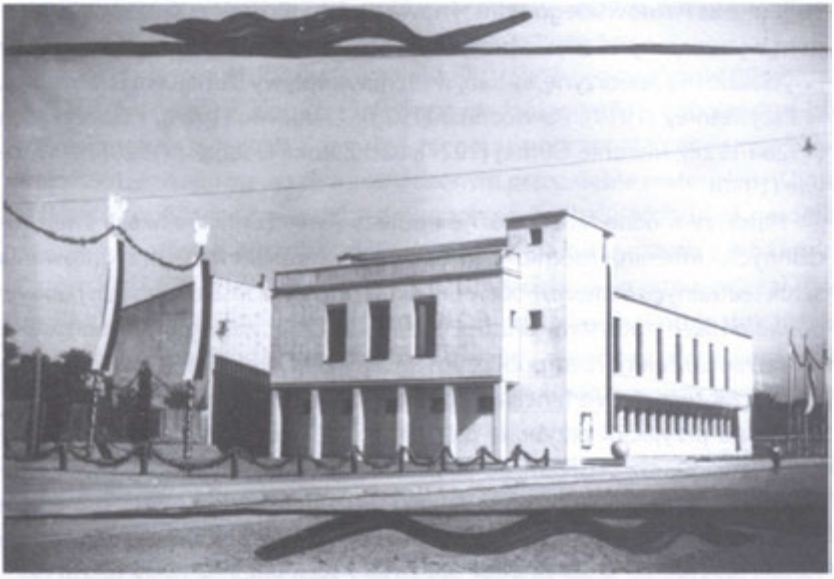

Dom Strzelecki im. Bronisława Pierackiego w Nowym Sączu

Marta Lorek
Stanisław Gniady

SĄDECKA LEŚNA FAMILIA HARCERSKA (DODATEK DO HISTORII SĄDECKIEGO HARCERSTWA)

Starszyzna harcerska pełniąca funkcje w Hufcu Harcerek i Hufcu Harcerzy w Nowym Sączugromadziła się w domu profesora Wojciecha Janczego. Z biegiem lat dzięki bliskiej współpracy i wspólnym ideałom harcerskim zawiązała się grupa bardzo zżyta, połączona niekiedy również związkami rodzinnymi, czego przykładem małżeństwo zawarte przez hufcowego phm. Eugeniusza Pawłowskiego z drużynową druhną Kazimierą Janczówną. Terenem wytworzonych więzi i przyjaźni, zacieśnienia kontaktów były kolonie i wycieczki (na Jaworzynę, Lubań, w Pieniny), spływy Dunajcem i obozy, np.: w Przysietnicy (1919), Powroźniku (1923), Cieniawie (1924), Kosarzyskach (1926 i 1928), Mszanie Górnej (1927), nad Zatoką Gdańską (1929) i w Witowie (1930).

Harcerzy mocno łączyły różne imprezy i wieczornice z okazji świąt rodzinnych, imienin, rocznic państwowych; mobilizowały przygotowania sztuk teatralnych *Betlejem Polskie* Lucjana Rydla oraz *Jasełek polskich* i *Godów podhalańskich* autorstwa druha Eugeniusza Pawłowskiego, prezentowane na scenie co roku przed publicznością sądecką. Niezapomnianych wrażeń dostarczały wieczory z tańcami regionalnymi, narodowymi i towarzyskimi.

Grupa przyjaciół przybrała nazwę Familii Harcerskiej. Tworzyli ją: Wojciech Janczy wraz z córkami Zofią, Kazimierą i Władysławą, Stanisława i Bronisława Szczepańcówny, Zenon Adam Remi i Tadeusz Wąsowicz. Z biegiem czasu, w związku z częstym obcowaniem z górami i przyrodą, członkowie Familii przybierali „leśne imiona". Niektóre z tych imion stawały się pseudonimami na całe życie. Dobierano je z namysłem, stosownie do charakteru

danej osoby, upodobania, bądź życzenia instruktora. Tym, który je nadawał był najstarszy wiekiem harcerz – hufcowy phm. Eugeniusz Pawłowski.

„Imiona leśne" znamy m.in. z kronik harcerskich: Stanisław Bugajski to „Gwarzący Bór", Maria Bugajska – „Czarna Orlica", Zofia Janczy – „Czarna Mewa", Adam Kossowski – „Dumny Sokół", Bronisław Lubicz Nycz – „Sokoli Lot", Eugeniusz Pawłowski – „Pazdur", Zenon Adam Remi – „Bystre Oko", Bronisława Szczepańcówna – „Skrzętna Pszczoła", Stanisław Wąsowicz – „Sztoś", Tadeusz Wąsowicz – „Baca".

Obrzęd nadawania „imion leśnych" nie był znany ówczesnemu harcerstwu, dopiero gdy nastąpił rozwój tzw. puszczaństwa w metodyce harcerskiej, Sądecka Familia Harcerska stała się wzorem do naśladowania.

Duszą wszelkich imprez, spotkań i zebrań Familii był początkowo druh Adam Kossowski – harcerz I Drużyny Harcerzy im. Stefana Czarnieckiego, świetny tancerz, od 1923 r. student Politechniki Warszawskiej, potem Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, który w 1929 r. powrócił do Warszawy by zdobyć sławę wybitnego artysty malarza. Drugą siłą Familii Leśnej był Bronisław Lubicz Nycz – organizator harcerskich imprez sceniczno-estradowych, harcerz I Drużyny Harcerzy oraz przyboczny komendanta hufca, od 1924 r. student Szkoły Dramatycznej i członek zespołu teatru „Reduta", Juliusza Osterwy, w 1926 r. student Uniwersytetu Warszawskiego.

Rodziną kierował „Pazdur", specjalizujący się w regionalizmie góralskim, badacz gwary góralskiej, spisujący opowiadania, gadki podhalańskie, humoreski, teksty piosenek. Znany był z tego, że podczas zbiórek Familii bawił towarzystwo, zapoznając ze zgromadzonym przez siebie materiałem. Umiał ciekawie opowiadać o swych wędrówkach po Podhalu, rozbudzał zainteresowanie i potrzebę organizowania wycieczek krajoznawczych wśród kadry harcerskiej i młodzieży. Do grona entuzjastów idei harcerstwa należał również profesor I i II Gimnazjum w Nowym Sączu, Kazimierz Ostoja Hełczyński, imię leśne „Siwa Broda", jeżdżący z harcerzami na obozy, zloty, wycieczki, krzewiący puszczaństwo i umiłowanie życia na łonie przyrody, organizator Koła Przyjaciół Harcerstwa w Nowym Sączu.

Wielkim osiągnięciem harcerzy sądeckich, w tym tworzących Familię, było wybudowanie w Kosarzyskach, na Szerokiej Polanie, w uroczym zakątku Piwnicznej, stanicy, którą oficjalnie oddano do użytku w obecności władz szkolnych z Nowego Sącza, mieszkańców Kosarzysk, rodziców harcerzy i kadry Związku Harcerstwa Polskiego 10 czerwca 1928 r.

Nowe zadania wynikające z dynamicznego rozwoju harcerstwa męskiego i żeńskiego rozluźniły dotychczasowe serdeczne więzi, a w miejsce dawnych jej członków pojawili się nowi: Zbigniew Butscher „Szerszeń", Maria Gruber „Gazela", Teresa Harsdorf „Gwarząca Jodła", Ewa Harsdorf „Słoneczna Dziewanna", Eugenia Kuczyńska „Czarna Jaskółka", Mieczysław Kuczyński „Kacabaj", Witold Kuczyński „Kutifer", Maria Szczepańcówna „Roztropna Wilga", Bronisława Śliwa „Salamandra", Emilia Zielińska „Szczodra Ręka", Zofia Żytkowicz „Złoty Bursztyn".

Większość członków Familii wyjechała z Nowego Sącza z powodu różnych sytuacji i okoliczności życiowych. Wojna we wrześniu 1939 r. rozerwała Familię zupełnie. Jej członkowie stracili ze sobą kontakt. Wielu z nich angażowało się w działalność konspiracyjną. Pełnili swą odpowiedzialną służbę harcerską, nie cofając się nawet przed ofiarą własnego życia. Walczyli w szeregach Armii Krajowej, byli kurierami, prowadzili tajne nauczanie, nieśli pomoc potrzebującym. Wielu przeszło więzienia gestapo, obozy zagłady. Wszędzie i zawsze potrafili zachować godność Polaka i harcerza. Zawsze wierni Prawu i Przyrzeczeniu Harcerskiemu.

Członkowie Familii Harcerskiej w czasie okupacji hitlerowskiej:

Maria Bugajska „Czarna Orlica" (1885–1976) – harcmistrzyni, sanitariuszka w Powstaniu Warszawskim.

Stanisław Bugajski „Gwarzący Bór" (1889–1956) – żołnierz Armii Krajowej w oddziale „Baszta", oficer VII kompanii „Iskra" w Powstaniu Warszawskim.

Zbigniew Butscher „Szerszeń" (1908–1941) – wytrzymał okrutne tortury podczas przesłuchania, więziony i zamordowany 11 XI 1941 r. w KL Auschwitz.

Ewa Harsdorf „Słoneczna Dziewanna" (1910–1999) – więziona w Nowym Sączu, przesłuchiwana przez gestapowca Heinricha Hamanna, wytrzymała tortury, nie wydała nikogo.

Teresa Harsdorf-Bromowiczowa „Gwarząca Jodła" (1916–2003) – więźniarka obozu w Ravensbrück, nr obozowy 74530, członkini tajnej Drużyny Harcerskiej „Mury". Przeżyła piekło niewoli. Wróciła do Nowego Sącza. Mieszkała w Zakopanem.

Maria Gruber-Wołkowicz „Gazela" (1923–2007) – pracowała w Radzie Głównej Opiekuńczej, prowadziła świetlicę dla dzieci, współpracowała z druhną Jadwigą Wolską przewodniczącą Rady Głównej Opiekuńczej.

Zofia Janczy „Czarna Mewa" (1905–1977) – harcmistrzyni, aresztowana 7 V 1941 r. za działalność konspiracyjną, po ciężkim przesłuchaniu wywieziona 12 IX 1941 r. do obozu w Ravensbrück, gdzie dołączyła do tajnej Drużyny Harcerskiej „Mury". Była zastępową zastępu „Fundamenty". Niosła współwięźniarkom pomoc na miarę swych sił i możliwości konspiracyjnych. Doczekała wyzwolenia.

Adam Kossowski „Dumny Sokół" (1905–1986) – w czasie okupacji aresztowany przez NKWD i zesłany do łagrów nad Morzem Białym. Żołnierz II Korpusu gen. Władysława Andersa. Uczestnik bitwy pod Monte Cassino. Wyjechał do Anglii, gdzie mieszkał do końca życia. Spoczywa na cmentarzu w Aylesford.

Eugenia Kuczyńska „Czarna Jaskółka" (1920–2004) – wspomagała w konspiracji brata Mieczysława.

Mieczysław Kuczyński „Kacabaj" (1915–1942) – aresztowany 3 IV 1941 r. za działalność konspiracyjną. Podczas przesłuchania nie wydał nikogo. Wywieziony 5 VI 1941 r. do KL Auschwitz, nr obozowy 17010, gdzie został zamordowany.

Witold Kuczyński „Kutifer" (1913–1976) – działał w Związku Walki Zbrojnej z bratem Mieczysławem i Stanisławem Wąsowiczem, wraz z innymi harcerzami zajmował się kolportażem prasy podziemnej.

Bronisław Lubicz Nycz „Sokoli Lot" (1906–1981) – walczył w Powstaniu Warszawskim w baonie „Kiliński". Kierował walką na Brackiej 18. Po kapitulacji przeszedł niewolę w obozach jenieckich. Wyzwolony w Lubece, powrócił do Polski. Prześladowany przez Urząd Bezpieczeństwa.

Eugeniusz Pawłowski „Pazdur" (1902–1986) – harcmistrz, prowadził tajne nauczanie i egzaminy w zakresie szkół średnich.

Zofia Prokop-Żytkowicz „Złoty Bursztyn" (1910–1984) – pracowała wspólnie z mężem Władysławem w konspiracji do czasu jego aresztowania 21 I 1941 r. (zamordowany 11 XI 1941 r. w KL Auschwitz razem z druhem Stanisławem Wąsowiczem i Zbigniewem Butscherem).

Zenon Remi „Bystre Oko" (1905–1967) – ranny we wrześniu 1939 r., koło Florynki dostał się do niewoli niemieckiej. Więziony w obozach jenieckich, doczekał wyzwolenia.

Bronisława Szczepańcówna „Skrzętna Pszczoła" (1903–1996) – harcmistrzyni, łączniczka AK w obwodzie limanowskim. W Mszanie Dolnej i okolicy organizowała tajne nauczanie. Kierowała biblioteką. Była członkiem

Tajnej Komisji Oświaty i Kultury w powiecie limanowskim. Współpracowała z tajnymi władzami szkolnymi w Krakowie.

Maria Szczepańcówna „Roztropna Wilga" (1909–2007) – na wniosek tajnej Chorągwi Krakowskiej Harcerek była od 1941 r. wychowawczynią ochronki dla chłopców w Krakowie. Po wojnie powróciła do Nowego Sącza, gdzie pracowała jako nauczycielka do przejścia na emeryturę.

Bronisława Śliwa „Salamandra" (1915–1986) – za pracę konspiracyjną w ZWZ–AK aresztowana 3 IX 1942 r. i więziona w Nowym Sączu. Przeszła brutalne tortury, nikogo nie wydała. Zwolniona po 3 miesiącach pod warunkiem codziennego meldowania się na gestapo.

Stanisław Wąsowicz „Sztoś" (1901–1941) – harcmistrz, członek inspektoratu ZWZ w Nowym Sączu, czynny w akcji przerzutów przez granicę. Był komendantem jednej z pierwszych placówek wywiadowczych, kierował centralą kolportażu i wystawianiem fałszywych dokumentów, współpracował z tajną Krakowska Komendą Harcerzy. 28 III 1941 r. aresztowany przez Niemców. W czasie przesłuchań nie wydał nikogo. Wywieziony 5 IV 1941 r. do KL Auschwitz, nr obozowy 11516, rozstrzelany pod ścianą śmierci 11 XI 1941 r.

Tadeusz Wąsowicz „Baca" – harcmistrz (1906–1952) – członek tajnej Komendy Chorągwi Krakowskiej. Aresztowany 2 V 1941 r., przewieziony do więzienia na Montelupich w Krakowie. Mimo tortur nie wydał nikogo. W KL Auschwitz numer obozowy 20035. Dzięki pomocy współwięźniów przeżył, by później wspierać innych. Doczekał wyzwolenia. Po wojnie w 1946 r. podjął obowiązki dyrektora muzeum w Oświęcimiu.

Emilia Zielińska „Szczodra Ręka" (1909–1981) – w jej mieszkaniu był punkt przerzutowy, nasłuch radiowy, przenosiła tajną prasę, brała udział w akcji pomocy wysiedlonym.

Po wojnie Familia (18 osób) spotkała się na obozie w stanicy harcerskiej w Kosarzyskach latem 1947 r.

Opracowano na podstawie notatki dh hm. Zofii Janczy „Czarnej Mewy" oraz dh hm Bronisławy Szczepaniec *Służba Ojczyźnie nowosądeckich harcerek i harcerzy 1939–1945*, Nowy Sącz 1992.

Maria Bugajska-Wusatowska „Czarna Orlica"

Stanisław Bugajski „Gwarzący Bór"

Zbigniew Butscher „ Szerszeń"

Maria Gruber-Wołkowicz „Gazela"

Ewa Harsdorf „Słoneczna Dziewanna"

Teresa Harsdorf-Bromowiczowa
„Gwarząca Jodła"

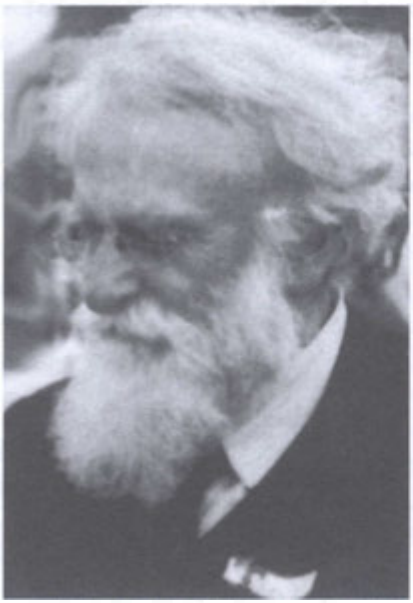

Kazimierz Hełczyński „Siwa Broda"

Zofia Janczy „Czarna Mewa"

Adam Kossowski „Dumny Sokół"

Eugenia Kuczyńska „Czarna Jaskółka"

Mieczysław Kuczyński „Kacabaj"

Witold Kuczyński „Kutifer"

Bronisław Lubicz Nycz „Sokoli Lot"

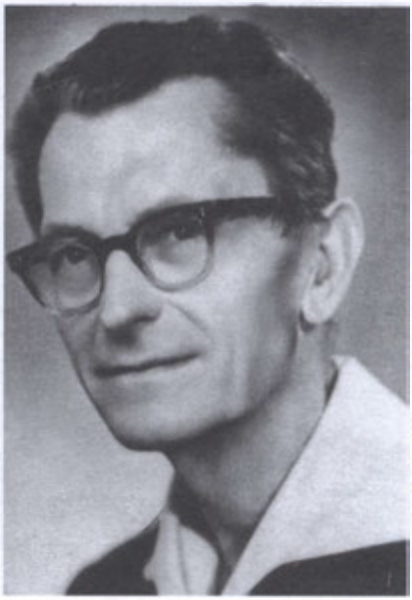

Eugeniusz Pawłowski „Pazdur"

Zofia Prokop-Żytkowicz „Złoty Bursztyn"

Zenon Adam Remi „Bystre Oko"

Bronisława Szczepaniec „Skrzętna Pszczoła"

Maria Szczepaniec „Roztropna Wilga"

Bronisława Śliwa „Salamandra"

Stanisław Wąsowicz „Sztoś"

Tadeusz Wąsowicz „Baca"

Emilia Zielińska „Szczodra Ręka"

*

Sprostowanie: W poprzednim „Almanachu Sądeckim", nr 1/2 (86/87), 2014, w biogramie Józefy Stefaniszyn na s. 40 błędnie podano, iż uczyła ona w Szkole Podstawowej im. Urszuli Kochanowskiej w Nowym Sączu, gdy w rzeczywistości była nauczycielką w Szkole Podstawowej nr 3 im. Jana Kochanowskiego. Za pomyłkę P.T. Czytelników przepraszają autorzy artykułu oraz redakcja.

Józef Bieniek

EPOS O PSIE...

Śp. Józef Bieniek, świetny znawca dziejów II wojny światowej i okupacji na Sądecczyźnie, pozostawił po sobie nigdzie niepublikowaną, wzruszającą opowieść o psie „Bartku". Tekst ten redakcja „Almanachu Sądeckiego" prezentuje dzięki uprzejmości red. Jerzego Leśniaka, przypominając tym samym osobę zmarłego w 2002 r. zasłużonego historyka, z którym miała przyjemność i zaszczyt współpracować w latach dziewięćdziesiątych.

W sądeckich opowieściach wojennych powinna pojawić się postać... psa. Jako symbol wierności i przywiązania, w szczytowym tych pojęć wyrazie.

W prawdziwość opisanego zdarzenia nigdy bym chyba nie uwierzył, gdyby nie fakt, że byłem jego bezpośrednim świadkiem. I gdyby nie relacja p. mgr Aleksandry Fiałek, znanej z lat powojennych twórczyni struktur bibliotecznych na terenie Nowego Sącza i powiatu, która „psi temat" przeniosła na właściwy adres. Lecz, że to sprawa wielowątkowa – trzeba ją zacząć od początku.

*

W październiku 1939 r. dwaj działacze sądeckiego harcerstwa z kręgu drużyny im. Stefana Czarnieckiego przy I Liceum Ogólnokształcącym w Nowym Sączu, Ludwik Kowalski i Henryk Król, zaraz po powrocie z wrześniowych perturbacji, rozpoczęli organizowanie pierwszej konspiracyjnej formacji harcerskiej pod nazwą: Polska Organizacja Orła Białego „Resurectio" (POBOR).

Niestety, młodzież pełna romantycznych uniesień i wzlotów, ale nieznająca elementarnych zasad konspiracyjnego działania i dyscypliny – rychło dostała się w sieć gestapowskiego osaczenia. Efektem była seria aresztowań, wlokąca się od listopada 1939 r. do czerwca 1940 r. W sumie aresztowano kilkudziesięciu chłopców, a wśród nich, 15 kwietnia 1940 r., kolejarskiego syna z ul. Nawojowskiej 71, licealistę Zbigniewa Fiałka. Był w domu najmłodszym, a więc najbardziej kochanym. Nic też dziwnego, że aresztowanie pupilka wpędziło rodzinę w czarną rozpacz i spowodowało serię najdziwniejszych pomysłów, które mogłyby przywrócić Zbyszkowi wolność. W istniejących warunkach żaden z dyskutowanych wariantów nie dawał gwarancji pożądanego wyniku. A jednak…

Ojciec aresztowanego, Gustaw Fiałek, maszynista kolejowy prowadzący pociągi na linii Kraków – Tarnów – Krynica, członek kolejarskiego Ruchu Oporu, dowiedział się od krakowskich kolegów, że pewne możliwości w tych sprawach posiada metropolita krakowski, arcybiskup, książę Adam Stefan Sapieha. Udał się, więc Fiałek do arcybiskupa, który przyjął go serdecznie i udzielił szereg rad mogących przynieść właściwy skutek. I rzeczywiście, działając w myśl tych wskazań, przy pomocy córki Aleksandry, doprowadził do wręcz cudownego w tamtych warunkach faktu: 18 września 1940 r. syn został zwolniony. Po 16 miesiącach obozowych cierpień i oczekiwania na śmierć.

O tym jak witała rodzina wracającego z „piekła" syna – pisać nie ma potrzeby: wiadomo. Wypada jednak wspomnieć, jak się w tej sytuacji zachował… pies. Było to bowiem zachowanie zdumiewające, niemieszczące się w kategoriach myślenia i działania, na jakie zdobyć się może człowiek.

*

Stróżem domu i przyjacielem rodziny Fiałków był czystej krwi alzacki owczarek, noszący miano „Bartek", a w języku domowym „Bartuś". Pochodził w prostej linii z rasy psów wyposażonych w fenomenalne zdolności wyczuwania obecności człowieka. Z takich, którzy służąc w alpejskich pogotowiach ratunkowych – potrafią bezbłędnie wskazać miejsce, gdzie należy szukać ofiary lawiny. Choćby nawet pod kilkumetrowej grubości warstwą śniegu.

W naszym wypadku „psia epopeja" zaczęła się w dniu aresztowania Zbyszka. Gdy zakutego w kajdany chłopca wyprowadzali obcy ludzie, „Bar-

tuś" szalał, szarpał się, wściekał, szczekał i warczał, krztusząc się z gniewu i żalu. Gdy stracił z oczu ulubieńca – zapadł w jakąś dziwną martwotę: leżał bez ruchu, z pyskiem ułożonym na przednich łapach, a z zamkniętych oczu płynęły łzy...

Trzy dni nie tknął pokarmu. Pani domu przynosiła najbardziej lubiane przez „Bartusia" kąski i głaszcząc go, przemawiała jak do dziecka. Na nic! Nie spojrzał na jedzenie, a gdy na moment otwierał oczy – wzrok jego biegł ku twarzy matki straconego ulubieńca: patrzył zaś w jej twarz z tak smutnym wyrazem, że mama Fiałek uciekała szybciutko, dyskretnie wycierając „pocące" się oczy.

Dopiero po tygodniu trochę się uspokoił i zaczął jeść. Ale nadal szalał i wściekał się na widok osób umundurowanych. Tamto wspomnienie o ludziach, którzy mu zabrali przyjaciela – pozostało i tkwiło w nim obsesyjnym wręcz uczuciem. Aż...

*

Tego dnia stałem na peronie dworca w Nowym Sączu, czekając na pociąg, którym zwykle przyjeżdżał łącznik z Grybowa, przywożąc tygodniową porcję konspiracyjnej poczty od komendanta grybowskiej placówki Związku Walki Zbrojnej, Jana Zięby, ps. „Baca".

Był 18 września 1941 r. godzina 13. W pewnej chwili zobaczyłem psa, który przeskakując po kilka progów naraz pędził torem od strony Gorzkowa. Zasapany, z wywieszonym jęzorem, zeskoczył z toru i położył się na peronie, a po chwili wstał i siadł na ławie. Zachowywał się dziwnie: nie zwracając uwagi na nic i na nikogo – siedział dysząc ciężko, na pozór nieruchomy, ale ciałem jego raz po raz przebiegały dreszcze. Wpatrzony w stronę skąd przybiegł, napięty i skupiony, z uszami, które niby anteny radiolokacyjne łowiły każdy szmer – czuwał i czekał!

W pewnym momencie skoczył ku szynom, dotknął jednej z nich pyskiem i chwilę trwał bez ruchu. Pociąg się zbliżał. Był jeszcze daleko, może koło Kamionki, ale pies wyczuł delikatne drżenie szyn, poderwał się, wskoczył na peron i rozdygotany stał wpatrzony w najdalszy punkt, gdzie szyny ginęły wśród budynków i obiektów kolejowych.

Za paręnaście minut pociąg wjechał na właściwy tor i hamując stanął. I teraz zaczął się „cyrk". Z wagonów wysypywali się podróżni z tobołami

i walizkami. Pies przez chwilę stał, jakby się namyślał. Ale wyczuł coś, zerwał się i pognał wzdłuż wagonów. Na sekundę przystawał przy każdym wyjściu i przeskakując przez stosy waliz i pakunków – pędził dalej. Dopiero tuż przed ostatnim wagonem zahamował gwałtownie koziołkując z rozpędu i rzucił się na młodego, straszliwie wymizerowanego chłopaka, który akurat zeszedł na peron. Był to właśnie powracający z Oświęcimia – Zbyszek Fiałek.

Pies omalże ludzkim ruchem otoczył łapami szyję chłopca i skomląc z radością lizał go po twarzy, zbierając cieknące jak groch łzy. Chłopak zaś, wołając łamiącym się ze wzruszenia głosem „Bartuś", „Bartuś", ściskał psa jak brata.

*

Minęło kilka lat. Kochany i podziwiany „Bartuś" wciąż strzegł dobytku Fiałków i warując w swej psiej fortecy denerwował się nadal na widok ludzi umundurowanych. Nie umiał tylko odróżnić... kufajki od szynelu. Jakby czuł, że jedni i drudzy warci są tego samego postronka.

Był lutowy dzień 1945 r. Ulicą Nawojowską grasowali ruscy „wyzwalając" właścicieli poszczególnych domów z resztek dobytku. Zahaczyli oczywiście także o Fiałków. W kolejarskim domu, mimo pookupacyjnej biedy było jeszcze to i owo, co przedstawiało jaką taką wartość. Zaczęła się, więc grabież i wynoszenie zrabowanych rzeczy do stojącego na ulicy pojazdu.

Tego już było „Bartusiowi" za wiele. Obowiązek pilnowania dobytku swoich przyjaciół, zwielokrotniony awersją do mundurowców, ujawniły się w tym momencie ze szczególną siłą. Potężnym szarpnięciem zerwał się z obroży i pieniąc się ze wściekłości zaczął szarpać sołdackie łydki. Atak nie trwał ani minuty: krótka seria z pepeszy i „Bartuś" zakończył życie. Jak żołnierz na bojowym posterunku!

Jaka szkoda, że nie ma zwyczaju stawiać psom pomników!

Tadeusz Żygłowicz

PRZYSTAŃ ŻEGLARSKA W TĘGOBORZY

Przystań żeglarska w Tęgoborzy została zbudowana w latach 1956–1957 na terenie zalewowym, będącym własnością Skarbu Państwa, administrowanym przez Zespół Elektrowni Wodnych w Rożnowie. Przystań zajmowała teren o wymiarach 50 x 50 m.

W latach 1950–1953 żeglarze sądeccy korzystali z bazy Ligi Morskiej w Kobyle Gródku, zwanej popularnie „Frankówką", którą w 1953 r. przejął Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Krakowie. Żeglarze pozbawieni zaplecza wybudowali obok „Frankówki" drewniany barak, z którego korzystali przez kolejne trzy lata. Barak nie miał praktycznie żadnego wyposażenia, co w znacznym stopniu utrudniało jego wykorzystanie. W tym okresie sądeczanie mieli do dyspozycji 2 łodzie DZ, 1 barkas, 2 bączki BK2, 1 łódkę klasy Finn i 1 klasy „H".

Z inicjatywy ówczesnych żeglarzy: Józefa Waśki, Ludwika Michalskiego, Zbigniewa Nowakowskiego i Romana Rychlaka, przystąpiono do budowy w 1956 r. nowej przystani w Tęgoborzy. Budowę finansowo i organizacyjnie wspierał Zarząd Wojewódzki Ligi Przyjaciół Żołnierza i Powiatowy Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki. Szczególnej pomocy udzielał Kierownik PKKFiT Franciszek Czuchra.

Lokalizacja przystani w Tęgoborzy była najbardziej korzystna dla sądeczan z uwagi na jej stosunkowo niewielką odległości od Nowego Sącza, przy drodze do Krakowa. Projekt techniczny pawilonu opracował mgr inż. Witold Burnagiel, pracownik Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego w Nowym Sączu, na podstawie projektu architektonicznego inż. Zenona Mariana Remiego. Za „cichą zgodą" Zarządu Wojewódzkiego Ligi Przyjaciół Żołnierza

w Krakowie wykorzystano do budowy elementy obiektów saperskich, które nie były używane w Klubie Ligii Przyjaciół Żołnierza w Bartkowej. Elementy te nocą przewieziono łodzią DZ do Tęgoborzy. W wyprawie tej udział brali: Józef Waśko, Ludwik Michalski oraz Zbigniew Nowakowski z żoną. Część desek uzyskano z rozebranych baraków w Tęgoborzy. Roboty budowlane wykonywał cieśla Burnagiel z Tęgoborzy.

Budowa pawilonu na przystani, 1957 r.

W latach 1956–1957 wybudowano pawilon na palach drewnianych z pięterkiem, które służyło za świetlicę z telewizorem; na parterze był magazyn gospodarczy i hangar na sprzęt żeglarski. Wybudowano również siedem bardzo prymitywnych, dwuosobowych domków campingowych, z których jeden zachował się do roku 2011. W 1964 r. wybudowano sześć domków czteroosobowych w stylu regionalnym z prefabrykowanych elementów typu „Turbacz" na podmurówce, krytych gontem. Teren przystani otoczono płotem z siatki stalowej, na środku ustawiono stalowy maszt sygnałowo-flagowy oraz cztery maszty piorunochrony. W 1965 r. wykopano studnię z pompą ręczną, która zaczęła dawać wody po pogłębieniu przez wbicie w dno stalowej rury ze stożkowym grotem. Wojskowy ośrodek wypoczynkowo-rekreacyjny dla pilotów, zlokalizowany „za płotem", wybudował dla przystani pomost pływający (saperski) na pływakach gumowych wypełnio-

Opalanie lampą benzynową i skrobanie DZ-ty, 1964 r.

nych słomą. Niestety, korzystanie z niego utrudniała niewielka głębokość wody przy przystani, duże wahania poziomu wody oraz muł osadzający się na brzegu. W latach 1965–1966 zbudowano nowy pomost pływający składający się z siedmiu przęseł. Podstawą konstrukcji były zbiorniki parowozowe sprężonego powietrza, otrzymane nieodpłatnie z ZNTK. Zainstalowano też stelaż na kajaki. Polska Komunikacja Samochodowa ustawiła skasowany autobus, który miał służyć jako magazyn na osprzęt żeglarski, ale ponieważ nie został w pełni do tego przystosowany, nie był właściwie użytkowany i został usunięty.

W 1965 r. wykonano oświetlenie domków campingowych oraz przystani, co znacznie ułatwiło korzystanie z obiektu. Przed pawilonem był położony podest – platforma z desek o wymiarach ok. 6 x 6 m, mający służyć do tańców i organizacji odpłatnych zabaw. Na podeście ustawiano również małe łodzie. Przystań posiadała telewizor oraz sprzęt nagłośniający. Na przystani znajdowała się przyczepa dwukołowa do transportu łodzi na regaty oraz samochód pickup marki „Warszawa", wycofany z eksploatacji w Technikum Elektrycznym w Nowym Sączu, społecznie remontowany i eksploatowany przez rodzinę Białkowskich i Jerzego Kociołka. Oprócz działalności klubowej, obejmującej szkolenie żeglarskie, treningi, regaty, obozy, prowadzono też wypożyczalnię kajaków oraz wynajmowano pokoje noclegowe.

Kierownik klubu Tadeusz Żygłowicza, Julian Blacheisen i uczestnicy szkolenia żeglarskiego, 1964 r.

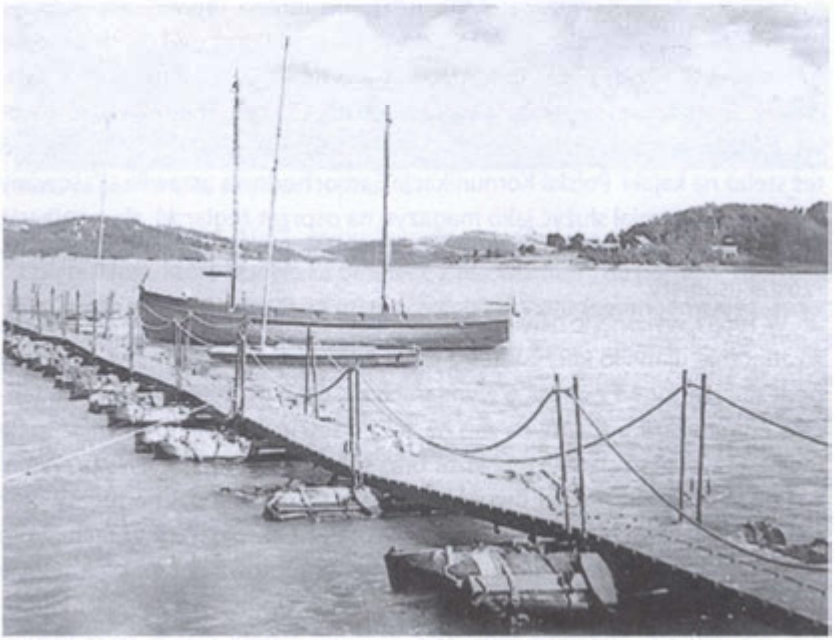

Stary pomost na gumowych zbiornikach, 1966 r.

W 1966 r. Zarząd Wojewódzki Ligi Obrony Kraju postanowił przenieść przystań żeglarską z Tęgoborzy do Zbyszyc, gdyż LOK przejął tam duży ośrodek wypoczynkowy, gdzie miała się skupiać działalność żeglarska. Do czasu przeniesienia działalności klubu do Zbyszyc stan inwentarza przedstawiał się następująco:

I. budynki i urządzenia

- pawilon na palach – piętro jako świetlica, parter pomieszczenia bosmana i magazyn sprzętu
- 6 domków campingowych czteroosobowych
- 7 domków campingowych dwuosobowych
- ustęp dwuoczkowy murowany z szambem wybieralnym
- podest z desek przed pawilonem o wymiarach około 6 x 6 m
- pomost pływający na zbiornikach z 7 przęsłami
- płot z siatki stalowej i 2 bramy.

II. sprzęt żeglarski

- łódź DZ – 1 szt.
- motorówka „Burza" – 1 szt.
- bączek plastikowy z silnikiem „Niesob" – 1 szt.
- łódź FD rok bud. 1968 – 1 szt.
- łódź Omega – 1 szt. nowa i 1 szt. stara
- łodzie Hornet – 4 szt.
- łódź „Pirat" – 1 szt.
- łodzie kl. Cadet (lata budowy 1962–1963) – 3 szt.
- kajaki ok. 10 szt.

Cadet przed wodowaniem

W latach 1968–1972 r. przystań w Tęgoborzy w związku z przeniesieniem klubu do Zbyszyc była w zasadzie niewykorzystana. W 1969 r. ZW LOK przekazał łodzie regatowe: 4 Hornety, 3 Cadet, 1 FD, członkom klubu, gdyż nie chciał prowadzić

działalności regatowej. Byli członkowie LOK utworzyli wówczas sekcję żeglarską w SKS „Start". Do 1972 r. bazowano w ośrodku campingowym „Start" (obok cmentarza), a na zimę łodzie przechowywano w hangarze po byłym lotnisku w Kurowie. Tam też przeprowadzano remonty.

Lotnisko w Kurowie. Cadet niesiony do taklowania, 1971 r.

W maju 1972 r. Zarząd Powiatowy LOK przekazał Tadeuszowi Żygłowiczowi cały ośrodek w Tęgoborzy z myślą o działalności sekcji żeglarskiej „Start". Dysponowano miejscami noclegowymi, hangarem na sprzęt i pomostem. Od tego czasu, dzięki dotacjom SKS „Start", przystań mogła się rozwijać. Stanisław Czerski, prezes Krakowskiego Okręgowego Związku Żeglarskiego, dostarczył w 1976 r. elementy stalowego hangaru na sprzęt żeglarski, który postawiono nad wodą. Z centrali „Start" w Warszawie otrzymano nowy jacht klasy „Rambler". Bogusław Łukasik zbudował małą motorówkę ze sklejki, do której założono silnik „Moskwa-250" otrzymany z Powiatowego Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki. Od ośrodka kondycyjno-wypoczynkowego lotników (w sąsiedztwie) zakupiono kadłub szalupy ratunkowej, do której dorobiono skrzynię mieczową i cały nowy takielunek wzorowany na szalupach DZ. Ponadto Spółdzielnia 1 Maja w Nowym Sączu odstąpiła sekcji dwie stare łodzie Omega.

Tadeusz Żygłowicz przy bojerze własnej konstrukcji, 1964 r.

W latach 1976–1980 dokonano gruntownej przebudowy przystani. Zburzono stary pawilon i stare domki campingowe, wybudowano nowy pawilon ze świetlicą i biurem, postawiono 10 drewnianych domków campingowych typu „Turbacz" z poddaszem (cztero- i sześcioosobowych) wyposażonych w łazienki, WC i ogrzewanie elektryczne, wykonano sieć kanalizacyjną z odprowadzeniem do dużego zbiornika wybieralnego, drogi wewnątrz przystani wyłożono płytami betonowymi. W latach 1985–1986 staraniem Wacława Stankiewicza oraz Kazimierza Kudlika pogłębiono teren przy pomoście i zejściu do wody. Przystań otrzymała nazwę: Ośrodek Sportów Wodnych (OSW). Pozyskano również dzięki dotacji NOZŻ nowy sprzęt regatowy: 2 łodzie klasy 420, 2 klasy Finn, 4 klasy OK, 4 klasy Cadet, 4 klasy Optimist, 6 desek windsurfingowych oraz łódź motorową. Sekcja Żeglarska „Start" działała do 1988 r. W latach 1989–1992 w Ośrodku Sportów Wodnych funkcjonowała sekcja żeglarska LOK.

Pierwszym kierownikiem klubu LOK został w 1956 r. Kazimierz Kaleta. W 1958 r. kierownictwo klubu objął Michał Sanocki, za czasów którego skasowano 3 łodzie klasy N-Dinghy, 1 barkas i 1 bączek BK-2. W latach 1963–1970 funkcję tę sprawował Tadeusz Żygłowicz, a następnie (od 1970 do

Członkowie YC LOK przed domkiem campingowym

1974) Artur Białkowski. Bosmanami byli kolejno: Józef Patla, Władysław Gródek, Stefan Szewczyk, Julian Blecheisen, Stanisław Baran, Edward Gabryś i Kazimierz Cisoń. Funkcję gospodarza ośrodka pełnili: Kazimierz Cisoń (od 1975), Marek Piwowar (od 1980), Tomasz Bobak (od 1986).

W roku 1991 na przystani zaprzestano szeroko rozumianej działalności żeglarskiej, którą prowadziły Jacht Klub „Ziemi Sądeckiej" LOK, Sekcja Żeglarska SKS „Start" i Sekcja Żeglarska LOK. Od roku 1992 przestało istnieć żeglarstwo klubowe w OSW, a obiekt był wynajmowany na obozy i turystom indywidualnym.

Ośrodek przystań po zmodernizowaniu slipu i wybudowaniu nowego pomostu służy ośrodkowi szkolenia motorowodnego „WODNIK", Nowosądeckiemu Klubowi Motorowodnemu oraz prywatnym właścicielom do wodowania łodzi. Blaszany hangar użytkują panowie Czesław Kapuśniak i Mieczysław Walczyk. W każdym sezonie letnim Nowosądecki Klub Motorowodny oraz Ośrodek „WODNIK" organizują 4-6 imprez. Są to wyścigi i zloty turystycznych łodzi motorowych. Na przystani działa również drużyna Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego.

W 2010 r. na przystani bazowały: 3 łodzie wyścigowe JT-250, będące własnością Nowosądeckiego Klubu Motorowodnego. Klub „WODNIK" eks-

ploatował barkę, łodzie motorowe „Pegaz", „Cyranka", „Galicja" i 3 inne motorówki z napędem strugowodnym. Pozostali właściciele domków posiadali 2 motorówki i 1 łódź żaglową.

*

LOK i „Start" od początku istnienia prowadziły bardzo ożywioną działalność żeglarską w zakresie szkolenia na stopnie żeglarskie (obozy żeglarskie czternastodniowe, regaty żeglarskie i inne imprezy). W 1964 r. odbyły się pierwsze regaty żeglarskie klasowe na Jeziorze Rożnowskim w klasie Cadet, które zorganizowano z okazji Święta Morza (udział brały 3 załogi LOK z Czchowa i 3 załogi LOK z Nowego Sącza). 12 września 1965 r. członkowie klubu LOK brali udział w regatach w klasie Cadet na Wiśle w Nowej Hucie. 23 i 24 lipca 1965 r. w Tęgoborzy odbyła się I Wojewódzka Spartakiada Żeglarska w klasie Finn, Hornet i Cadet. Od tego czasu na przystani odbywało się corocznie 4-5 regat rocznie. Ponadto organizowano wyjazdy na regaty centralne.

Na przystani w Tęgoborzy podstawowe umiejętności żeglarskie zdobywało wiele osób, które następnie doskonaliły swe umiejętności zdobywając stopnie kapitana, instruktora i trenera. Wielu uprawiało żeglarstwo przez długie lata, będąc równocześnie wychowawcami młodzieży żeglarskiej, organizatorami klubów i związków żeglarskich.

W licznej grupie kilkuset wyszkolonych żeglarzy znajdowali się m.in.: Maciej Smaga – pierwszy sądecki kapitan jachtowy; Karol Hille – długoletni instruktor w Jastarni (jego syn Grzegorz był najlepszym sądeckim sternikiem w klasie Hornet); Tomasz Żygłowicz – czołowy zawodnik w kl. OK Dinghy, wieloletni instruktor, kierownik wyszkolenia żeglarskiego, trener żeglarski, wychowawca pierwszych mistrzów Polski w kl. Laser i czołowych zawodników w kl. Cadet; Władysław Mróz – instruktor i kierownik szkoleń żeglarskich, organizator klubów i Nowosądeckiego Okręgowego Związku Żeglarskiego, współorganizator budowy jachtu s/y „Dunajec"; Roman Gerhardt – sternik motorowodny, długoletni ratownik i prezes WOPR; Jan Smajdor – wieloletni działacz YC PTTK „Beskid" w Znamirowicach, ratownik, wychowawca synów żeglarzy: Przemysława, Jarosława i Michała; Wacław Stankiewicz – wychowawca wielu zawodników regatowych, działacz klubów żeglarskich, organizator regat, członek zarządu Okręgowego Związku Żeglarskiego; Janusz

Przy pomoście w Tęgoborzy Andrzej Leśniak, Artur Białkowski, Karol Hille

Sołtys – zawodnik w klasach regatowych w klasach regatowych: Cadet, Hornet i Finn, organizator działalności sekcji żeglarskiej „Start", wychowawca młodzieży żeglarskiej, sędzia regatowy, prezes Sądecko-Podhalańskiego Okręgowego Związku Żeglarskiego; Bogdan Łukasik – czołowy sternik w klasie Omega, zwycięzca wielu regat w tej klasie; Artur Białkowski – wieloletni bosman w klubach LOK, „Start", PTTK, ratownik WOPR (jego synowie i wnuk działali przez wiele lat na Jeziorze Rożnowskim); Józef Salamon – żeglarz i motorowodniak, ratownik WOPR, komandor Nowosądeckiego Klubu Motorowodnego; Kazimierz Kudlik – sternik morski, zawodnik w klasie Hornet, organizator działalności regatowej i klubowej, prezes Sądecko-Podhalańskiego Okręgowego Związku Żeglarskiego; Jerzy Orlof – czołowy zawodnik w klasie Cadet (jako pierwszy sądeczanin wygrał regaty na Wiśle w Krakowie), organizator rejsów morskich, kapitan jachtowy; Zofia Mróz – sternik jachtowy, instruktor żeglarstwa na wielu obozach i w klubach; Czesław Kapuśniak – czołowy zawodnik w klasie Hornet, starszy sternik motorowodny, ratownik, prezes WOPR; Marek Bodziony – zawodnik w młodzieżowych klasach regatowych, czołowy zawodnik w windsurfingu, działacz SPOZŻ; Tadeusz Natanek – zawodnik klas regatowych w juniorach, kapitan jachtowy, budowniczy i armator jachtu „Nekton", organizator rejsów morskich m.in. na Antarktydę i pierwszego przepłynięcia Przejściem Północnym z Atlantyku na Pacyfik; Wiesław Szkarłat – sternik jachtowy, instruktor, organizator koncertów szant żeglarskich; Jerzy Cebula – sternik jachtowy, za-

wodnik klasy Hornet, dziennikarz, propagator imprez żeglarskich; Tadeusz Król – żeglarz, sternik motorowodny, instruktor-ratownik WOPR, współzałożyciel Nowosądeckiego Klubu Motorowodnego.

Literatura i źródła

1. Ryszard Aleksander, *SKS Start Nowy Sącz 1953–1978*, Nowy Sącz 1978.
2. Władysław Dąbrowski, *50 lat żeglarstwa w Krakowie i Małopolsce*, Kraków 2006.
3. Kazimierz Kuropeska, *Złoty Jubileusz Nowosądeckiego Startu*, Nowy Sącz 2005.
4. Arkadiusz Mancewicz, *Rozwój żeglarstwa jako formy turystyki kwalifikowanej i rekreacji na terenie województwa nowosądeckiego w latach 1945–1993*.
5. Protokoły zebrań JKZS LOK z lat 1963–1968 (w posiadaniu autora).
6. Protokoły zebrań sekcji żeglarskiej Start z lat 1969–1976 (w posiadaniu autora).
7. Plakaty i ogłoszenia o regatach.

Fotografie archiwalne ze zbiorów autora

Tomasz Podgórski

GLOSSA DO BIOGRAFII WINCENTEGO SPIECHOWICZA

W poprzednim numerze „Almanachu Sądeckiego"[1] ukazał się interesujący materiał, poświęcony pamięci wybitnego pedagoga, starosty *in conspiratione* powiatu nowosądeckiego i skarbnika Powiatowej Delegatury Rządu Nowy Sącz czasów okupacji niemieckiej, dr. Wincentego Spiechowicza, ps. „Stano", „Siedlisko". Z uwagi na fakt, że postać ta przewijała się w słyszanych przeze mnie reminiscencjach okupacyjnych mojego ojca Zbigniewa[2] oraz jego bliskich towarzyszy broni z Armii Krajowej, płk. Jana Cieślaka[3], mgr. Ludwika Mroza[4]

---

1 J. Spiechowicz, *Wspomnienie o moim ojcu Wincentym Spiechowiczu*, „Almanach Sądecki", nr 1/2 (86/87), 2014, s. 50-60.

2 **Zbigniew Podgórski**, ppor. 1. pułku strzelców podhalańskich AK ps. „Zbyszek", „Sosna", „Bolesław", był w latach wojny pracownikiem Urzędu Wyżywienia i Rolnictwa (*Amt für Ernährung und Landwirtschaft*) nowosądeckiego starostwa (*Kreishauptmannschaft Neu Sandez*) jako szef referatu zbożowego (*Getreidewirtschaft*) i jednym z głównych ogniw szeroko rozgałęzionego sabotażu gospodarczego na szkodę III Rzeszy w regionie podhalańskim, polegającego głównie na zaopatrywaniu leśnych oddziałów partyzanckich AK oraz wszystkich potrzebujących, w tym Żydów, w artykuły żywnościowe na podstawie fałszowanych kart zaopatrzeniowych. Por. artykuł autora *Suum cuique... Zbigniew Podgórski 1921–1992*, „Almanach Sądecki", nr 3/4 (64/65), 2008, s. 29-41; także J. Bieniek, *A wasze imię: wierni Sądeczanie*, Nowy Sącz 1986, s. 69.

3 **Jan Cieślak**, kpt. (potem płk) 1. p.s.p. AK ps. „Maciej", adiutant dowódcy tego pułku mjr. Adama Stabrawy ps. „Borowy", zasłużony organizator struktur AK na Podhalu, oficer organizacji i wywiadu Inspektoratu AK Nowy Sącz, nieubłagany likwidator konfidentów. Por. G. Mazur, W. Rojek, M. Zgórniak, *Wojna i okupacja na Podkarpaciu i Podhalu*, Kraków 1998, s. 113, 116 i następne. W końcowych czasach licealnych i potem studenckich miałem niepowtarzalną okazję słuchać jego wspomnień w krakowskiej kawiarni Noworolskiego w obecności innych byłych leśnych z 1 p.s.p. AK i oczywiście pod okiem dyżurnych cywilnych ubeków, którzy zresztą Pułkownikowi i jego kompanii z szacunkiem się kłaniali.

4 **Ludwik Mróz**, oficer prowiantowy w sztabie inspektoratu 1. p.s.p. AK ps. „Dębówka", oficjalnie pracownik Podhalańskiej Spółdzielni Owocarskiej w Tymbarku, słynny z przewożenia wielusettysięcznych kwot dolarowych w puszkach z marmoladą z Tymbarku do Krakowa na rzecz Polskiego Państwa Podziemnego, ponadto bohater barwnych i pikantnych opowieści żony dr. Rohatyna, Michaliny, które może kiedyś opublikuję. „Dębówka" obsługiwał też od strony regionu limanowskiego skrzynkę poczty podziemnej, mieszczącą się w pracowni zegarmistrzowskiej Antoniego Barbackiego przy ul. Jagiellońskiej 34 w Nowym Sączu. Por. W. Wnuk, *Walka podziemna na szczytach*, Warszawa 1989, s. 52, 54, 216; także J. Bieniek, *op. cit.*, s. 72.

i dr. Tomasza Rohatyna"[5], pozwalam sobie dorzucić garść faktów wzbogacających powojenną biografię dr. Spiechowicza. Dotyczą one okresu, gdy pracował on jako nauczyciel historii w II Gimnazjum i Liceum im. Jana Sobieskiego w Krakowie, czyli lat 1948–1954[6], będących apogeum terroru komunistycznego w PRL, co oczywiście rzutowało na sytuację szkolnictwa, gdzie usilnie starano się wprowadzać nowe porządki marksistowsko-leninowskie, sprowadzające się do sowietyzacji programów nauczania, zakłamywania historii i zatrudniania jako nauczycieli ludzi z tzw. awansu społecznego, mających dać odpór nadal wielce aktywnej dawnej kadrze pedagogicznej, wywodzącej się z czasów II RP, posiadającej niezmiernie solidne wykształcenie przedwojenne, połączone z tamtoczesnym patriotycznym wychowaniem i okupacyjnym doświadczeniem działalności podziemnej w ruchu oporu czy tajnym nauczaniu. Stanowiła ona w rozumieniu nowej władzy niezwykle poważne zagrożenie w procesie komunistycznej indoktrynacji młodzieży i do tej grupy dr Wincenty Spiechowicz *ex definitione* należał.

Na sytuację w ówczesnym szkolnictwie średnim rzutowała reforma z 1948 r., która wprowadziła czteroklasowe liceum ogólnokształcące jako drugi stopień jedenastoletniej nauki szkolnej po siedmioletniej szkole podstawowej. Reforma ta zniosła podział na gimnazjum i liceum oraz podział liceów na humanistyczne, matematyczno-fizyczne i przyrodnicze.

W tym czasie na stanowisku dyrektorskim w II Liceum przewinęło się kilka postaci. Od roku szkolnego 1947/1948 szefem szkoły był polonista i dr filozofii Mieczysław Pawłowski, były żołnierz Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie i nauczyciel w polskich szkołach w Wielkiej Brytanii. Tuż po wojnie działał w Niemczech i Francji jako członek Komisji Repatriacyjnej, organizując transporty repatriantów do Polski, zaś w 1946 r. powrócił do Krakowa.

[5] **Tomasz Rohatyn**, ukraiński Żyd i neofita, zaprzysiężony członek AK ps. „Kuba", jako powiatowy lekarz weterynarii (*Kreistierarzt*) pracował w referacie zwierząt rzeźnych gospodarki mięsnej (*Viehwirtschaft*) nowosądeckiego starostwa od 2 I 1941 r. Zadaniem tego referatu było ściąganie kontyngentowych dostaw żywca od rolników i następnie jego rozdział na poszczególne jednostki organizacyjne *Generalgouvernement* (wojsko, przedsiębiorstwa, ludność niemiecka, ludność nieniemiecka). Zorganizował sieć tuczarni dla nierogacizny, z których jedną z największych w powiecie (ok. 80 sztuk) prowadził w Starym Sączu dr **Wincenty Spiechowicz**. Z tych tuczarni były nielegalnie rozprowadzane zasoby mięsne na rzecz oddziałów leśnych i ludzi potrzebujących, w tym Żydów. Cały proceder dr Rohatyn dokładnie opisuje w swoich wspomnieniach (por. *Wojna gospodarcza z Niemcami. Dr Tomasz Rohatyn i jego konspiracyjna działalność okupacyjna 1941–1945*, „Sądeczanin" 7, 2012, s. 86-88. Dr Spiechowicz jako właściciel hurtowni soli i członek placówki „Świsłocz" organizował też zaopatrzenie żywnościowe dla oddziałów partyzanckich „Świerk" i „Tatar" (por. J. Zubek „Tatar", *Wspomnienia*, Warszawa 2009, s. 163, 317).

[6] *Księga Pamiątkowa III Gimnazjum obecnie II Liceum im. Króla Jana III Sobieskiego w Krakowie 1883–1956*, Kraków 1958, s. 311.

Tableau z 1955 r. (zwraca uwagę brak korony u orła w herbie Krakowa); dr Wincenty Spiechowicz drugi od lewej w górnym rzędzie obok dyr. Stefana Walentoskiego

Był wybitnym działaczem ówczesnego Związku Nauczycielstwa Polskiego i położył znaczące zasługi w renowacji szkoły po zniszczeniach okupacyjnych. Dyrektor Pawłowski nosił się po wojskowemu, bynajmniej nie w stylu „ludowej armii", i z racji swego życiorysu i poglądów cieszył się ogromnym autorytetem pośród uczniów, ich rodziców i grona pedagogicznego, wywodzącego się w przeważającej części spośród nauczycielstwa przedwojennego. Oczywiście w czasach będących „zaiste opowieścią idioty, pełną hałasu i zbrodni"[7] nie budziło to entuzjazmu ówczesnych władz komunistycznych i został on rychło przeniesiony na stanowisko nauczyciela do VII, a następnie IX Gimnazjum[8]. Tej ostatniej posady objąć nie zdążył, bo zmarł nagle 13 lipca 1951 r.

7 Z. Herbert, *Do Henryka Enzelberga w stulecie jego urodzin*.

8 Bezpośrednią przyczyną odwołania dr. Mieczysława Pawłowskiego z funkcji dyrektora była zapewne sprawa uczniów **Marka Kublińskiego** (27 IX 1931 – 4 X 1950) i **Bohdana Różyckiego** (28 V 1931 – 22 IV 1950), założycieli w 1948 r. nielegalnej kilkuosobowej organizacji antykomunistycznej w Szkole Sobieskiego, której komendantem został Różycki. W 1950 r. postanowili oni zbrojnie wystąpić przeciw komunizmowi i w tym celu zdobyć broń. 22 IV 1950 r. rozbroili milicjanta, ale zostali w centrum Krakowa ostrzelani przez patrol MO. Ranny Bohdan, broniący się do ostatniego naboju, został dobity przez bezpieczniaków na miejscu, a Marek, aresztowany przez UB dwa dni później w Rabce, otrzymał czterokrotny wyrok śmierci i został stracony w więzieniu przy ul. Montelupich w Krakowie. Dziś pamięć tych bohaterskich i ideowych antykomunistów upamiętnia w Liceum Sobieskiego okazała granitowa tablica, ufundowana przez Związek Jaworzniaków.

Jego następcą został bardziej zapewne spolegliwy wobec władzy ludowej, pochodzący z Wadowic absolwent polonistyki UJ, mgr Józef Fijałek, przeniesiony 1 maja 1950 r. ze stanowiska inspektora szkolnego w Olkuszu na stanowisko dyrektora krakowskiej Szkoły Sobieskiego. Jednak w związku z chorobą serca 1 września 1952 r. został zwolniony z funkcji dyrektora i przeszedł na stanowisko wicedyrektora biblioteki Państwowej Akademii Nauk w Krakowie.

Kolejnym dyrektorem Liceum Sobieskiego został od 1 października 1952 r. biolog mgr Edward Szymański, przedwojenny nauczyciel gimnazjalny z Rybnika, który w czasie okupacji prowadził tajne nauczanie w powiecie myślenickim, a po tzw. wyzwoleniu był dyrektorem rybnickiego gimnazjum i działaczem ZNP. Dyrektor Szymański wzorowo współpracował z prężnie działającym Komitetem Rodzicielskim, dokonał licznych prac renowacyjnych i wydatnie wzbogacił księgozbiór biblioteki szkolnej[9]. Funkcję pełnił do początku roku szkolnego 1954/1955.

Jak wynika z zachowanych w księgach pamiątkowych Szkoły Sobieskiego informacji, dr Spiechowicz poza nauczaniem historii i pełnieniem funkcji wychowawcy był też kierownikiem obozów dla młodzieży, organizowanych w Rabce, Zakopanem, Darłówku, Nawojowej *ad* Nowy Sącz, Gdańsku-Stogach, Jastrzębiej Górze i Krościenku nad Dunajcem[10]. Prowadził też koła naukowe i często zapraszał uczniów indywidualnie do swojego mieszkania przy ul. Szlak, aby szlifować ich wiedzę zgodnie z prawdą historyczną. Z ramienia ZNP organizował też szkolenia dla nauczycieli z zakresu nauki o państwie i elementów ekonomii politycznej bez rygoru egzaminacyjnego[11]. Warto nadmienić, że do 1965 r. liczba członków Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wśród grona pedagogicznego nie przekraczała sześciu osób[12]. W latach 1952–1956 dr Wincenty Spiechowicz był opiekunem samorządu uczniowskiego, funkcjonującego pod nazwą Rady Uczniowskiej. Rada zajmowała się głównie sprawami gospodarczo-porządkowymi, a tworzyli ją przedstawiciele poszczególnych klas i organizacji szkolnych, zbierający się

9 *Księga Pamiątkowa III Gimnazjum obecnie II Liceum im. Króla Jana III Sobieskiego 1883–1983*, Kraków 1984, s. 142.

10 *Księga Pamiątkowa... 1958*, s.90.

11 *Księga Pamiątkowa... 1984*, s. 146.

12 W tymże roku funkcję dyrektora z nadania PZPR objął na zasadzie awansu społecznego wywodzący się z podkieleckiego fornalskiego biedniactwa tow. mgr Stefan Gul, gorliwy i dyspozycyjny wykonawca poleceń partii komunistycznej. Jak pisze w swych wspomnieniach wybitny absolwent Andrzej Skowroński, z tą chwilą Szkoła Sobieskiego bezpowrotnie utraciła opinię „arystokratycznej" (por. *Mój „Sobek"*, [w:] *Varia Sobiesciana. Księga Pamiątkowa II Liceum (dawniej III Gimnazjum) im. Króla Jana III Sobieskiego w Krakowie 1883–2008*, Kraków 2008, s. 128).

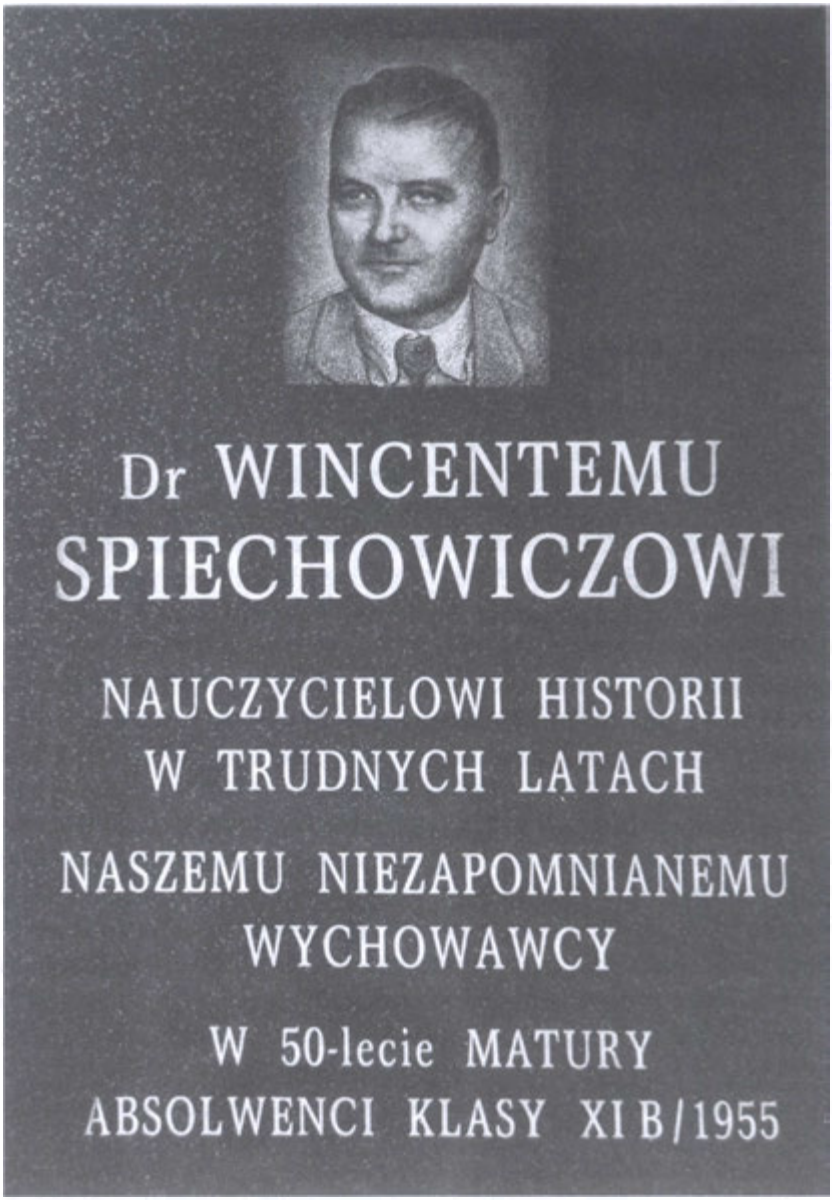

Tablica kommemoratywna dr. Spiechowicza w Szkole Sobieskiego

z inicjatywy wychowawców klas lub dyrektora w celu omówienia spraw nauki, gospodarczych, porządkowych, kulturalno-rozrywkowych i sportowych. Dr Spiechowicz owocnie współpracował z sekcją imprezową Komitetu Rodzicielskiego i cieszył się wielką sympatią rodziców[13].

Z ikonograficznego punktu widzenia dr Spiechowicz upamiętniony jest w Szkole Sobieskiego na zachowanym tableau z 1955 r., gdzie jako dyrektor figuruje Stefan Walentoski, będący następcą Edwarda Szymańskiego, oraz przez piękną tablicę kommemoratywną (2005) z czarnego granitu (wymiary 50 x 35 cm), umieszczoną w eksponowanym miejscu na I piętrze w ścianie zachodniej korytarza w pobliżu wejścia do gabinetu dyrektora. Inskrypcja na tablicy głosi: „Nauczycielowi historii w trudnych czasach naszemu niezapomnianemu wychowawcy"... Cóż więcej dodać do tego?

[13] *Księga Pamiątkowa... 1984*, s.154.

Jerzy Leśniak

MEDALE SĄDECKICH SAMORZĄDÓW

Współcześnie samorządy nowosądeckie – grodzki i ziemski – wyróżniają zasłużonych obywateli lokalnymi odznaczeniami, przyznawanymi – czasami nie bez kontrowersji – przez Radę Miasta i Radę Powiatu. O ile odznaczenia powiatowe mają stosunkowo krótką historię, zapoczątkowaną w 2003 r., o tyle Tarcza Herbowa „Zasłużony dla Miasta Nowego Sącza" sięga rodowodem tzw. eksperymentu sądeckiego. W 1966 r. włodarze miasta na czele z Januszem Pieczkowskim postanowili honorować ludzi, którzy zapisywali się znaczącymi osiągnięciami na różnych polach działalności społecznej, kulturalnej, zawodowej. Bezpośrednim inicjatorem odznaczenia był wiceprzewodniczący Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Ryszard Wolny. Pierwsze Tarcze miały kształt… kamienia z Dunajca, w brązowej oprawie, według projektu ówczesnego dyrektora Muzeum Okręgowego Tadeusza Szczepanka. Na inaugurację odznaczono nimi pięć osób, w tym I sekretarza Komitetu Powiatowego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Witolda Adamuszka. Jako jedni z pierwszych otrzymali je:

Tarcza Herbowa „Zasłużony dla Miasta Nowego Sącza" według obecnego wzoru

orkiestra kolejowa i piewca ziemi sądeckiej, poeta ludowy Piotr Krzykalski.

Tarcze-bryły okazały się nieporęczne i w 1968 r. zadecydowano o zmianie wyglądu odznaczenia: w tarczy herbowej stał rycerz na tle bramy z trzema wieżami, taki był bowiem ówczesny herb miasta, używanego od ok. 1820 r. Tarcze miały trzy kolory: złoty, srebrny, brązowy. Tłoczono je w zakładzie produkcji odznak Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego w Starym Sączu w dużej ilości, były bowiem rozdawano masowo, co nie znaczy, że trafiały do rąk ludzi przypadkowych, niezasłużonych. Np. z okazji Barbórki w Nowomagu czy Dnia Kolejarza w Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego dekorowano nimi po 20-30 pracowników.

W latach siedemdziesiątych w gronie odznaczonych byli m.in. artysta-rzeźbiarz Mieczysław Bogaczyk (1974), kapelmistrze orkiestry Karpackiej Brygady Wojsk Ochrony Pogranicza Jan Woszczyk i Stefan Żuk (1975), organizacje społeczne, np. Oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego (1974) i Oddział Związku Polskich Artystów Plastyków (1975).

Okazjami do dekoracji Tarczami były rocznice i święta resortowe, np. Dzień Nauczyciela. Dekorowano m.in. dyrektorów szkół i nauczycieli, np. Eugeniusza Pawłowskiego (1986), Władysława Ziembę, Kazimierza Cabaka, Stanisława Chwastowicza, Mieczysława Aleksandra, Bożenę Mirek, Bronisława Herowskiego, Janinę Morańską, Juliana Kociołka, Michalinę i Józefa Chruślickich. Uznanie znajdowali przedstawiciele różnych środowisk zawodowych i społecznych: redaktor „Gazety Krakowskiej" Janusz Koszyk, dyrektor Biura Wystaw Artystycznych Krzysztof Kuliś, pierwsza dyrektor Miejskiego Ośrodka Kultury Maria Leszczyńska, zegarmistrz i społecznik Henryk Dobrzański, społecznicy z Biegonic Eugeniusz i Jan Kądziołkowie, działacze z Oddziału PTTK „Beskid" Jerzy Masior, Wanda Szoska i Krystyna Bereś, słynna „Babcia" Weronika Danilewska, dyrektor oddziału Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Janina Popiela, działacz klubu sportowego „Start" Czesław Dziedzic, stomatolog Zofia Studzińska, nauczyciele Janusz Chruślicki i Eugeniusz Rużański.

U schyłku Polski Ludowej, w 1989 r., po zmianie herbu miasta, rycerza w Tarczy zastąpiła św. Małgorzata. Ówczesny przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej Kazimierz Sas jako pierwszemu wręczył nową Tarczę proboszczowi parafii farnej ks. prałatowi Stanisławowi Lisowskiemu, a następnie mecenasowi Jerzemu Piechowiczowi, głównemu bojownikowi o przywrócenie historycznego herbu Królewskiego Grodu. W następnych tygodniach

otrzymał ja m.in. zespół regionalny „Sądeczoki", trenerka siatkarek Grażyna Cempa-Pulit i – na wniosek zalegalizowanej ponownie „Solidarności" – proboszcz jezuickiej parafii kolejowej o. Adam Wiktor.

Nieoczekiwanie w 1997 r. w łonie Zarządu Miasta i kierownictwie Rady Miasta pojawił się pomysł likwidacji Tarczy Herbowej ze św. Małgorzatą i zastąpienia jej statuetką-tryptykiem wręczaną wedle pochodzenia wyróżnianych osób. Dla obywateli miasta miał to być element pniaka, dla przyjezdnych (ale już osiadłych) element krzaka, dla żyjących z dala od Sącza – element ptaka. Opracowanie formy artystycznej projektu zlecono artyście Alfredowi Kotkowskiemu.

Na głównych pomysłodawców likwidacji Tarczy, czyli Leszka Zezgdę, Antoniego Malczaka i Jerzego Wituszyńskiego, posypały się gromy krytyki, rozgorzała gorąca dyskusja prasowa. Krytycy mówili o dyskryminacji i dzieleniu ludzi na tych, którzy mieli szczęście urodzić się w Nowym Sączu i na tych, którzy przebyli tu z innych rejonów kraju ponieśli niemałe zasługi dla miasta. Wanda Cichoszewska, żołnierz Armii Krajowej, odznaczona Tarczą Herbową w latach osiemdziesiątych, oświadczyła: „Tarcza to jest coś, co można nosić, zaś statuetkę jedynie można postawić na fortepianie, jeśli się go posiada". W listach otwartych zaprotestowali Jerzy Piechowicz („Wyobrażam sobie jak triumfują członkowie b. egzekutywy PZPR...") i Irena Styczyńska[1]. O przykrym, odczuwalnym na własnej skórze podziale na sądeczan i resztę świata pisał sążniste felietony przybyły z Chrzanowa nowy kierownik oddziału „Gazety Krakowskiej" red. Wojciech Molendowicz. Przyparty do muru Zarząd Miasta wydał oświadczenie tłumacząc, że zamiana tarcz na statuetki była przedmiotem jedynie roboczej dyskusji, która została „upubliczniona bez konsultacji z przewodniczącym Rady Miasta i bez zgody Konwentu", co oznaczało, że któryś z uczestników tajnego konwentyklu okazał się zbyt gadatliwy i spowodował „przeciek"[2]. Pomysł zamiany Tarcz na „pnioki", „krzoki" i ptoki" upadł i zachował się jedynie na pożółkłych stronach ówczesnej lokalnej prasy.

Zauważalne jest zróżnicowanie w ilości przyznawanych Tarcz w kolejnych kadencjach. Początkowo uchwały w tej sprawie były podejmowane

[1] J. Wideł, *Żegnaj Tarczo Herbowa?*, „Dziennik Polski", 4 XII 1997; *Zamach na świętą Małgorzatę*, „Dziennik Polski", 5–6 XII 1997; Jarosław Sidorowicz, *Problemy z korzeniami – kontrowersyjna nagroda*, „Gazeta Wyborcza", 13–14 XII 1997.

[2] W. Molendowicz, *Kładę głowę na pniaku (List krzoka do pnioków)*, „Gazeta Krakowska", 8 XII 1997; *Kij włożony w mrowisko*, „Gazeta Krakowska", 13–14 XII 1997.

dość ostrożnie, z biegiem lat (z wyjątkiem okresu prezydentury Józefa Antoniego Wiktora) ich ilość rosła. Najbardziej hojna pod tym względem była Rada Miejska kierowana przez Artura Czerneckiego (29 odznak) w latach 2006–2010 i jego następcy pod przewodnictwem Jerzego Wituszyńskiego (25 odznak).

W pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych wyróżniono kilku obcokrajowców, którzy zasłużyli się w niesieniu pomocą charytatywnej w okresie stanu wojennego lub w nawiązaniu w późniejszym czasie kontaktów partnerskich z Nowym Sączem. W gronie wyróżnionych znajduje się dwóch biskupów (Józef Gucwa, Władysław Bobowski), czterech sportowców, jedenastu profesorów, dwunastu księży (ks. Stanisław Lisowski otrzymał Tarczę dwukrotnie w 1988 i 2000 r.). Spośród 116 „herbowych" uchwał 29 dotyczyły organizacji społecznych, instytucji, placówek oświatowych itp., 87 uchwał miało charakter indywidualny (tylko 11 dotyczyło kobiet). Pięciu osobom nadano później tytuł Honorowego Obywatela Miasta Nowego Sącza[3]. Wśród „kawalerów" znajdują się czterj radni (Henryk Ferenc, Józef Szymański, Artur Król i Antoni Malczak), znanych skądinąd z działalności na innych polach (upamiętnianie historii, sport, kultura). Jedną osobę uhonorowano pośmiertnie (Zbigniew Jeżowski).

Najczęstszym powodem uzasadnieniem przyjmowanych z reguły jednogłośnie uchwał były okrągłe jubileusze i rocznice, np. szkół (w Zabełczu, Zawadzie i przy Białym Klasztorze, WSB–NLU, I i II Liceum Ogólnokształcące), Ochotniczej Straży Pożarnej w Biegonicach, Stowarzyszenia „Nadzieja", Hufca Związku Harcerstwa Polskiego, zespołów regionalnych, „Rocznika Sądeckiego", „Almanachu Sądeckiego", Sądeckiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku itp. Pewną tradycją staje się też honorowanie Tarczami odchodzących na emeryturę (lub zbliżających się do wieku emerytalnego) proboszczów sądeckich parafii (ks. Jan Zieliński, ks. Jan Pancerz, ks. Józef Atłas, ks. Stanisław Świderski). Doceniano też zasługi kombatanckie (Henryk Ferenc, Józef Szymański, Józef Bieniek, Janina Habela-Juin,) czy też pozytywne akty publiczne, jakim było np. przekazanie przez krewną Bronisława Pierackiego Janinę

[3] W III RP Rada Miasta przyznała osiem tytułów Honorowego Obywatela Nowego Sącza. Otrzymali je: bp Józef Gucwa (1923–2004), tytuł wręczono 24 stycznia 1999 r.; Irena Styczyńska (1923–2007), tytuł wręczono 8 listopada 2001 r.; Józef Bieniek (1911–2002), tytuł wręczono 8 listopada 2002 r.; ks. Stanisław Czachor (ur. 1931), tytuł wręczono 8 listopada 2005 r.; Krzysztof Pawłowski (ur. 1946), tytuł wręczono 30 września 2006; Ryszard Kaczorowski (1919–2010), tytuł wręczono 27 marca 2008 r.; Lech Kaczyński (1949–2010), tytuł wręczono 9 listopada 2009 r.; Kazimierz Pazgan (ur. 1948), tytuł wręczono 15 lipca 2014 r.

Janicką do Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu cennych pamiątek po sądeckim generale.

Kadencja	Ilość przyznanych Tarcz Herbowych
1990–1994	18
1994–1998	21
1998–2002	16
2002–2006	6
2006–2010	29
2010–2014	26
Razem	117

Odznaczeni w latach 1990–2014
(w nawiasie data przyznania odznaczenia)

Kadencja 1990–1994

- szefowie samorządu miasta partnerskiego ze Schwerte (Niemcy) **Werner Steinem** i **Ernest Schmerbeck** oraz **Catherine Leproust** i **Gil Despax** z Francji niosący pomoc sądeczanom w okresie stanu wojennego (29 VII 1991);
- sportowcy inwalidzi **Marcin Kos**, **Janusz Kołodziej**, **Andrzej Pietrzyk**, **Marcin Damian** (28 IV 1992), **Polski Czerwony Krzyż** (25 VIII 1992), budowniczowie kościoła MBN w os. Milenium **ks. Zenon Rogoziewicz** (proboszcz) i **ks. Stanisław Jemioło** (8 XII 1992);
- działacze i przewodnicy PTTK **Wiesław Piprek**, **Antoni Sitek**, **Irena Styczyńska**, **Witold Tokarski** i prof. chirurg **Tadeusz Popiela**, rodem z Bielowic (24 IV 1994), radni kombatanci **Henryk Ferenc** i **Józef Szymański** (24 V 1994).

Kadencja 1994–1998

- artystka malarka **Ewa Harsdorf** (18 X 1994), historyk lat II wojny światowej **Józef Bieniek** i dyrygent chóru im. Jana Pawła II **Stanisław Wolak** (29 XI 1994);

- strażak, który ocalił w ostatnim dniu wojny Most Lwowski **Adam Michalewski** (24 I 1995), animatorzy stosunków kulturalnych sądecko-bretońskich **Jacqueline** i **Jacques Cauquil** z Saint Lypharde (Towarzystwo Bretagne – Pologne – Amitie); działaczka charytatywna **Janina Habela-Juin** (21 III 1995);
- aktor Teatru Robotniczego im. Bolesława Barbackiego **Franciszek Worobiow** (26 III 1996), **Orkiestra Reprezentacyjna Straży Granicznej** i **Zarząd Okręgu Polskiego Związku Hodowców Gołębi Pocztowych** (17 IX 1996), **Janina Janicka** (krewna gen. Bronisława Pierackiego) i pośmiertnie lek. stomatolog, Sybirak **Zbigniew Jeżowski** (12 XI 1996);
- **Parafia św. Antoniego w Paryżu** spiesząca z pomocą charytatywną dla Nowego Sącza (leki, żywność) w początkach lat 90. (3 VI 1997), **hotel Orbis-Beskid**, **Technikum** i **ZSZ Gastronomiczna Sióstr Niepokalanek** przy Białym Klasztorze, rzeźbiarz i aktor **Franciszek Palka** (30 IX 1997);
- proboszcz parafii MBB w Nowym Sączu – Zawadzie ks. **Jan Zieliński** i prezes Oddziału Stowarzyszenia Geodetów Polskich **Janusz Korpak** (24 III 1998), **Adam Florek** (28 IV 1998), honorowa prezeska Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" **Zofia Flisówna**, wybitna aktorka i kombatantka **Zofia Rysiówna**, artysta **Władysław Hasior** (2 VI 1998).

Kadencja 1998–2002

- **bp Józef Gucwa** (17 XI 1998);
- Izba Rzemieślnicza (28 III 2000), proboszczowie sądeckich parafii św. Kazimierza i św. Małgorzaty **ks. Stanisław Czachor** i **ks. Stanisław Lisowski** (24 X 2000);
- kapelan środowiska niepełnosprawnych **ks. Stanisław Olesiak** (3 IV 2001), nauczyciel i działacz NSZZ „S" **Aleksander Grela** (24 IV 2001), **chór Echo II** (30 X 2001), **Sądecka Rada Federacji Stowarzyszeń Naukowo-Technicznych NOT** (18 XII 2001);
- firma FAKRO (20 I 2002); szefowie i donatorzy WSB-NLU z okazji 10-lecia uczelni **Krzysztof Pawłowski**, **Bjoern Grunewald**, **Blair Kolasa**, **Andrzej Gwiżdż**, **Kazimierz Pazgan**, spółka **Sądeckie Wodociągi** (30 IV 2002), proboszcz parafii św. Heleny **ks. Jan Pancerz** (28 V 2002).

Kadencja 2002–2006

- **NSZZ „Solidarność"** (2 IX 2005), świadek holokaustu sądeckich Żydów i opiekun kirkutu żydowskiego **Jakub Müller** (13 IX 2005), **Klub Inteligencji Katolickiej** (18 X 2005);
- **zespół regionalny „Lachy"** i **Oddział „Beskid" PTTK** (25 IV 2006), **zespół „Romantyczni"** (30 V 2006).

Kadencja 2006–2010

- **Cech Rzemiosł Różnych i Przed-siębiorczości** (20 II 2007), opiekun zespołu „Promyczki" i wydawnictwa „Promyczek" **ks. Andrzej Mulka**, **Małopolska Grupa Poszukiwawczo-Ratownicza** z Nowego Sącza (12 VI 2007), dyrygent chóru „Scherzo" **Andrzej Citak** (23 X 2007), prezes Stowarzyszenia Diabetyków **Józefa Smoleń** (27 XI 2007);
- **Szkoła Podstawowa nr 6 im. ks. J. Popiełuszki**, **Szkoła Podstawowa nr 16 im. Orląt Lwowskich** – obie z okazji obchodów rocznicowych (8 IV 2008), popularyzatorka dziejów miasta **Anna Totoń** i prezes klubu strzeleckiego „Snajper" **Józef Fiut** (27 V 2008), działacz turystyczny **Józef Wojnarowski** (23 IX 2008), **zespół regionalny „Sądeczanie"**, Związek Sądeczan, działacz społeczny **Artur Król** i prezes Konspolu **Kazimierz Pazgan** (27 X 2008), kapelan szpitala i sportowców **ks. Józef Wojnicki** (17 XII 2008);
- **Komenda Miejska Państwowej Straży Pożarnej** z okazji jubileuszu 135-lecia (21 IV 2009), **Towarzystwo Przyjaciół Dzieci** (15 VI 2009), **Oddział Związku Sybiraków** (14 VII 2009), **Ochotnicza Straż Pożarna w Biegonicach** z okazji 120-lecia (24 XI 2009), **Państwowa Szkoła Muzyczna I i II st. im. Fryderyka Chopina** (15 XII 2009);
- **Stowarzyszenie Rodziców i Przyjaciół Dzieci Niepełnosprawnych „Nadzieja"** z okazji 20-lecia działalności (10 III 2010), **bp Władysław Bobowski** (20 III 2010), proboszcz parafii św. Wawrzyńca w Biegonicach **ks. Józef Atłas** (23 VII 2010), historyk, działacz niepodległościowy **Jerzy Giza** i prezes Oddziału Związku Sybiraków **Kazimierz Korczyński** (7 IX 2010), **Zarząd Powiatowy Ligi Obrony Kraju** (8 X 2010), artysta performer **Jerzy Bereś** (14 X 2010), artystka-malarka **Grażyna Kulig** i **Celestyn Żeliszewski** – uratował kierowcę z płonącego samochodu (28 X 2010).

Kadencja 2010–2014

- dyrektor Polskiej Misji Katolickiej w Paryżu **ks. inf. Stanisław Jeż** (25 I 2011), animatorzy kultury związani z MCK „Sokół" w Nowym Sączu – kierownik artystyczny Festiwalu i Konkursu im. Ady Sari **prof. Helena Łazarska**, kierownik artystyczny Festiwalu Fun & Classic **Waldemar Malicki**, prowadzący Święto Dzieci Gór **Józef Broda**, dyrektor MCK „Sokół" **Antoni Malczak** (28 IV 2011), **Sądecka Organizacja Turystyczna** (24 V 2011), **Hufiec ZHP im. Bohaterów Ziemi Sądeckiej** (27 IX 2011);
- artysta-malarz **prof. Józef Hałas** i **Wyższa Szkoła Biznesu National-Louis University** (24 IV 2012), powieściopisarka **Gabriela Danielewicz** (29 V 2012), profesorowie związani z „Rocznikiem Sądeckim" z okazji 40. edycji tego pisma – **Tadeusz Aleksander**, **Julian Dybiec**, **Bolesław Faron**, **Józef Hampel**, **Feliks Kiryk**, **Franciszek Leśniak** (29 V 2012), proboszcz parafii św. Rocha w Dąbrówce **ks. Józef Janas** (26 VI 2012), **red. Leszek Mazan**, artysta ludowy **Marian Mółka** i zespół redakcyjny **„Almanachu Sądeckiego"** (27 XI 2012);
- proboszcz parafii Matki Boskiej Częstochowskiej w Zabełczu **ks. Stanisław Świderski** (26 III 2013), **II LO im. M. Konopnickiej** z okazji 110-lecia działalności (29 X 2013), **Zespół Szkół Ogólnokształcących im. J. Długosza** z okazji 195-lecia działalności (26 XI 2013), prezes Zarządu Powiatowego LOK **Roman Żak** (30 XII 2013);
- **Sądecki Uniwersytet Trzeciego Wieku** z okazji 10-lecia działalności (18 II 2014);
- **Sekcja Nowosądecka Grupy Krynickiej Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego** (21 X 2014).

Odznaki powiatowe

W latach poprzedniego powiatu (sprzed 1975 r.) „w obiegu" była Odznaka „Zasłużony w rozwoju Sądecczyzny", przyznawana dość powszechnie przez Powiatowy Komitet Frontu Jedności Narodu. Otrzymywali ją ówcześni partyjni prominenci, kombatanci spod znaku Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, weterani ruchu robotniczego, przodujący rolnicy. Z uwagi na brak dokumentacji trudno o zaprezentowanie palety odznaczonych, nie-

Zasłużony dla Ziemi Sądeckiej

mniej jednak w publikowanych tu i ówdzie biogramach starszego pokolenia odznaka FJN jest niejednokrotnie wymieniana.

Współczesna Rada Powiatu Nowosądeckiego od 2003 r. przyznaje corocznie Odznaki Honorowe „Zasłużony dla Ziemi Sądeckiej" za wybitne osiągnięcia w działalności społecznej, kulturalnej, gospodarczej lub sportowej, mające szczególne znaczenie dla rozwoju i promocji Sądecczyzny; okrągły medal z żółtego metalu o średnicy 50 mm, zwieszony na szarfie w kolorach złotym i czerwonym. Awers zawiera wizerunek herbu powiatu i napis „Rada Powiatu Nowosądeckiego" – „Zasłużony dla Ziemi Sądeckiej". Rewers przedstawia wizerunek św. Kingi oraz napis „Patronka Ziemi Sądeckiej".

Radni powiatowi przyznają odznaki corocznie, jednorazowo kilkunastu osobom. Wyróżnianymi podczas uroczystych sesji są liderzy lokalnych środowisk: działacze spółdzielczy, kulturalni, sportowi, OSP, twórcy ludowi. W przeważającej większości mamy do czynienia z osobami od wielu lat aktywnymi w życiu publicznym. Nie brakuje też duchownych (dwóch biskupów Józefa Gucwy i Wiktora Skworca, byłych i obecnych proboszczów), przedsiębiorców, lekarzy, pedagogów, popularyzatorów historii i folkloru, profesorów i olimpijczyków z sądeckimi koneksjami, poetów i filantropów, długoletnich radnych (np. wciąż czynny rajca gminy Chełmiec Jan Stawiarski z Biczyc Dolnych, rocznik 1927) sołtysów, jak np. Julian Semczyszak z Andrzejówki (sołtysował nieprzerwanie ponad pół wieku, od 1955 do 2006 r., zmarł w maju 2014 r.), czy legitymujący się niewiele krótszym stażem Stani-

sław Kiełbasa z Mszalnicy. W kilku przypadkach beneficjentami medali były stowarzyszenia, w dwóch – obywatelki obcego państwa (europarlamentarzystka słowacka Zita Pleštinská i założycielka Letniej Szkoły Języka Angielskiego w Starym Sączu Amerykanka Jerome Boron). Znamienne, że w gronie 216 odznaczonych jest jedynie 35 kobiet. Najstarszym udekorowanym, wieku 95 lat, był mecenas Antoni Radecki (zmarł w wieku 101 lat w 2014 r.). Najbardziej „medalodajnym" był rok 2008 (31 odznak), najmniej – rok 2012 (9 odznak).

Rok	Ilość przyznanych Odznak Honorowych
2003	20
2004	13
2005	25
2006	23
2007	21
2008	31
2009	19
2010	13
2011	12
2012	9
2013	20
2014	10
Razem	216

Oto wykaz odznaczonych poprzedzony datami uchwał Rady Powiatu:

30 października 2003

- **Stanisław Baran** – działacz społeczny, długoletni prezes Banku Spółdzielczego w Łososinie Dolnej, **Kazimierz Basta** – twórca ludowy ze Stadeł, **Antoni Bienias** – komendant Komendy Rejonowej Państwowej Straży Pożarnej i prezes Zarządu Powiatowego Związku OSP w Nowym Sączu, **Adolf Cecur** – działacz społeczny, żołnierz AK, prezes GS „SCh" w Nawojowej, **bp Józef Gucwa** – b. rektor kościoła św. Kazimierza w Nowym Sączu, żołnierz AK, **Marcin Kos** – narciarski mistrz świata, multimedalista paraolimpiad,

Władysław Kulpa – nauczyciel i działacz sportowy z Łabowej, **Wanda Łomnicka-Dulak** – poetka z Piwnicznej, **Bożena Mściwujewska-Kruk** i **Ryszard Kruk** – założyciele i animatorzy „Almanachu Muszyńskiego", **Kazimierz Pazgan** – prezes Konspolu, **ks. Władysław Piątek** – b. proboszcz z Łososinie Dolnej, **Jerzy Piechowicz** – działacz kombatancki i społeczny, **ks. Stanisław Pietrzak** – proboszcz parafii z Tropia, **Władysław Piksa** – działacz chłopski i NSZZ „Solidarność" RI, **Stefan Półchłopek** – działacz społeczny, inicjator i współorganizator Festiwali im. J. Kiepury, **Józef Puścizna** – dyrektor Powiatowego Młodzieżowego Domu Kultury w Starym Sączu, **Stanisław Sędzik** – współzałożyciel orkiestry dętej, chóru i teatru w Siołkowej, **Stowarzyszenie Animatorów Kultury** – działające od 1991 przy Domu Kultury Kolejarza (Miejskim Ośrodku Kultury) w Nowym Sączu, **prof. Jacek Wojciechowski** – bibliotekoznawca, zasłużony dla rozwoju bibliotek na Sądecczyźnie.

1 lipca 2004

- **Krzysztof Bieryt** – olimpijczyk, medalista mistrzostw świata w kajakarstwie górskim, **Andrzej Gacek** – działacz, zawodnik i trener LZS w Muszynie, **Grupa Krynicka GOPR**, **Klub Sportowy „Start"** w Nowym Sączu z okazji 50-lecia działalności, **Roman Kluska** – założyciel Optimusa, filantrop, **ks. Alfred Kurek** – proboszcz parafii św. Elżbiety w Starym Sączu, **Franciszek Kurzeja** – twórca ludowy, słynny skrzypek z Kiczni, **ks. Czesław Litak** – proboszcz z Gabonia, **ks. Henryk Ostach** – b. proboszcz z Kamiannej i prezes Polskiego Związku Pszczelarskiego, działacz społeczny, **Spółdzielnia Pracy „Postęp"** w Muszynie, producent wody mineralnej „Muszynianka", **Michalina Wojtas** – długoletnia kierownik zespołu regionalnego „Lachy", **Bronisława Zimowska** – popularyzatorka kultury lachowskiej z Podegrodzia, **Paweł Zygmunt** – olimpijczyk, łyżwiarz z Krynicy.

2 czerwca 2004

- **Jan Bieniek** – działacz społeczny z Librantowej, długoletni radny gminy Chełmiec, **Bronisław Bugański** – nauczyciel szkoły rolniczej w Nawojowej, **ks. Stanisław Czachor** – b. proboszcz parafii św. Kazimierza w Nowym Sączu, **Stanisław Duda** – twórca jedynej w Polsce galerii wiejskiej

w Jazowsku, **firma FAKRO** w Nowym Sączu, **Gospodarstwo Pasieczne „Sądecki Bartnik"** w Stróżach, **Józef Gruca** – prezes OSP w Białej Niżnej, **Edward Grucela** – kierownik zespołu „Znad Popradu" w Piwnicznej-Zdroju, **ks. Stanisław Jewuła** – proboszcz parafii z Piątkowej, **Stanisław Kasztelewicz** – prezes LOK w Grybowie, **Bogusław Kaczyński** – wieloletni dyrektor artystyczny Festiwalu im. J. Kiepury w Krynicy, **Jan Koszkul** – prezes Towarzystwa Miłośników Starego Sącza, **Józef Lizoń** – rzeźbiarz ludowy z Rogów, **ks. Stanisław Pelc** – b. proboszcz z Ptaszkowej, **Eugeniusz Piksa** – kombatant, prezes Banku Spółdzielczego w Łącku, **PTT Oddział „Beskid"** w Nowym Sączu, **PTTK im. Romana Nitribitta** w Krynicy-Zdroju, **Benedykt Poręba** – działacz społeczny z Mystkowa, **Jan Rybarski** – b. naczelnik Grupy Krynickiej GOPR, **Lesław Smaga** – działacz, trener i zawodnik LZS Stadła i LKS Gród Podegrodzie, **Eugeniusz Sułowicz** – partyzant BCh, działacz ludowy i spółdzielczy z Korzennej, **Towarzystwo Miłośników Ziemi Muszyńskiej**, **Andrzej Wiśniowski** – prezes firmy Wiśniowski, **Jerzy Wyskiel** – działacz NSZZ „Solidarność" w WPK (MPK) w Nowym Sączu, **Piotr Zelek** – działacz spółdzielczy z Łososiny Dolnej.

18 maja 2006

- **Kazimierz Bandyk** – b. burmistrz Grybowa, **Marian Chronowski** – długoletni prezes Składnicy Grybowskiej, działacz OSP, **Barbara Cieniaw**a – prezes Krynickiego Towarzystwa Kulturalnego im. Jana Kiepury, **Wiesław Czop** – przedsiębiorca z Podegrodzia, działacz społeczny i charytatywny, prof. **Józef Długosz** – historyk, twórca Muzeum Regionalnego w Piwnicznej, **Czesław Frączek** – działacz OSP z Juraszowej, **ks. Bazyli Gałczyk** – proboszcz parafii prawosławnej w Krynicy-Zdroju, budowniczy cerkwi, **Piotr Gniadecki** – sołtys z Posadowej Mogilskiej, **Grupa Poszukiwawczo-Ratownicza PSP** w Nowym Sączu – uczestnik akcji ratowniczych w Europie i Azji, **Mieczysław Łukasik** – działacz społeczny z Piątkowej (klub sportowy Jedność i zespół „Piątkowioki"), **Jan Magiera** – słynny kolarz, olimpijczyk, ks. **Stanisław Olesiak** – kapelan środowisk niepełnosprawnych, **Orkiestra Reprezentacyjna Straży Granicznej** w Nowym Sączu, **Antoni Piętka** – działacz OSP w Starym Sączu, **PTTK Oddział „Beskid"** w Nowym Sączu, **ks. Władysław Sitko** – b. proboszcz parafii z Tęgoborzy, **ks. Kazimierz Stępień** – b. proboszcz z Krużlowej, **Józef Tobiasz**

– nauczyciel, samorządowiec z Gródka nad Dunajcem, **Orkiestra Dęta w Mystkowie**, **ks. Józef Trzópek** – proboszcz z Łącka, **Tadeusz Wojnarowski** – naczelnik OSP w Łącku, **Michał Wójcik** – działacz społeczny z Krasnego Potockiego, **Jan Źrałka** – działacz społeczny z Piwnicznej-Zdroju.

25 maja 2007

- **prof. Andrzej Bałanda** – rektor PWSZ w Nowym Sączu (1998–2007), **Aleksander Cycoń** – dowódca jednostki Państwowej Straży Pożarnej w Krynicy-Zdroju, **Marian Cycoń** – burmistrz Starego Sącza, **Józef Czyżowski** – nauczyciel, harcerz, działacz społeczny ze Starego Sącza, **Firma Litwiński** z Tęgoborzy, **Jerzy Koszkul** – ratownik Grupy Krynickiej GOPR, **Władysław Kubowicz** – kolejarz, działacz Towarzystwa Miłośników Starego Sącza, **Janusz Kumorek** – działacz społeczny z Królowej Górnej, **Jan Łuszczewski** – prezes Grupy Krynickiej GOPR i Kolei Gondolowej „Jaworzyna Krynicka", **ks. Wiesław Majka** – rektor kościołów w Leluchowie i Dubnem, **Jan Mędoń** – lekarz, społecznik w gminie Korzenna, **Franciszek Młynarczyk** – wójt Łącka, **Stanisław Myjak** – działacz OSP z Łącka, **Barbara Paluch** – redaktor naczelna pisma „Znad Popradu", poetka z Piwnicznej-Zdroju, **Franciszek Pasiut** – długoletni zespołu „Podegrodzie", **Krzysztof Pawłowski** – rektor WSB-NLU w Nowym Sączu, **Bogdan Serwiński** – trener siatkarek „Muszynianki", **Maria Janas** – prezes spółdzielni „Postęp" w Muszynie, **Jan Stawiarski** – społecznik z Biczyc Dolnych, najstarszy radny gminy Chełmiec, **Maria Ruśniak** – dyrektor szkoły z Kamionki Wielkiej, **Julian Wysowski** – działacz sportowy z Ptaszkowej.

30 maja 2008

- **Zygmunt Berdychowski** – prezes Fundacji Sądeckiej, **Krzysztof Brzeski** – właściciel stacji narciarskiej w Wierchomli, **Fryderyk Bugajski** – działacz sportowy z Jazowska, Łucja Bukowska – dyrektor biblioteki w Muszynie, **Stanisław Chronowski** – działacz samorządowy z Krużlowej Wyżnej, **Paweł Cieślicki** – prezes LKS Barciczanka, **Mieczysław Czuma** – dziennikarz, **Franciszek Dziedzina** – działacz kulturalny z Łącka, **Henryk Dybiec** – działacz sportowy z Łącka, **Jan Fyda** – lekarz ze Słowikowej, **Władysław Gancarczyk** – prezes OSP w Moszczenicy Niżnej, **Bolesław Gieniec**

– rzeźbiarz z Mystkowa, **Andrzej Górszczyk** – pedagog, poeta, dyrektor domu dziecka w Rytrze, **Zbigniew Gryzło** – nadleśniczy z Nawojowej, **Juliusz Jarończyk** – prezes Krynickiego Towarzystwa Fotograficznego i klubu modelarskiego „Zefirek" w Muszynie, **Jan Kantor** – działacz sportowy i OSP z Rytra, **Stanisław Kogut** – senator RP ze Stróż, **Stanisław Kulpa** – prezes LKS Nawoj Nawojowa, **Kazimierz Miazga** – b. burmistrz Muszyny, **Leszek Mazan** – dziennikarz, piewca ziemi sądeckiej, **Jan Michalik** – prezes LKS Skalnik Kamionka Wielka, **Kazimierz Ogorzałek** – dyrektor GOK w Kamionce Wielkiej, **ks. Jan Pancerz** – proboszcz parafii św. Heleny w Nowym Sącz, **Władysław Pandyra** – budowniczy dróg na Sądecczyźnie od 1979 r., **Kazimierz Podobiński** – działacz sportowy z Korzennej, **Zbigniew Racoń** – dyrektor Przedsiębiorstwa Robót Drogowo-Mostowych w Nowym Sączu, **Antoni Radecki** – społecznik, dokumentalista dziejów Sądecczyzny ze Starego Sącza, **Andrzej Szkaradek** – lider NSZZ „Solidarność" w Nowym Sączu, **ks. Józef Wałaszek** – proboszcz parafii z Podegrodzia, **Jadwiga Stramka-Wolanin** – kombatantka, działaczka sportowa z Nowego Sącza, **Jan Zelek** – sadownik z Wronowic, spółdzielca, **Adam Ziemianin** – poeta z Muszyny.

22 maja 2009

- **prof. Tadeusz Aleksander** – wykładowca UJ, rodem z Zawady, **ks. Józef Babicz** – proboszcz z Marcinkowic, **Janusz Basiaga** – komendant Komendy Miejskiej PSP w Nowym Sączu, **Wiesława Borczyk** – prezes Sądeckiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku, **Stanisław Dąbrowski** – kierownik i kapelmistrz Starosądeckiej Młodzieżowej Orkiestry Dętej, **Dariusz Dudek** – lekarz, współtwórca oddziału kardiologii inwazyjnej w nowosądeckim szpitalu, **prof. Julian Dybiec** – historyk rodem z Łącka, prof. **Bolesław Faron** – literaturoznawca, rodem z Czarnego Potoka, **Aleksander Giertler** – prezes Nowosądeckiej Izby Turystycznej, **Józef Jarzębak** – działacz OSP z Łomnicy, **Stanisław Kiełbasa** – sołtys Mszalnicy, ks. **Andrzej Klimek** – proboszcz ze Złockiego, **Antoni Leśniak** – muzyk ludowy, kapelmistrz orkiestry OSP w Piwnicznej-Zdroju, **Elżbieta Łomnicka** – animatorka kultury z Łomnicy, **Grażyna Petryszak** – malarka, prezes Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krynicy-Zdroju, **ks. Tadeusz Sajdak** – dyrektor Diecezjalnego Centrum Pielgrzymowania im. Jana Pawła II w Starym Sączu,

bp Wiktor Skworc – ordynariusz tarnowski, **ks. Kazimierz Starzec** – proboszcz z Wielogłów, **Józef Wojnarowski** – działacz turystyczny z Nowego Sącza, **Maria Źrołka** – dyrektor Zespołu Szkół w Piwnicznej-Zdroju.

21 maja 2010

- **Andrzej Długosz** – kustosz Muzeum Regionalnego w Starym Sączu **ks. Józef Głowa** – duszpasterz-społecznik z Mystkowa, **ks. Józef Kmak** – proboszcz z Ptaszkowej, **Antoni Malczak** – dyrektor MCK „Sokół", **prof. Stanisław Moryto** – rektor Uniwersytetu Muzycznego w Warszawie, rodem z Łącka, **ks. Stanisław Ruchała** – proboszcz z Kamionki Wielkiej. **Julian Semczyszak** – sołtys z Andrzejówki, **Maria Sosin** – dyrektor Powiatowej i Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Starym Sączu, **Kazimierz Twardowski** – artysta-malarz z Naszacowic, **Andrzej Wrona** – b. powiatowy lekarz weterynarii, **Zdzisława Zacłona** – prorektor Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Nowym Sączu, **ks. Bogusław Zawiślak** – b. proboszcz w Powroźniku, **Stanisław Zygadło** – b. dyrektor Ogniska Pracy Pozaszkolnej w Muszynie, **Celestyn Żeliszewski** – uratował dwoje ludzi w płonącym samochodzie w Librantowej.

10 czerwca 2011

- **Jan Dziedziak** – długoletni prezes LKS Gród Podegrodzie, **Józef Fiut** – prezes klubu strzeleckiego „Snajper" w Nowym Sączu, **Tadeusz Frączek** – ordynator oddziału chirurgii w szpitalu w Krynicy, **Władysław Jarząb** – działacz sportowy z Łęki, **Benedykt Kafel** – etnograf z Nowego Sącza, **Maria Lebdowicz** – nauczycielka i publicystka z Piwnicznej-Zdroju, **Ryszard Marcinek** – b. wójt Podegrodzia, **Maria Rysiewicz** – prezes Łąckiego Banku Spółdzielczego, **ks. Bogusław Skotarek** – proboszcz parafii Wniebowzięcia NMP w Krynicy-Zdroju, **Zofia Skwarło** – działaczka ZMW, animatorka kultury, **Józef Stanisław Stec** – konserwator sztuki, artysta, **prof. Aleksandra Szurmiak-Bogucka** – etnomuzykolog, **Stanisław Wysocki** – zarządca „Perły Południa" w Rytrze, działacz turystyczny.

18 maja 2012

- **Wojciech Bogucki** – kierownik kapeli ludowej z Łącka, **Jerome Boron** – współzałożycielka i dyrektorka Letniej Szkoły Języka Angielskiego w Starym Sączu, **Antoni Głąb** – dyrektor szkoły w Wojkowej, **Zbigniew Janeczek** – społecznik z Łomnicy, **Bernadeta Konstanty** – długoletnia prezes Banku Spółdzielczego w Podegrodziu, **Stanisław Kunicki** – kierownik zespołu regionalnego „Mszalniczanie", **Zita Pleštinská** – europarlamentarzystka (2004–2009) ze Starej Lubowli, **Barbara Rucka** – kustosz Muzeum Regionalnego w Muszynie, działaczka turystyczna, **Bogumiła Warzyńska** – b. dyrektor sanatorium „Znicz" („Geovita") w Krynicy-Zdroju.

24 maja 2013

- **Jan Tadeusz Czech** i **Jolanta Młodkowska-Czech** – działacze kulturalni ze Starego Sącza, współtwórcy pisma „Z Grodu św. Kingi", **Andrzej Danek** – właściciel piekarni z Nowego Sącza, prezes klubu Sandecja, działacz charytatywny, **Zenon Drabiński** – b, kapelmistrz orkiestry kolejowej z Nowego Sącza, **Jan Gorczowski** – propagator folkloru z Łącka, **Rozalia Jarzębak** – działaczka społeczna z Krynicy, Bogusława Kłębczyk – b. dyrektor szkoły w Kamionce Wielkiej, **Maria Karolska** – twórczyni ludowa z Ptaszkowej, **Piotr Kruk** – działacz społeczny z Nowego Sącza i Muszyny, **Leszek Migrała** – redaktor naczelny „Almanachu Sądeckiego", ks. **Andrzej Mulka** – dyrektor wydawnictwa „Promyczek Dobra" i kierownik zespołu „Promyczki", **Maria** i **Czesław Olchawscy** – działacze społeczni z Krużlowej, **Antoni Plechta** – działacz folklorystyczny z Łącka, **Kazimierz Solarz** – dyrektor LO im. A. Grottgera w Grybowie, **ks. Ryszard Sorota** – proboszcz z Grybowa, **Danuta Sułkowska** – poetka ze Starego Sącza, **Tadeusz Szewczyk** – rzemieślnik ze Starego Sącza, **Henryk Szost** – maratończyk z Muszyny, olimpijczyk, **Janina Złotnicka** – dyrektor Zespołu Szkół Zawodowych z Krynicy-Zdroju, **Lucyna Zygmunt** – trenerka piłkarek ręcznych Olimpia-Beskid z Nowego Sącza.

16 maja 2014

- **Alicja Barańska** – pedagog, działaczka Sądeckiego Stowarzyszenia Pamięci Sybiru, **Czesław Basta** – pracownik Sądeckich Zakładów Eksplo-

atacji Kruszywa w Nowym Sączu, społecznik ze Starego Sącza, **Edward Drozd** – pasjonat i znawca historii Muszyny, **Zofia Golonka** – dyrektor Zespołu Szkół w Przysietnicy, **Bogumiła Kmak** – doradca rolniczy z Kamionki Wielkiej, **Barbara Kotarba** – polonistka z Piwnicznej-Zdroju, **Natalia Szopińska** – lekarka związana z gminą Łącko, **Robert Ślusarek** – dyrektor Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu, **Zofia Wcisło** – szefowa Stowarzyszenia na Rzecz Osób Niepełnosprawnych „Gniazdo" w Starym Sączu, **Stanisław Wojtarowicz** – naczelnik OSP w Korzennej.

Opracowano na podstawie uchwał Rady Miasta Nowego Sącza i Rady Powiatu Nowosądeckiego oraz materiałów własnych autora.

Stanisław Korusiewicz

XIX-wieczne fundacje i renowacje w kościele w Wielogłowach

W numerze 80. „Almanachu Sądeckiego" zamieszczono opis dworu w Wielogłowach. Drugim zabytkiem w tej miejscowości jest o wiele lat od niego starszy murowany kościół. Z jego bogatej historii wybrano zagadnienie dotyczące XIX-wiecznych fundacji i renowacji, które odnotowano w zachowanej kronice parafialnej, prezentując je z zachowaniem pisowni oryginalnej.

1838

Pan Kazimierz Majkowski właściciel folwarku Łążka własnym kosztem wystawił ołtarz po prawej stronie w kościele, w którym z przeszłego ołtarza wizerunek Ukrzyżowanego Pana Jezusa wielkiej postaci, z drzewa rżnięty jest umieszczony, ołtarz ten na wzór ołtarza w kościele parafialnym nowosandeckim będący jest zrobiony. Snycerz do tego ołtarza razem i malarz wezwany był z Limanowej Franciszek Twarogowicz, ugodzony był za 184 fl i za tą cenę 26 lipca br. ołtarz ten postawił.

Tegoż roku ufundował p. Kazimierz Majkowski sześć lichtarzy cynowych do tegoż ołtarza, które przelać kazał ze starych, z cynowej blachy będących, środkiem wydętych i drzewem zapchanych. Ponieważ to nie było wystarczyło, wiec dokupił P. Kazimierz Majkowski tyle cyny, ile było potrzeba, wynosił on koszt 96 fl. Majster do tego był ze Stadeł z pod Podegrodzia kolonista, wyznania luterańskiego. Także tegoż samego roku, fundował JP Majkowski do tego ołtarza zdjęty pobożnością, men-

sę[1] szersza i szersze gradusy[2], gdyż za szczupła mensa niewygodna była do odprawiania, Mszy Świętej.

Stary ołtarz złożony jest w kaplicy, a w sposobnym czasie ulokowany będzie na cmentarzu od Wielkiego Ołtarza, gdzie czyniona zostanie stacja procesjonalna na Boże Ciało. Na ołtarzu przez p. Majkowskiego z fundowanym uczyniony jest napis na świadectwo tego pobożnego czynu. Ołtarz ten robił w sobie wspomniany majster. Trwało to rok cały[3].

1840

Wielki ołtarz w tymże kościele pod tytułem Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny bardzo w złym był stanie. Malowidła wytarte, obrazy były nie do poznania, niektóre sztuki zetlałe przez starość kruszyły się. Ani w pamiętniku ani śladu w aktach niema, aby kiedy był odnawiany. Przeto podpisany pleban, wywiązując się z wdzięcznością względem Boga za tylokrotne nieprzeliczone dobrodziejstwa, szczególnie za utrzymanie go przy życiu, lubo w słabym zdrowiu będącemu, własnym kosztem ołtarz ten Wielki odnowić, odmalować, a brakujące sztuki dorobić kazał (Hipolit de Dąbrowa Purzycki).

Umowa była następująca: Odmalowanie całkiem Matki Najświętszej z aniołkami farbą pokostową. Poboczne obrazy: Zwiastowania, Narodzenia, ś. Elżbiety, Trzech Królów, Narodzenia Pana Jezusa, tamże w górze Świętej Trójcy, na drzwiach furtowych Mojżesza i Arona farbą pokostową w seledynowym kolorze. Ramy wedle Matki Boskiej kopertowe. Ramy wedle obrazów pobocznych w wspomnianych kolorach, laserowanie być mają. Stopy perłowym kolorem. Kapitele złożone. Świat, gzymsy złożone. Postumenta pod świat gzymsem kolorami. U cymboryi[4] drzwiczki laserowanie· a słupki perłowe być mają. Rzeźby nad ramami laserowanie być mają. Aniołkowie oba złocone. Wazoniki do kwiatków szt. 6 perłową farbą. Krzyż w swoim kolorze. Ramy do antepedium w podobieństwo dorwanego marmura. Tablatura[5] pod lichtarze – lichtarzy 6 perłowym kolorem, innych 6 nowych

1 Mensa (z łac. stół, tablica) – płyta stanowiąca blat ołtarza w Kościele katolickim. Mensa jest oparta na podstawie (*stipes*), której rolę pełnią np. nogi, blok kamienny, skrzynia (sarkofagu).

2 Stopnie.

3 Parafia Wielogłowy, Kronika parafialna, s. 6-7.

4 Cyborium – ażurowa obudowa ołtarza w kościele chrześcijańskim, składająca się zazwyczaj z czterech kolumn podtrzymujących baldachim w formie kopuły, ostrosłupa lub innej bardziej złożonej. Obudowa była najczęściej z drewna, kamieni, metali szlachetnych i symbolizowała grób Chrystusa.

5 Tafla, oprawiona płyta, jako ozdobna zasłona.

z swego materiału na żółto odmalowany ma zrobić. Na koniec inne kawałki, które do ołtarza należą, które nie są wyszczególnione w swoim kolorze, na pokostnej farbie mają być odmalowane. Balasy marmurowone pokostem mają być odmalowane, oprócz wyszczególnionego koloru perłowego ma być kolor niebieski użyty.

Za to zgodzony był za trzydzieści pięć reńskich monety konwencyjnej – tanio, a sprowadza się do tego niekoniecznie dobrze zrobione, bo majster nie doskonały, a żadnego prawie w okolicy nie ma. Są niektórzy malarze doskonali, ci żądali 100 dukatów w złocie, to mnie znowu nie stać[6].

Świec woskowych 6 wielkich ofiarował do ołtarza św. Anny, Stanisław Czop, przysiężny z Dąbrowej spod nr domu 19. Ten ołtarz on opala. Wartość tych świec wynosi 12 reńskich. Krzyż procesyjny wielki kazał odnowić Franciszek Szkaradek, zagrodnik z Kurowa spod nr domu 18. Robotę tą czynił syn organisty ze Zbyszyc. Lichtarze mosiężne dwa na cyborium będące kupili za 6 reńskich Stanisław Drainik, kmieć z Dąbrowej, zamieszkały pod nr domu 6. Żona Jana Boksy z Wielopola i Jędrzej Puncla, fornal dworski[7].

1841

Chorągiewka mała czerwona na Zmartwychwstanie Pana Jezusa, nowa z galonami żółtymi, sprawiona własnym kosztem przez plebana miejscowego.

Tego roku sprawiłem z gromadzkich pieniędzy przez składkę u mnie będącą. do tych dwóch ołtarzów przez nich odnowionych kanony i na ofertorium lavabo i ś. Jana ostatnią ewangelię.

Moim kosztem sprawiłem podobnież do Wielkiego ołtarza trzy tablice ze sektem z kanonami jak wyżej.

W tym roku sprawiłem moim kosztem: praeparatio ad Missam, oprawione za szkłem, wisi w zakrystii.

W tymże roku sprawiłem także moim kosztem nowe Msze święte, tajemnice święte przez JW. Arcybiskupa lwowskiego JX Franciszka a Paulo Pisztek[8], w stolicy apostolskiej wyrobione i pozwolone w mszale na końcu oprawić.

---

6 Parafia Wielogłowy, Kronika parafialna, s. 9-10.

7 Tamże, s. 15.

8 Franciszek de Paula Pisztek, czes. František Pištěk (ur. 6 IV 1786 w Prčicach, zm. 1 II 1846 we Lwowie) – czeski biskup rzymskokatolicki, biskup pomocniczy praski w latach 1824–1832, biskup diecezjalny tarnowski w latach 1832–1836, arcybiskup metropolita lwowski i prymas Galicji i Lodomerii w latach 1836–1846.

Tegoż roku organista tutejszy sprawił do kościoła lichtarze mosiężne na niskich postumentach. Najwięcej te lichtarze Matki Najświętszej Bolesnej.

Gałczyński Antoni, szewc z Wielogłów, sprawił tego roku lichtarze mosiężne na ołtarzu Pana Jezusa będące[9].

1842

Tego roku najskuteczniejsze było pobicie kościoła nad prezbiterium, które wraz z innymi operacjami tyczących się budynków plebańskich jeszcze w roku 1840 przez Urząd Cyrkularny Sądecki z 23 października 1840 do liczby 12795 prawo repartycji[10] na wszystkie dominia nakazane było.

Bielenie kościoła wewnątrz wapnem żółtym rozpoczęto, (o czym dowiedziałem się będąc w roku 1841 w kąpielach w Iwoniczu). Własnym wapnem krakowskim wewnątrz kościół pobielić kazałem. Zewnątrz tynkowanie i bielenie, tymże kiepskim żółtym wapnem uzupełniono.

Gradusy do ołtarza ś. Anny kazałem nowe zrobić, takie drugie w Zakrystii naprawić. Skrzynie, jako i szafy tam będące zreperować.

Organy tutejszego kościoła swoim po większej części kosztem tutejszy organista Stanisław Paszkowski, mąż pobożny, sprawiedliwy i pracowity naprawić kazał. Robotę tą robił organmistrz Milewski kosztowała 50 reńskich. Na to [ja dałem] 12 reń 36, resztę organista.

Krzyż na powszechnym cmentarzu jest także fundacji tutejszego organisty. Wizerunek Zbawiciela płaskiej rzeźby przez niego kupiony w Zbyszycach. Drzewo na krzyż darowane z Kurowa od przewoźnika Jana Szkaradka, które organista tutejszy pomalować kazał.

Książki niektóre uzupełniające tutejsze archiwum do nakazań Konsystorza Tarnowskiego kurendą ogłoszonego nr 196 z roku 1840 sprawiłem, które z tychże podpisałem[11].

1843

W tymże roku przybyło do kościoła z mojego nakładu: kapsuła dla chorych, stuła czerwona z grubej materyi, kielich wytarty, wyzłocony w Nowym Sączu za 5 ren., śmida mosiężnika i złotnika moim kosztem.

---

9 Parafia Wielogłowy, Kronika parafialna, s. 17.
10 Podział, rozłożenie czegoś na części; rozdzielenie według jakiejś zasady.
11 Parafia Wielogłowy, Kronika parafialna, s. 18-19.

Obrus na Ołtarz Wielki ofiarowany przez poddankę z Dąbrowej, żonę Jana Zielińskiego.

Sześć świec do ołtarza ś. Anny, wielkich, żółtych, darował poddany z Dąbrowej Stanisław Czop spod nr domu 19[12].

1846

Welum[13], czyli sukienka zwana, na puszkę w cyborium sprawiono we wrześniu br. Z pieniędzy przez nowożeńców od każdej pary po 30 składanych.

Ornat czarny z aparatem i pokrycie kielicha z menszerstru[14]. Kapę czarną tej samej materii, z galonami białymi szychowanymi[15].

Ornat czerwony, karmazynowy, z aparatem do pokrycia kielicha sprawił JW hrabia Ignacy Lanckoroński, dziedzic Wielogłów, kolator tutejszego kościoła.

Firanki dla Matki Boskiej do Wielkiego Ołtarza darowała p. Praszyńska, tutejszego dworu szafarka. Aparaty te otrzymał kościół tutejszy 7.12.1846[16].

1847

Poduszka z włóczki wyrobiona znakiem krzyża na środku przyozdobiona, podszyta skórką Sallijan robioną przez córkę Kosterkiewicza, dziedzica wsi Wielopole, ofiarowana pod monstrancję na Wielki Ołtarz na większe uroczystości. Przy czterech rogach wiszą cztery kutasy[17] robione z włóczki.

Odnowienie obrazu Matki Najświętszej wiszącego na ścianie nad wchodem do kaplicy w kościele. Stało się to tego roku, własnym kosztem Marii z Olchawów Berdychowskiej, właścicielki wsi Kurowa do tej parafii należącej[18].

---

12 Tamże, s. 19.

13 Welum – rodzaj ręcznika z delikatnej, najczęściej przezroczystej tkaniny, używany przez księży przy nabożeństwach (do trzymania np. monstrancji).

14 Rodzaj tkaniny.

15 Szych nić bawełniana owinięta metalowym drucikiem, używana do haftowania

16 Parafia Wielogłowy, Kronika parafialna, s. 29.

17 Kutas – w XVII-XVIII-wiecznej Polsce chwost (*kutas, kwast, chwast – ozdoba szmuklerska w postaci pędzla z nici lub sznureczków*) na końcu sznura, przypinanego do pasa jako element dekoracyjny.

18 Parafia Wielogłowy, Kronika parafialna, s. 32.

1848

Chorągwie dwie wielkie przy chórze będące, odnowione są kosztem parafian [z] pieniędzy przez nowożeńców składanych.

Chorągwie dwie mniejsze przed Ołtarzem Wielkim będące, odnowione są kosztem Wielmożnej Panny Maryi Traczewskiej bywszy współdziedziczki wsi Wielogłów, na które na ten koniec przystała półtrzecia łokcia Tybetu[19] czerwonego i 3 cwancygiery od roboty. Tybetu zostało pół łokcia, które w zakrystii schowane do roboty, zapłacone powyższe pieniądze. Przeto dodano z pieniędzy jak wyżej za 6 kutasów do tych chorągiewek1 fl 30.

1849

Baldachim był poprawiony z pieniędzy przez nowożeńców składanych. Boki dwa były nowe, stare frędzle jedwabne były odfarbowane.

Chorągiew czarna na procesje żałobne i pogrzeby używana, tego roku także była odnowiona. Obraz w niej ten sam został, ale boki nowe i kutasy z gałkami.

Obrus tego roku przybył na Ołtarz Wielki z tyfonu[20], obszyty wstążką czerwoną, sprawiony przez Agnieszkę Waśko wdowę z Kurowa, narzeczoną, a potem zaślubioną Józefowi Potoczkowi, młodzianowi w tejże wsi.

Obraz Niepokalanego poczęcia Matki Najświętszej z jednej strony, a ś. Jana z drugiej strony do noszenia w czasie procesyi, odnowiony jest kosztem Stanisława Kowalskiego, włościanina z Kurowa. Robotę tą robił organista w Zbyszycach[21].

1854

JP Joachim Kosterkiewicz, dziedzic Wielopola sprawił Wielki Ołtarz za 220 fl. Robił go p. Damasiewicz stolarz w Sączu. Potem JW hrabia sprawili antepedium lakierowane, które ten sam stolarz, co ołtarz robił.

Ze składek odnowiono chorągwie.

Tomasz Szkaradek z Kurowa sprowadził z Wiednia ornat biały jedwabny w kwiaty do tutejszego kościoła za 70 fl.

---

[19] Tybet, rodzaj półtna
[20] Tyfon, cienka tkanina przeźroczysta
[21] Parafia Wielogłowy, Kronika parafialna, s. 35-36

1855

Ze składek sprawiono do kościoła białą kapę za 35 fl, mszał duży za 21 fl 36 i żałobny za 3 fl 30. - Kupiono sukno czerwone przed ołtarze za 12 fl.

Obraz do Wielkiego Ołtarza Wniebowzięcia N. Maryi Panny sprawił Jan Szkaradek wójt z Kurowa za 80 fl, malowany przez Grinera malarza w Tarnowie, tego samego, który katedralny kościół w Tarnowie tak pięknie odmalował wewnątrz.

JW hrabia Lanckoroński ufundował nową kopułę na kościele, pokrytą blachą białą. Kazał nową z własnych kamieni ułożyć posadzkę w kościele.

1858

Dawała WP z hrabiów Lanckorońska Natalia Mystkowska z Czartoryskich do kościoła tutejszego ornat biały i dwie dalmatyki z białego jedwabnego adamaszku z kolumnami środkowymi w kwiaty[22].

1874

Dano Banny i upierzenie małe Wielkiego Ołtarza wykonano. Figury apostołów odnowiono ze składek parafian za 100 złr.

Dano posadzkę nową w kaplicy kosztem 42 złr.

Sprawiono do 3 okien na wieży żaluzje kosztem konkurencji za 27 złr.

Wymalowano wewnątrz cały kościół kosztem konkurenci za 700 złr.

1875

Przerobiono i wyzłocono ołtarz w kaplicy ze składek parafian za 2 złr.

Józef i Franciszka Szkaradkowie sprawili do tego ołtarza obraz M.B. Różańcowej wykonany w Krakowie przez p. Gramatykę za 2 złr. Do tego ołtarza zamówił pleban obraz Najświętszego Serca Pana Jezusa za. Ołtarz poświęcił Kanonik Franciszek Gabryelski.

Przerobiono organ z dodaniem jednego głosu, oraz sprawiono nowe miechy za 350 złr.

[22] Tamże, s. 39.

Pleban sprawił świecznik pod paschał, stopień przed ołtarz i okno do kaplicy za 12 złr. Tenże kupił nowy kielich za 26 złr.

Józef i Franciszka Szkaradkowie sprawili 6 lichtarzów mosiężnych robionych w Starym Sączu za 50 złr. Józef i Agnieszka Polaczkowie z Kurowa ofiarowali na sprawienie lichtarzów 72 złr. Do tej kwoty dołożył p. hrabia Lanckoroński 45 złr i pan Kosterkiewicz 23 złr, a resztę ks. pleban 29 fl.

Kupiono 6 lichtarzów srebrnych z alpaki[23] za 169 złr.

1877

Odnowiono ambonę. Józef Wójs z żoną Zuzanną złożyli 50 złr, pleban dał 312 fl 81, reszta z drobnych składek. Ambona kosztowała 1092 złr.

Ponadto pleban kazał własnym kosztem odmalowanie chrzcielnicy za 52h.

Panna Ligęzionka z Gołąbkowic ofiarowała antepedium do Wielkiego Ołtarza ręcznej roboty.

Kosztem konkurencji obsadzono drugi cmentarz żywym płotem głogującym za 16 złr. Dano 9 nowych schodów kamiennych. Postawiono dwa filary kosztowało 52 złr.

1879

Młodzież różańcowa sprawiła sztandar biały z obrazem Matki Bożej i Serca Pana Jezusa.

1880

W tym roku postawiono wielki kamienny krzyż na cmentarzu wartości 85 złr.

1881

Postawiliśmy nowy ołtarz Zbawiciela, a dwa ołtarze odnowiliśmy, kosztowały przeszło 642 złr. Stolarz Rohrich wykonał robotę nowego ołtarza za

[23] Alpaka, stop metali, odmiana mosiądzu, zwany często nowym srebrem.

55 złr. Panu Pazdanowskiemu malarzowi zapłacono 314 złr. Ofiary na powyższy cel złożyli: hr. Ignacy i Kamila z Dąbskich Lanckorońscy 200 złr, Józef Potoniec gospodarz z Kurowa legował testamentem 100 złr, resztę 14 złr ofiarował Coch i parę innych osób.

Ołtarz ś. Anny, a właściwie ś. Elżbiety odnowiony w całości i opatrzony nowym obrazem niestety licho wykonanym, kosztował 40 złr. Stolarzowi za robotę z dodatkami 23 złr 44 cent. Malarzowi za odnowienie 130 złr. Ogółem 193 złr 44cent. Na ten ołtarz złożyli się parafianie gminami: Kurów 41 złr 60 cent., Klimkówka 7 złr 16 cent.; Dąbrowa 20 złr 15 cent., Wielogłowy z Ubiadem 10 złr 10 cent., Wielpole 4 złr 40 cent., Zabełcze 14 złr 50 cent., Wola Kurowska 21 złr 15 cent. Reszta 74 złr 20 cnt pojedyncze osoby składka kościelna.

Ołtarz Matki Boskiej Bolesnej odnowiony w całości. Stolarska robota 6 złr, malarska 130 złr. Ogółem 135 złr. Ofiarodawcą głównym był Józef Basta z Woli Kurowskiej, który przy śmierci legował 100 złr i Piotr Bernady złożył 5 złr, Jan Cisowski z Wielogłów 10 złr. Reszta 20 złr Róże młodzieńców, dziewcząt i niewiast.

1882

W roku tym pleban dał wyzłocić dwa kielichy w Krakowie za 30 złr; sprawił nowy Mszał za 16 złr; dwie księgi za sumę 2 ren 50 cent.

1886

Nakrycie kamienne przy wchodzie na cmentarz kościelny, oraz słupy kamienne w wielkich drzwiach kościoła celem ochrony przed zepsuciem kazałem wykorzystać 3 złr.

Sprawiono nowy baldachim ze składek za 65 złr.

1887

Sprawiono dywan na stopnie ołtarza. Ofiarodawcami byli: Józef Gargula, Zającowa. Ksiądz pleban dołożył 12 złr. Razem 32 złr.

Krzyż drewniany do zakrystii ze składek za 5 złr

Sprawiono nowy ornat czarny, robota domowa za 12 złr. Kupiono nowy ornat biały z przybraniem za 26 złr. Za reperację kap ornatów zapłaciłem 5 złr.

1888

Obrukowano naokoło kościół, schody kamienne dano, 28 m nowych. Stare zreperowano. Poprawiono dach na kościele, mury cmentarza kilka metrów wymurowano. Za 98 złr.

W zakrystii dano posadzkę z płyt cementowych. Objęcie wynosi 37 m kwadratowych za 167 złr.

1889

Sprawiono12 lichtarzy czysto brązowych na boczne dwa ołtarze.

1890-1900

Przez przeciąg 10 lat historię miejscową przerwał śp. Ks. Józef Piątek, proboszcz tutejszy z niewiadomych powodów. A przecież w tym okresie czasu ważne zaczęły wypadki, które godzi się podać następcom. I tak: w 1894 na 1895 pokryto kościół tutejszy blachą za kwotę 1920 złr 67 ctn, którą to sumę złożyła parafia cała.

Leszek Zakrzewski

Nieznany dokument z czasu kryzysu przysięgowego w Legionach Polskich

Dokument napisany na 5 stronach formularzy „DEPESZA TELEFONICZNA" Polskie Legiony o wymiarach 19,5 x 33,5 cm trafił do moich rąk w połowie lat siedemdziesiątych. Został odnaleziony wraz z różnymi starymi gazetami podczas porządkowania strychu w domu przy ulicy Matejki w Nowym Sączu należącego do teściów Stanisława Kolasińskiego, który przeszukując pomieszczenie znalazł go wśród innych dokumentów. Wraz z innymi starymi gazetami list ten otrzymała moja Mama.

Do odczytania treści listu, który został napisany ołówkiem kopiowym, brakuje lewej górnej ćwiartki ostatniej strony. Pomimo upływu czasu, jest nadal czytelny. Wątpliwości budzi jedynie prawidłowe brzmienie 20 nazwisk widniejących na ostatniej stronie. Próby odczytania dały następujące rezultaty: Stasic, Wziorek, Chorwat, Mazur, Michalis(?), Zelnik, Chebda, Rublin, Jarocha, Krzeklik(?), Czyn...(?), Butura(?), Neugeb, Pawłowski, Tyrowicz, Drucki, Rutyna(?), Nowak, Świchalik(?), Borzykowski.

Data 29 sierpnia 1917 r. Warszawa wskazuje na to, że napisali go żołnierze rozformowanych Legionów przed wysyłką do Przemyśla i wcieleniem do reaktywowanego Polskiego Korpusu Posiłkowego. Być może jest to kopia listu otwartego, sporządzonego przez obywateli austriackich kierowanych do PKP. Do Nowego Sącza depesza mogła dotrzeć wraz z powracającym z frontu legionistą, najprawdopodobniej z II Brygady – za czym przemawia wyraźny brak sympatii do „piłsudczyków".

*

Do naszych rodaków!

Odchodzimy... Idziemy znów na obcą ziemię. Twardy rozkaz wojskowy któremu zwykliśmy być posłuszni odrywa nas od kraju i śle na nowe boje. Z wojska polskiego staniemy się znów „Korpusem posiłkowym". Z tych co pragnęli Ojczyznę do nowego życia zbudzić skazanymi tylko na oddanie własnego życia. Oddawać życie przeznaczeniem jest i powołaniem żołnierza, los ten więc ani obu (...) dziwi. Przetrwaliśmy wiele walk, byliśmy w wielu ogniach

i wychodziliśmy ze wszystkich czyści rycerską czcią, okryci dobrą sławą. Tak stanie się i teraz. Przyjdzie tu do Was wieść, iż pozostaliśmy jak przedtem nieulęknieni, silni, po żołniersku uczciwi i mężni... Ściele się nam znów krwawy szlak, ale wkraczamy nań z tą wiarą iż polegniemy tam być może nie uronimy jednak nic z honoru. Nie lęk przejmuje nas dziś więc w chwili rozstania z Wami, nie lęk – lecz tylko straszliwy żal. Bowiem spieszyliśmy tu do Was z inną nadzieją. Dwa lata we wszystkich mękach wojny wpatrzeni w jeden cel, rwaliśmy się do serca Polski do Warszawy, ufni, że przyspieszymy bicie tego serca, iż zbudzimy w niem nowy, potężny dreszcz, dreszcz, który zrodzi wielki Narodu czyn, że czynu tego będziemy początkiem i osią, że zapał nasz, że wolę naszą weźmiecie w siebie i dźwigniecie się z martwego snu tą wolą. Ośm miesięcy temu wkraczając do Warszawy szczęśliwi byliśmy i jaśni. Skrzydła wyrastały nam u ramion. Rozumieliśmy, iż z Wami stworzymy Polski nowe dzieje, własną już jej budując moc i każąc się z nią liczyć innym. Rojenia święte były w duszach naszych, pełnych chęci bezgranicznej ofiary. Jedno pragnienie żyło w nas, stopić się z Wami w zwartą bryłę, w postanowieniu w siłę, w dążeniu mądrem i wytrwałem. Na końcach naszych bagnetów i w każdej myśli naszej była jedna idea, która stać się powinna była jak wierzyliśmy, hasłem powszechnem... idea wyzwolenia się przez własną broń, za cenę własnej krwi. Innej ceny wyzwoleń nie znaliśmy, nie znamy dotychczas. Do tej wzywaliśmy przyjściem naszem. Ale jakżeśmy się strasznie zawiedli... Przyjęliście nas kwiatami i łzami, jednak nie uznaniem prawdy naszej. Myśmy Polskę wywalczyć chcieli, szablą znacząc Jej przyszłe znaczenie i granice. Wy postanowiliście Polskę wypolitykować i wyczekać. Oglądaliście się w koło tylko, rozważając bez końca coraz to nowe sytuacje. My „sytuacye" stwarzać chcieliśmy wysiłkiem polskiem... i tu rozeszły się wnet drogi nasze. Prosty żołnierski rozum nasz stał się Wam obcy, tak, jak nam obce z natury swej musiały być Wasze subtelne ułudy. Wy budujecie wciąż na piasku, my pragnęliśmy budować na granicie. Ale nie dano nam. Wojska polskiego nie pozwoliliście nam tworzyć znajdując coraz inne względy. Jedni bali się go jak upiora a inni chcieli pięknej chimery, ale podkopywali i obalili rzeczywistość, śmiesznie ją lekceważąc. Tak zwani pasywiści i tak zwani „Piłsudczycy" to byli wrogowie myśli naszej marzeń i pragnień. Pierwsi chcieli mieć wojsko malowane, drudzy czynili nad nami eksperymenty agitacyjne od początku. Jedni i drudzy lekkomyślnie przemarnowali tak narodowy skarb – własną siłę. Pierwsi wołali: „nie chcemy wojny z nikim, drudzy judzili nas przeciwko

koniecznościom, od których zdziałać i osiągnąć coś chcąc, nie można było się uchylić. Wszyscy zarażaliście nas Waszą podejrzliwością i słabością, Waszą rachubą przewrotną i wadliwą, Waszym brakiem decyzji wszelkiej, jednomyślności i porywu. Co było najlepszego wypędzaliście z dusz naszych myśl napoiliście zwątpieniem, serca goryczą. Królewski sen o szpadzie prysnął, zetknąwszy się z biernością Waszą i niemocą, z Waszym uporem i obłędem. Tak zmarnowaliście nas jako materyał czynu i jako ducha. Materyał osłabł i zużywał się besmyślnie, ducha toczyć poczęły Wasze miejscowe choroby. Tragedią lichą stawało się to, co miało być hymnem potężnym, ale hymn ten pochwycić winny były i Wasze piersi albo zamilknąć musiał. Stało się to ostatnie. Pieśni naszych nie usłyszycie już, ani dźwięków naszej wojskowej kapeli. Nie będziemy Wam przeszkadzać w śnie Waszym, ani w dziecinnych konspiracyach, w tak strasznych czasach, śmiesznych. Bawcie się w wielkich statystów jedni, w wielkich rewolucyonistów drudzy... Bóg z Wami... Zwyciężyliście nas. Wy zostajecie na placu, my odchodzimy. Pocieszajcie się tem, iż oparliście się nieprzyjemnej Wam formule przysięgi, iż zachowaliście niewinność polityczną wobec całego świata. Oby pociecha ta Wasza starczyła Polsce. Jedni z Was nie chcą Polski bez Piłsudskiego inni nie chcą jej bez Dmowskiego... [Zdanie trudne do odczytania]. Żołnierz polski odchodzi dziś hen w świat, za sprawą Własnego Narodu i jego woli. W Polsce nie ma on co robić już. To straszna prawda. Czy Wy, którzy sprawiliście to, nie czujecie, iż udziałem Waszym w krętactwach i zabiegach Waszych będzie przegrana, a zaś na kartach dziejów niesława?!...

Warszawa dnia 29 sierpnia 1917

Żołnierze Polscy

Sądecka Biblioteka Publiczna im. Józefa Szujskiego w Nowym Sączu
REGION

SPIS TREŚCI

Bogdan Potoniec
Feliks Aleksander Borkowski nieznany bohater Powstania Styczniowego 3

Justyna Stasiek
Edmund Cieczkiewicz. Dekoracje dworców kolejowych w Nowym Sączu i Tarnowie 8

Sylwester Rękas
Rosjanie w Nowym Sączu w 1914 roku 14

Leszek Migrała
Początki kościoła Matki Boskiej Nieustającej Pomocy i parafii w Paszynie 20

Lucyna Kulińska
Okoliczności zabójstwa ministra Bronisława Pierackiego 35

Beata Wierzbicka, Piotr Wierzbicki
Pamiątki po ministrze Bronisławie Pierackim w zbiorach Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu 51

Marta Lorek, Stanisław Gniady
Sądecka Leśna Familia Harcerska 90

Józef Bieniek
Epos o psie… 101

Tadeusz Żygłowicz
Przystań żeglarska w Tęgoborzy 105

Tomasz Podgórski
Glossa do biografii Wincentego Spiechowicza 116

Jerzy Leśniak
Medale sądeckich samorządów 122

Listy, opinie, recenzje, dokumenty 139

Stanisław Korusiewicz
XIX-wieczne fundacje i renowacje w kościele w Wielogłowach 139

Leszek Zakrzewski
Nieznany dokument z czasu kryzysu przysięgowego w Legionach Polskich .. 149

CZU
WAJ